

# SHAKESPEARE

EDYCJA KRYTYCZNA

Ryszard II

w przekładzie  
Piotra Kamińskiego



WILLIAM SHAKESPEARE ■ Ryszard II

Wydawnictwa  
Uniwersytetu  
Warszawskiego



# William SHAKESPEARE

Ryszard II

**w przekładzie**

**Piotra Kamińskiego**

Wstęp i komentarz

Anna Cetera-Włodarczyk



## SPIS TREŚCI

	WSTĘP
9	„Ja, moją ręką, oddaję koronę”, czyli sztuka abdykacji
63	RYSZARD II
	KOMENTARZ
213	Data powstania i źródła
221	Wczesna recepcja dramatu
229	Uwagi o redakcji oryginału i przekładzie
	ANEKS
241	Polskie przekłady <i>Ryszarda II</i>
242	Literatura krytyczna
245	<i>Ryszard II</i> na polskiej scenie
246	Tablica genealogiczna
249	INDEKS NAZWISK



**Wstep**





---

„JA, MOJĄ RĘKĄ, ODDAJĘ KORONĘ”CZYLI SZTUKA ABDYKACJI

Gdyby króla można było odsunąć od władzy i pozostawić przy życiu, *Ryszard II* mógłby być opowieścią o początkach parlamentaryzmu w epoce feudalnej. Jednak doświadczenie, jakie przynosi historia, nie tylko średniowiecza, jest inne i streszcza je czytana wspak formuła: umarł król, niech żyje król. Nowi władcy czują się pewnie dopiero pod nieobecność poprzedników. A jeżeli tak, to czy wolno sięgać po władzę za życia króla? Wokół tego właśnie dylematu osnuł Shakespeare swój najbardziej znany – patrząc z perspektywy jego własnych czasów – dramat historyczny, o którego popularności świadczy duża liczba wydań, a także jedyne w swym rodzaju komentarz wypowiedziany przez Elżbietę I u schyłku panowania: „Ryszard II to ja” (por. s. 224).

W stosunku do istniejącej w 1595 r. twórczości Shakespeare’a *Ryszard II* stanowił krok o epokę wstecz i zarazem w głąb. W czasie tym Shakespeare był już autorem tzw. pierwszej tetralogii, a zatem trzech części *Henryka VI* oraz *Ryszarda III*. Sztuki te opisywały dzieje wojny Dwóch Róż, krwawego konfliktu Lancasterów i Yorków – dwóch potężnych gałęzi dynastii Plantagenetów – który zdominował historię piętnastowiecznej Anglii. Tworząc te dramaty, Shakespeare stąpał pod wieloma względami po bezpiecznym gruncie. W sensie ideologicznym wszystkie one dowodziły kluczowej dla elżbietańskich historiografów tezy o moralnym upadku Plantagenetów i opatrnościowym wstąpieniu na tron

Henryka VII, założyciela dynastii Tudorów. Pierwsza tetralogia była więc formą rozbudowanej przypowieści o niegodziwość władców, która rodzi zdradę i przemoc, aż spotka ją zasłużona kara w postaci upadku i potępiającego wyroku potomnych. Te popularne sztuki, które niewątpliwie utorowały Shakespeare'owi drogę do kariery teatralnej, nie stanowiły jednak przełomu ani pod względem tematu, ani środków scenicznych. Shakespeare sprawnie rozpisywał na role kroniki historyczne, selekcjonował i spajał wątki fabularne, eksponował konflikty oparte na jasnych przesłankach etycznych. W *Ryszardzie III* sam król stawał się wielowymiarowym wcieleniem zła, biczem Bożym za grzechy pokoleń. Na tym tle *Ryszard II* jawi się jako sztuka wyjątkowa. Rozpoczynając drugą tetralogię, do której oprócz *Ryszarda II* należą jeszcze *Henryk IV Część 1* i *Część 2* oraz *Henryk V*, Shakespeare cofał się o kolejne sto lat, aby sięgnąć do źródeł wojny Dwóch Róż, a jednocześnie wchodził w nowy okres twórczości. Odejście od wcześniejszej estetyki widoczne jest nieomal we wszystkich wymiarach dramatu, głównie jednak dotyczy uderzającej regularności metrycznej i niebywale dopracowanej warstwy fonicznej całości. *Ryszard II* jest pięknie opowiedzianą, smutną historią o podwyższonym ryzyku interpretacyjnym. O ile wyszukany, górnolotny język odróżnia go od starszych utworów, o tyle od tych napisanych później różni go przede wszystkim konstrukcja fabuły. W tragediach takich jak *Hamlet* czy *Król Lear* sceną rządzi wartka, wielowątkowa akcja i błyskotliwy dialog przerywany okresami pozornej ciszy fabularnej, w której rozbrzmiewają doskonalone ze sztuki na sztukę solilokwia. W *Ryszardzie II* zasadniczo brak wątków

pobocznych, sceny zaś wypełniają nasycone retoryką i rozbudowanym obrazowaniem monologi przeznaczone do długiej, patetycznej recytacji. Jest to sztuka na wskroś dworska, ukazująca w tej samej mierze tyranie, co erozję ceremoniału. Nigdy przedtem Shakespeare nie tworzył postaci mówiących tak dobitnie, płynnie, z taką mocą i elegancją, a jednocześnie w tak silnym stopniu schowanych za fasadą języka. W ostatecznym rozrachunku język okazuje się pułapką. Mistrz retoryki przegrywa koronę i paradoksalnie nie znajduje słów, aby opisać, co się stało. Jego następcą będzie znacznie mniej efektownym mówcą i dużo skuteczniejszym władcą.

W późniejszych sztukach Shakespeare'a na scenie króluje niepodzielnie pentametr jambiczny, metrum proste i energiczne, przełamane prozą, najczęściej w scenach z udziałem gminu. Wiersz w *Ryszardzie II* zaskakuje gładkością rymów, które z dzisiejszej perspektywy nieuchronnie podają w wątpliwość realizm psychologiczny postaci. Ta śpiewna, pełna słownej wirtuozerii sztuka w niczym jednak nie przypomina naznaczonego podobną lekkością i powstałego w tym samym czasie *Snu nocy letniej*. W *Śnie* zróżnicowanie metryczne i dźwięczność wiersza są elementami muzyki nocy, w *Ryszardzie II* melodyjność języka jest zasłoną, za którą czai się niesłychana, bezwzględna agresja. Elokwencja i elegancja wierszowanej formy jest też pochodną skupienia na losach władców i książąt. W dramatach napisanych później, jak choćby już w kolejnych częściach drugiej tetralogii, Shakespeare wprowadza liczne postaci spoza elit społecznych, różnicując w ten sposób rejestry i style. W *Ryszardzie II* osoby dramatu należą do tej samej sfery, a nieliczni służący i heroldzi są zwykle niemym

uzupełnieniem scenografii, bez większych konsekwencji fabularnych.

Od wcześniejszych sztuk odróżnia *Ryszarda II* również skomplikowana materia sporu ideologicznego, jaki legł u podstaw fabuły, szczególnie zaś kwestia świętości władzy, prawa poddanych do wypowiedzenia posłuszeństwa oraz stabilności porządku społecznego opartego na tych zasadach. Shakespeare wprowadza tu rzeczników wszystkich stron konfliktu. Pozornie kwestia wymuszonej abdykacji Ryszarda jako zdarzenia brzemiennego w skutki, które zapoczątkowało rozdarcie w rodzinie Plantagenetów, była powszechnie znanym aksjomatem elżbietańskiej historiografii. Jednak podjęcie tego tematu skłaniało również do refleksji nad istotą owej podkreślanej przez wszystkich fatalności. Czy przyczyna nieszczęść tkwiła w fałszywej interpretacji przez Ryszarda prerogatyw władzy, w jego detronizacji jako pogwałceniu mistycznego statusu monarchy, czy też może w zranionej dumie wykluczonych z dziedziczenia książąt? W tym ostatnim przypadku naturalna i bezpotomna śmierć króla nie zmieniłaby biegu angielskich dziejów i ambitni książęta spokrewnionych rodów ruszyliby z taką samą determinacją do wyścigu po koronę. Detronizacja jawiła się jako prawdziwe, nieomal apokaliptyczne zło, jeśli rzeczywiście naruszała porządek głębszy niż zasady dziedziczenia w obrębie dynastii. Na czoło debaty wysuwał się więc temat świętości władzy – czy to w typowym dla Plantagenetów rozumieniu sakry królewskiej (por. s. 24–26), czy też w bliższej elżbietańskiej publiczności doktrynie dwóch ciał królewskich (por. s. 26–27). Kwestie te nabierały fundamentalnego znaczenia w obliczu zmierzającego

nieuchronnie ku końcowi panowania Elżbiety I i wciąż nierozstrzygniętego problemu następstwa tronu.

Jakby na marginesie sporu elit dojrzewa w *Ryszardzie II* w sposób nieudramatyzowany, obecny jedynie w formie relacji z wydarzeń pozascenicznych, świadomość rosnącego znaczenia miejskiego tłumu. Siłą tę przedstawi Shakespeare z całą wyrazistością w napisanym cztery lata później *Juliuszu Cezarze*, obnażając reguły populizmu. Na razie jednak nie chce – lub nie potrafi – pokazać na scenie ulicy. O jej reakcje pyta za to z niepokojem Ryszard, pełen najgorszych przeczuć, i to od samego początku sztuki, gdy nalega, aby opisano mu pożegnanie wygnanego Bolingbroke'a. Laskoniczny, pragmatyczny rywal opanował do perfekcji sztukę kreowania wizerunku i kiedy wróci, powitają go entuzjastyczne wiwaty londyńczyków. Ci sami ludzie niedługo potem rozstrzygną kwestię sakry królewskiej, obrzucając błotem panującego króla. Nowa władza nie jest efektem refleksji intelektualnej, lecz w dużej mierze wyrazem woli gawiedzi, która wydaje wyrok, zanim zbierze się Parlament<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Rzeczywista rola Parlamentu w detronizacji Ryszarda II – a zwłaszcza Izby Gmin, o której kilkakrotnie wspomina się w utworze (II 2.88, II 2.128, IV 1.155, IV 1.272) – odbiega od fabuły dramatu. Mimo sugerowanej presji Izby Gmin Parlament (a zatem Izba Gmin i Izba Lordów, o której się nie wspomina) nie był władny zdetronizować króla, mógł jednak przyjąć dokument, który uzasadniał zrzeczenie się korony przez Ryszarda i tym samym otwierał drogę do proklamacji nowego monarchy. Dokument ten (*The Record and Process of the Deposition of Richard II*) zawierał trzydzieści trzy artykuły opisujące niegodziwość rządów Ryszarda, przy czym aż siedemnaście z tych zarzutów dotyczyło grabieży majątków w latach 1396–1399 (por. Caroline M. Barron, *The Tyranny*

Paradoksalnie, w sposób charakterystyczny dla Shakespeare'a, teza ta nie ma w sztuce rzecznika innego niż król i jego dręcząca intuicja. Nawet dla moderatorów życia politycznego żywiołem jest dwór, narzędziem walki zaś dokument. Cechujący ich działania machiawelizm, ukazany jeszcze ostrzej w sztukach wyzwolonych z więzów historii, stanie się w przyszłości podstawą objaśniania Shakespeare'em dwudziestowiecznych totalitaryzmów. Warto jednak zauważyć, że już wizja przeszłości zarysowana w *Ryszardzie II* w tym samym stopniu powieli stereotypy kronik, co podaje je w wątpliwość. Wprowadzając na scenę skomplikowaną materię polityczną, Shakespeare podejmował jednocześnie wysiłek stworzenia nowego rodzaju postaci. Uparcie szukał sposobów połączenia scen grupowych, tempa i akcji z momentami wyciszenia, w których osadzał solilokwia. Konwencja ta z czasem tak mocno zadomowiła się w europejskim dramacie, że z dzisiejszej perspektywy

---

*of Richard II*, „Bulletin of the Institute of Historical Research” 1968, nr 41 (103), s. 1–18). W sztuce nawiązuje się do tych działań, ale przedstawiane są one jako ogólna cecha rządów Ryszarda, a nie rozrachunki z przeciwnikami politycznymi. Ponadto w scenie abdykacji (IV 1) pojawia się wątek rejestru win Ryszarda, ale w centrum uwagi pozostaje osobisty dramat monarchy, nie zaś treść tego bezprecedensowego dokumentu, opisującego wiarołomstwo króla, gwałty względem praw i obyczajów królestwa oraz krzywdy poddanych. Przez odwrócenie akt ten wskazywał powinności króla, dowodząc przy tym, że „król nie stanowi praw samodzielnie, lecz wspólnie z Parlamentem”, a praw raz ustanowionych musi przestrzegać, „póty nie sprawi, że Parlament je zmieni” (cyt. za John M. Theilmann, *Caught between Political Theory and Political Practice: „The Record and Process of the Deposition of Richard II”*, „History of Political Thought” 2004, nr 25 (4), s. 599–619, s. 609, przeł. ACW).

trudno zrozumieć, jak odważne było jej wprowadzenie w warunkach teatru publicznego, którego estetyka, dynamika i atmosfera nie odbiegały jeszcze zbyt daleko od jarmarcznych przedstawień. Wyciszenie i wyhamowanie fabuły niesie ze sobą ryzyko, podobnie jak zastąpienie patetycznych deklamacji subtelnymi monologami, w których postać dopiero szuka słów, porządkuje myśli, odkrywa swe wnętrze. Monologi te wymagały od widzów innego rodzaju wrażliwości, od aktorów zaś bardziej subtelnych środków wyrazu. Pod tym względem *Ryszard II* sprawia wrażenie sztuki, która łączy starą i nową szkołę<sup>2</sup>. O ile początkowo dominują górnolotne deklaracje, prorocze wizje i rozdzierające lamenty, o tyle pod koniec scena pustoszeje, cichnie i publiczność zostaje sam na sam z Ryszardem. To wyalienowanie postaci z biegu wydarzeń, które później staje się tak rozpoznawalnym

---

<sup>2</sup> Konstrukcja postaci i język Ryszarda są często interpretowane jako zapowiedź późniejszych bohaterów, umieszczonych w bardziej złożonych fabułach i obdarzonych większą ekspresją w soliloquiach. O Ryszardzie jako wczesnej wersji Hamleta pisze W.H. Auden (*Wykłady o Shakespearze*, przeł. Piotr Nowak, Warszawa 2015, s. 91), odnotowując, że łączy ich wybujały egotyzm, ale to Hamlet wyrządza otoczeniu więcej krzywdy, Ryszard zaś jest poetą uzdolnionym, lecz głupim (*ibidem*, s. 93). Podobnie Harold Bloom widzi w monologach Ryszarda z V aktu proleptyczną parodię Hamleta (*Shakespeare. The Invention of the Human*, New York 1998, s. 252), ten sam Ryszard jest natomiast dla niego prekursorem poezji metafizycznej z jej ekscentryczną, brawurową metaforą. Ryszard bywa też zestawiany z Learem: wedle Stephena Greenblattta to rozpieszczony marzyciel, który rozkochuje się w swym upadku (*Shakespeare's Freedom*, Chicago 2010, s. 81), przedtem jednak, podobnie jak Lear, sprawuje rządy gwałtowne, despotyczne i jak Lear staje przed publicznością nagi, z rozbitą tożsamością.



elementem dramaturgii Shakespeare'owskiej, jest tu eksperymentem, niespodziewanym zatrzymaniem akcji, która jeszcze przed chwilą w sensie dosłownym ukazywała, jak korona wędruje z rąk do rąk, z głowy na głowę. Po abdykacji Ryszardowi zostaje niewiele czasu. Shakespeare precyzyjnie wykorzystuje ten moment zawieszenia przed nieuchronną katastrofą, bo wie, że publiczność nie wysłucha postaci, której nie współczuje. To właśnie w tym kontekście Ryszard podzieli się swymi myślami.

Sięgając po *Ryszarda II*, dobrze jest wiedzieć, że utwór ten przynależy do innego okresu twórczości Shakespeare'a niż np. *Koriolan* czy *Burza*. Miną lata, zanim powstaną te dramaty. Napisze je dla dojrzałego teatru – starszy Shakespeare. Unikając natrętnych prób psychologizowania biografii Shakespeare'a, trudno nie zauważyć, że *Ryszard II* w dość szczególny sposób ogniskuje różnorodne związki pokoleniowe. Sztuka ta powstała wkrótce po *Edwardzie II* Christophera Marlowe'a, którego Shakespeare był rówieśnikiem i z którym, pisząc swój dramat, jawnie współzawodniczył (por. s. 219–220). Rówieśnikami są też Ryszard i Henryk, a nawet – biorąc pod uwagę relację do własnego stulecia – wszyscy czterej<sup>3</sup>. Akcja dramatu rozgrywa się przecież niemal równo dwieście lat wcześniej, a główne postaci Shakespeare'a mają wtedy tyle lat, co on sam. Nowożytny dramaturg opowiada więc o średniowiecznych monarchach, aktor o królach, trzydziestolatek

---

<sup>3</sup> Shakespeare i Marlowe urodzili się w 1564 r., zaś Ryszard i Henryk w 1367 r. *Ryszard II* powstał w 1595 r., a jego akcja obejmuje lata 1398–1400.

o trzydziestolatkach. O tej szczególnej więzi pokole-  
niowej warto pamiętać. Jak zatem ukształtuje te postaci?  
Sposób, w jaki Shakespeare przedstawia nam losy Ry-  
szarda II, nabiera wyrazistości, kiedy fabułę dramatu ze-  
stawimy z faktami historycznymi<sup>4</sup>. Ujrzymy wtedy, jak  
literatura odsiewa wydarzenia i postaci, uzupełnia luki,  
streszcza, przemilcza i konfabuluje. W takim myśleniu  
tkwi jednak pewna pułapka. Z pominięciem śladów  
w formie jawnych zapożyczeń, niewiele wiemy o tym,  
jakie teksty ukształtowały wyobraźnię Shakespeare'a,  
czy dotarł do nich bezpośrednio, czy też odnalazł ich  
echa w istniejących wówczas wersjach literackich (por.  
s. 213–220). Zakres jego wiedzy o minionych epokach  
jest zagadką, a co za tym idzie – nie sposób ustalić,  
czy fabuła kronik dramatycznych wynika ze świadomej  
manipulacji źródłami, czy może ukształtowała ją zain-  
spirowana strzępami informacji wyobraźnia. Jakkolwiek  
zresztą zinterpretujemy stosunek Shakespeare'a do źró-  
deł pisanych, nie wydaje się, aby *Ryszard II* był sporem  
o osobę. Sztuka ta ukazuje raczej starcie dwóch wiel-  
kich koncepcji sprawowania władzy, z zaznaczeniem  
racji wszystkich stron, i to zarówno z perspektywy  
średniowiecznej, jak i w rozumieniu współczesnym  
dramaturgowi. Jej niezwykłość polega na metodzie  
zadawania pytań i formułowania odpowiedzi, którą  
trafnie opisują słowa Ryszarda: „I tak rozmnażam się  
w jednej osobie” (V 5.31). W sercu tej tragedii leży

---

<sup>4</sup> Ryszard II (1367–1400) panował od 1377 r. Był wnukiem Edwarda III i drugim synem Edwarda (1330–1376), zwanego Czarnym Księciem, który zmarł za życia swego ojca. Starszy brat Ryszarda umarł w dzieciństwie. Do detronizacji doszło we wrześniu 1399 r.

powiązanie władzy i religii, jak również osobisty dramat zwiedzionego pozorami nietykalności monarchy. W *Ryszardzie II* niezwykle istotny jest obraz przeszłości zarysowany w ekspozycji sztuki. Kiedy Shakespeare przedstawia nam spór Henryka Bolingbroke'a<sup>5</sup> i Tomasza Mowbraya, ma on już swą historię. Streszcza ją Ryszard w pytaniu zadanym Janowi z Gandawy:

Czy Jan z Gandawy, sędziwy Lancaster,  
Wierny danemu słowu, przywiódł swego  
Krewkiego syna Henryka Hereforda,  
By ten mógł znowu oskarżyć zuchwale –  
W co wniknąć zrazu czas nam nie pozwolił –  
Księcia Norfolku, Tomasza Mowbraya? (I 1.1–6)

Słyszemy więc o zadawnionym konflikcie dwóch potężnych feudałów, którego król już raz nie zdołał – lub nie chciał – rozstrzygnąć. Materia oskarżeń jest ciężka. Obaj zachowali wolność pod warunkiem stawienia się na rozprawie, a ojciec poręczył za syna. Nadszedł czas powtórzenia zarzutów. W rzeczywistości geneza waśni sięga daleko wstecz i odmierzają ją kolejne dramatyczne kryzysy. Kiedy w 1377 r. dziesięcioletni Ryszard został królem, władzę w jego imieniu sprawował Jan z Gandawy, zaś kraj kilkakrotnie ugiął się pod ciężarem nakładanych przez niego podatków, krwawił w buntach i rebeliach. Ryszard bezskutecznie próbował

---

<sup>5</sup> Henryk Bolingbroke (1367–1413) jest w chwili rozpoczęcia akcji (1398 r.) księciem Herefordu, po śmierci ojca (1399 r.) przyśługuje mu tytuł księcia Lancaster (jest to przedmiotem sporu z Ryszardem II), ostatecznie zaś przechodzi do historii jako król Henryk IV.

uwolnić się spod kurateli starszych, pozyskiwał stronników i patrzył, jak giną na szafocie. Schyłek stulecia przyniósł zaostrzenie konfliktu<sup>6</sup>.

Budując obraz tej sytuacji, Shakespeare rozkłada akcenty inaczej. Nie przekazuje nam wiedzy ani o trwającym

---

<sup>6</sup> Książę Gloucester (1355–1397) był najmłodszym synem Edwarda III. W 1386 r. stanął na czele powołanej przez Parlament komisji tzw. Lordów Apelantów, którzy domagali się naprawy królestwa i odsunięcia od władzy faworytów Ryszarda. Komisja wkrótce przejęła stery kraju. Dążąc z kolei do odzyskania władzy, niespełna dwudziestoletni Ryszard przystąpił do negocjacji z Francją, aby – zrzekając się roszczeń terytorialnych – zawrzeć pokój i skupić się na problemach wewnętrznych Anglii, podważył też legalność działań Lordów Apelantów. Wieści o planowanym traktacie, a także pogłoski o możliwym wsparciu Ryszarda przez wojska francuskie wzburzyły jego przeciwników. W 1387 r. siły królewskie zostały pokonane przez wojska Lordów Apelantów, a w 1388 r. zebrał się Parlament określany przez historyków „bezlitosnym” (*merciless*). Wydano dziesiątki wyroków skazujących za zdradę. Czystki objęły najbliższe otoczenie Ryszarda, w tym również osoby, z którymi łączyły go silne więzi emocjonalne (stracono m.in. Simona Burleya, nauczyciela króla), część zbiegła na kontynent. Z czasem pozycja Ryszarda uległa jednak wzmocnieniu, do czego przyczynił się Jan z Gandawy, który w 1389 r. wrócił z Hiszpanii, gdzie od 1386 r. bezskutecznie zabiegał o tron Kastylii, powołując się na prawa dziedziczne swej żony, Konstancji Kastylijskiej. Król przystąpił do rozrachunków z pięcioma Lordami Apelantami i ich stronnikami: w 1397 r. Richard FitzAlan został ścięty, Thomas de Beauchamp skazany i uwięziony, książę Gloucester aresztowany i zabity w Calais, a wygnanie dwóch ostatnich Apelantów – Bolingbroke’a i Mowbraya – otwiera fabułę dramatu. Jednocześnie ściągane są wysokie sumy z poddanych w formie opłat za ułaskawienie i zrzeczeń majątków osób przyznających się do zdrady lub sprzyjania zdrajcom, z którymi łączyły ich rozmaite więzi krwi i lojalności. Schyłek panowania Ryszarda II opisuje m.in. Caroline M. Barron, *op. cit.*

od lat konflikcie pokoleń, ani też o roli, jaką odegrał w nim Jan<sup>7</sup>. W zamian za to skupia uwagę na wydarzeniu brzemennym w skutki, które boleśnie i nieodwracalnie przecięło naturalne więzi rodzinne, napełniając spokrewnione postaci goryczą i jadem, z których jedno i drugie będzie stanowić rdzeń powracających obrazów patologii życia. Wydarzeniem tym jest zabójstwo Tomasza Woodstocka, księcia Gloucester, brata Jana z Gandawy i przywódcy opozycji wobec Ryszarda. Egzekucja ta nigdy i przez nikogo nie jest traktowana jako akt polityczny. To zbrodnia, czyn okrutny i wynaturzony, przelanie krwi pokolenia ojców. Opisywana kilkakrotnie przez różne postaci śmierć Gloucestera staje się widmem z przeszłości. To właśnie o tę zbrodnię Bolingbroke oskarża Mowbraya, choć przecież nikt z obecnych nie wątpi, że – żądając wyjaśnienia jej okoliczności – osacza i oskarża samego króla. Ryszard nigdy nie przyzna się do tej winy, jak zresztą do żadnej. Jediną wskazówką pozostanie tu gest, nagły i spontaniczny, wykonany w chwili wielkiego napięcia emocjonalnego. Usiłując zapobiec pojedynkowi, Ryszard każe

---

<sup>7</sup> Tendencja do idealizacji postaci Jana z Gandawy (1340–1399) jest widoczna również w innych utworach literackich współczesnych Shakespeare'owi i istnieją ku temu poważne przesłanki polityczne. Od Jana wywodzi się trzech panujących po Ryszardzie władców (Henryk IV, Henryk V i Henryk VI). Ponadto w 1596 r. Jan z Gandawy uznał dzieci z nieformalnego związku z Katarzyną Swynford, ustanawiając tym samym boczną linię książąt Beaufort. Wywodząca się z tej linii prawnuczka Jana, Małgorzata, poślubiła Edmunda Tudora. Z tego związku narodził się Henryk, który po krótkim okresie panowania królów z gałęzi Yorków ustanowił jako Henryk VII Tudor nową dynastię; por. tablica genealogiczna, s. 246–247.

Henrykowi i Mowbrayowi odrzucić podjęte wcześniej rękawice. Tę z rąk Mowbraya będzie próbował odebrać sam: „Daj rękawicę” (I 1.174) – nalega Ryszard. Jeżeli pójdź tym emblematycznym tropem i pozwolić mu jej dotknąć – zastygnie na moment w centrum sceny, jak przyłapany z narzędziem zbrodni w ręce.

Ta krew niewinna Abla, krew ofiary,  
 Woła dziś do mnie z bezgłośnych otchłani  
 O sprawiedliwość i surową karę (I 1.104–106)

– grzmi Bolingbroke. Nigdy nie dowiemy się, czy i w jakim stopniu morderstwo Glouceстера stanowiło dla niego istotną motywację, a może wygodny pretekst. Wypowiadając te słowa, Bolingbroke zapoczątkowuje jednak nawyk nadawania silnej interpretacji chrześcijańskiej czynom i pragnieniom etycznie niejednoznacznym. W *Ryszardzie II* każda decyzja polityczna opatrzona jest sankcją religijną. Czynią tak obie strony konfliktu. Paradoksalnie pod koniec sztuki nasza wiedza o przeszłości będzie niewiele większa. Kiedy szala zwycięstwa przechylił się już na korzyść Bolingbroke’a, scena sądu zostanie powtórzona w akcie III. Mimo starań nie uda się ustalić, czyje ręce plami krew księcia Gloucester. Główni świadkowie zdarzenia będą martwi, a zeznania pozostałych – sprzeczne i śledztwo zamieni się w fanfaronadę. Sytuacja ta przyniesie Bolingbroke’owi pierwsze gorzkie rozczarowanie. Zdobycie władzy nie gwarantuje dojścia do prawdy o przeszłości. Zanim jednak królestwo ogarnie bunt, Shakespeare każe nam poznać poglądy starszego pokolenia. Zrobi to szybko, zaraz na początku sztuki (I 2), bo czas

nagli – pokolenie to dosłownie odchodzi na naszych oczach. Nie wszystkie żale da się wypowiedzieć, scena z wdową po księciu Gloucester zaczyna się więc nietypowo, od odpowiedzi Jana na słowa, których nie słyszymy:

To był mój brat rodzony, krew z krwi mojej,  
A krew przemawia głośniejsz, niż twe żale (I 2.1–2).

Ten pozasceniczny lament to jeden z wielu śladów parcia przeszłości, potężnych ran zadanych na długo przed początkiem sztuki. W gruncie rzeczy Księżna Gloucester jest nie tyle postacią, ile uosobieniem heroicznej wersji historii, z jej mitami i patosem. Mówi głosem pokoleń – siedmiu „gałęzi wzrosłych z pnia jednego” (I 2.13). Jej wizja stanowi więc apoteozę rodu zrodzonego ze świętej krwi Edwarda III<sup>8</sup>. Wybór protoplasty jest tu ważny i w zasadzie jedyny możliwy. Gdyby Księżna cofnęła się o jeszcze jedno pokolenie, łańcuch przodków objąłby Edwarda II, którego upodlającą śmierć dopiero co ukazał na scenie Christopher Marlowe (por. s. 219). Głosząc chwałę przeszłości, sama Księżna staje

<sup>8</sup> Król Edward III (1312–1377) miał siedmiu synów, Tomasz Woodstock, książę Gloucester, był najmłodszym z nich; por. tablica genealogiczna, s. 246–247. Ponadto przywołany przez Księżną obraz nawiązuje do popularnego motywu ikonograficznego drzewa Jessego, a zatem do genealogii Chrystusa jako potomka króla Dawida, jednego z siedmiu synów Jessego. Edward III jako Jesse przedstawiony jest m.in. na tytułowej stronie znanego dzieła historycznego Johna Stowa *Annales of England*, wydanego w 1592 r. Por. Andrew Gurr, [w:] William Shakespeare, *King Richard II*, The New Cambridge Shakespeare, Cambridge 1988 [1984], s. 28–29.

się reliktem z tragedii zemsty, mściwym duchem błagającym o karę za zbrodnię. Ten niepohamowany wybuch goryczy zmusza Jana do zajęcia wyrazistego stanowiska. Wyrzekając się odwetu, Jan zastępuje myślenie w kluczu rodzinnej waśni – dylematem sumienia:

To Boże sprawy, gdyż namiestnik Boży,  
I pomazaniec przed Jego obliczem,  
Jest sprawcą śmierci. I jeżeli zgrzeszył,  
To zemsta za to do Nieba należy,  
Bo ja na króla ręki nie podniosę (I 2.37–41).

Pogląd Jana, kreowanego na etyczne centrum sztuki, jest niezwykle istotny również dlatego, że pod wpływem doświadczeń ulegnie pewnej ewolucji. Nawet w tej scenie Jan nie jest w pełni wolny od pragnienia zemsty, oczekuje jednak, że dopełni jej Bóg, jedyny sędzia Bożego pomazańca. Ta pozorna pasywność stanowi wyraz zarówno lęku przed znieważaniem majestatu, jak i zaufania do Opatrzności. Jest połączeniem starotestamentowej wiary w sprawiedliwego Boga, strącającego z tronu niegodziwych władców, z wyrażoną przez św. Pawła formułą: „Kto więc przeciwstawia się władzy – przeciwstawia się porządkowi Bożemu” (Rz 13,2)<sup>9</sup>, której interpretacja zaciążyła nad schyłkiem starożytności i średniowieczem. Warto jednak zauważyć, że gdy sformułowano ten pogląd, chrześcijaństwo było wyznaniem mniejszości, a rugujący je władcy – poganami. Był to zatem skierowany do poddanych nakaz wytrwania w posłuszeństwie, w dużej mierze zapobiegający

<sup>9</sup> Cytaty biblijne według wydania *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Poznań–Warszawa 1965.



łączeniu ewangelizacji z postulatami natury społecznej, jak choćby zniesienie niewolnictwa. W chwili zmiany statusu na religię państwową ta sama formuła mogła z łatwością posłużyć do poszerzania prerogatyw władzy, przekuwając pokorę sług w pychę monarchów. Stanowisko Jana w sensie ideologicznym – w sztuce zrekapitulowane również przez Biskupa Carlisle (IV 1.115–150) – jest wyrazem koncepcji władzy królewskiej jako Bożego namiestnictwa. Warto zwrócić uwagę, że doktryna ta znalazła szczególne odbicie w rozbudowanej mitologii Kapetyngów i Plantagenetów, w tym w pogłębionej interpretacji sakry królewskiej jako rytuału przejścia, w wyniku którego namaszczany monarcha dostępuje nadzwyczajnych łask. Wyrozumowaną świętość władzy wkrótce potwierdziły namacalne cuda: zamknięty w ampułce z Reims niebiański olej, uzdrawiający dotyk królewskich rąk, pierścienie uwalniające od epilepsji, błękitna krew. Owa cudowność władzy świeckiej budzi nieustanny niepokój papieżstwa, które, począwszy od reformy gregoriańskiej, systematycznie oddziela kapłańskie od królewskiego, sakrę od sakramentu, łaskę warunkową od odziedziczonej. Powstrzymanie tych procesów jest niezwykle trudne, bo lud łąnie do cudu, zaś rozpowszechnienie wiary w nadprzyrodzone pochodzenie i przywileje władców przypomina niekiedy odrodzenie pogańskiej magii w samym sercu chrześcijańskiej doktryny<sup>10</sup>.

---

<sup>10</sup> Jednym z najbardziej znanych opracowań poświęconych temu zagadnieniu jest: Marc Bloch, *Królowie cudotwórcy. Studium na temat nadprzyrodzonego charakteru przypisywanego władzy królewskiej zwłaszcza we Francji i w Anglii*, przeł. Jan M. Kłoczowski, Warszawa 1998 (wyd. I: 1924).

Przyjęte w ostentacyjnej pokorze namaszczenie jest przecież tylko początkiem. Władca wstaje, a wtedy jego postać – płaszcz, berło, koronę – opróżnia część Chwały, przed którą jeszcze niedawno klęczał. W europejskiej ikonografii odnajdujemy setki obrazów nieba rozchylonego nad monarchą. Jest wśród nich również zamówiony przez Ryszarda w ostatnich latach panowania *Dyptyk z Wilton* – piękna, malowana temperą opowieść o jego koronacji. Uwieczniony na nim młodociany władca wpatruje się w jeszcze młodszego Chrystusa, wychylającego się ku niemu z rąk Matki otoczonej przez niebiańsko błękitny fraucymer zwiewnych aniołów<sup>11</sup>. Na powstałych niecałe trzydzieści lat później malowidłach z kaplicy św. Trójcy w Lublinie brunatny anioł dosłownie zwisa z nieba, jak cyrkowiec na trapezie, aby pędzącemu na siwym koniu Jagielle wrzucić na głowę koronę, a w rękę wcisnąć krzyż do złudzenia przypominający włócznię. Dary nieba wiążą władcę ze światem nadprzyrodzonego i oddalają od poddanych. Niebezpieczeństwo czai się w założeniu, że staje się tak raz na zawsze i bez względu na wszystko:

Nie dość jest wody w dzikim oceanie,  
By olej zmyć z pomazanego króla (III 2.54–55)

– powiada Shakespeare'owski Ryszard. To przekonanie, oprócz ogólnej reguły, odzwierciedla też szczególny rodzaj obsesji, jaka cechowała ponoć historycznego Ryszarda. Jeśli wierzyć kronikom spisany za życia

<sup>11</sup> Sugestywny opis *Dyptyku z Wilton* w połączeniu z interpretacją *Ryszarda II* pojawia się w pracy: Małgorzata Grzegorzewska, *Scena we krwi. Szekspira tragedia zemsty*, Kraków 2007, s. 144–146.

jego następców, król spędzał całe dni w koronie i nie pozwalał poddanym podnosić na siebie wzroku. Nawet budowle, które wznosił, były hybrydą światów, co miało podkreślać mistyczny wymiar jego panowania (por. s. 40–41). W sztuce sposób, w jaki Ryszard postrzega własną kondycję, dodatkowo komplikuje nałożenie perspektywy współczesnej Shakespeare'owi: tzw. doktryny dwóch ciał królewskich, z zapałem objaśnianej przez tudoriańskich jurystów<sup>12</sup>. Doktryna ta była w swej istocie zblźnieniem teologii i polityki. Oto w chwili koronacji ciało fizyczne monarchy, słabe i śmiertelne, jednoczy się z ciałem politycznym, na które składają się królestwo i jego sprawy. Ciało politycznego nie można zobaczyć ani dotknąć, a jednak to ono włada wszystkim i wszystkimi, nigdy nie umiera, wzmacnia i udoskonala ułomną naturę człowieka, na którego głowie spoczęła korona. Ta swoista mistyka państwa i władzy miała źródła w myśli średniowiecznej, w szczególności zaś w refleksji teologicznej nad podwójną, boską i ludzką, naturą Chrystusa. Dodatkowo w poreformacyjnej Anglii rozbudowany ceremoniał państwowy wypełniał w dużej mierze lukę po zarzuconej katolickiej liturgii,

---

<sup>12</sup> Obszerne omówienie tej doktryny, a także *Ryszarda II*, zawiera monografia: Ernst Kantorowicz, *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, przeł. Maciej Michalski, Adam Krawiec, Warszawa 2007 (wyd. I: 1957). Argumenty Biskupa Carlisle są w istocie streszczeniem *Homilii przeciwko buntom*, najdłuższego z kilkudziesięciu tekstów przeznaczonych do codziennego odczytywania w anglikańskich kościołach. Homilia została dodana w 1571 r. w odpowiedzi na bullę papieską, która ekskomunikowała Elżbietę I i zwalniała jej poddanych z posłuszeństwa; zagadnienia te omawia Andrew Gurr, *op. cit.*, s. 19–21, 215–220.

a także osobiwie korespondował z nowym rozumieniem Eucharystii jako znaku. Koronacja, podobnie jak Przeistoczenie, nie wprowadzała żadnych widzialnych zmian w ciele władcy, ale namaszczonego monarcha nigdy nie był już tym, kim przedtem. Jego tożsamość uzyskiwała nowy, niewidzialny i mistyczny wymiar. W pewnym sensie król stawał się znakiem króla.

W pierwszych dwóch aktach Shakespeare jednak skupia się nie tyle na Ryszardzie, ile na presji, jaką jego złe panowanie wywiera na starsze pokolenie, zmuszając do weryfikacji poglądów. Kiedy Jan tuż przed śmiercią spotka się z Ryszardem, jego zasadnicza wizja porządku feudalnego nie ulegnie zmianie. Zmienia się za to jego stosunek do Ryszarda, a nade wszystko – do własnej roli. W tej scenie będzie kilkakrotnie tracił siły, zbierał się na odwagę, szukał słów. Od początku jednak jego myśli są myślami starotestamentowych proroków – Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela. Mówi to zresztą wprost: „Czuję się dzisiaj jak prorok natchniony” (II 1.31). Zanim jednak wygłosi swój wielki pochwalny hymn na cześć Anglii, przez kilka chwil drepce w miejscu (II 1.32–39). Zastosowany przez Shakespeare’a chwyt jest prostą sztuczką retoryczną – nagromadzeniem przyszłów i porzekadeł, które do autorytetu mówcy dodają mądrość pokoleń. Przymierzony do współczesnej praktyki scenicznej ten konwencjonalny chwyt może przynieść realistyczny efekt. Oto lojalista Jan, przyciśnięty do muru, długo zasłania się truizmami, zanim z jego ust popłyną gorzkie oskarżenia. Nagromadzenie mądrości ludowych to dziwny moment również w przekładzie, ponieważ logika skojarzeń jest tak samo ważna, jak proweniencja powiedzonek. Tłumaczenie, które idzie

za semantyką przysłów, osłabia nieco wrażenie truzizmu. Nawet jednak z tej tautologicznej wyliczanki Shakespeare wyprowadza w końcu obraz często uważany za kluczowy dla sztuki<sup>13</sup>:

Kto je łapczywie, rychło się udławi.  
A próżność płocha – żarłoczny kormoran,  
Gdy połknie wszystko, wnet siebie pożera (II 1.37–39).

W księdze emblematów ptaki mają uprzywilejowane miejsce. Figurują tam w różnych kontekstach, podobnie jak w *Ryszardzie II*, w którym odnajdujemy odwołania do kilkunastu gatunków utożsamianych z siłą, dumą, ale też z agresją i żarłocznością. Co ciekawe, nawet Książę Yorku, donosząc o zgodzie Ryszarda na abdykację, ubiera ją w dziwnie ptasią metaforę: „Ryszard z piór obdarty” (IV 1.108), w czym czujna krytyka dopatruje się zarówno aluzji do wystrojonej w cudze piórka Ezopowej wrony, jak i do domniemanej elegancji historycznego Ryszarda. Porównując go do łapczywego kormorana, Jan uderza jednak w inną cechę charakteru – niepohamowany, zachłanny egocentryzm, który, jak prorokuje, zniszczy Ryszarda jako władcę i człowieka. Myśl ta powróci jeszcze w późniejszych obrazach, ale przedtem umierający Jan widzi Anglię: „ten tron królewski, berło wśród odmętów” (II 1.40), „diament oprawny w srebro oceanu” (II 1.46). Długa sekwencja

<sup>13</sup> Interpretację *Ryszarda II* na tle elżbietańskiej myśli historiozoficznej, a zwłaszcza analizę poglądów Jana z Gandawy, przedstawia Henryk Zbierski, [w:] *idem, William Shakespeare*, Warszawa 1988, s. 299–312.

górnolotnych metafor – skądinąd jeden z najbardziej znanych angielskich tekstów patriotycznych – gloryfikacja ziemi i ludzi potęguje jedynie gorycz na myśl o rządach Ryszarda. Kiedy król przybywa, Jan robi wrażenie wyczerpanego, zachowuje jednak niesłychaną trzeźwość umysłu, która pozwala mu skonstruować rozbudowaną grę słów wokół swego imienia<sup>14</sup>. Jego ton jest sarkastyczny, zgryźliwy i mija dobrych kilka chwil, nim przechodzi do otwartego ataku:

Gdyby twój dziadek swym okiem proroczym  
Mógł ujrzeć wnuka, co mu synów gubi,  
Narzędzie hańby wydarłby ci z ręki  
I strącił z tronu, zanim nań wstąpiłeś,  
Jak dziś cię strąci Zły, co wstąpił w ciebie (II 1.104–108).

Jest coś zaskakująco wzruszającego w tym łajaniu, jakiego po scenach wzniosłych i natchnionych każe nam wysłuchać Shakespeare. Skok w domowe pielesze redukuje dystans i odziera ze sztucznej godności. „Gdyby twój dziadek wiedział...” – strofuje Ryszarda stryj. W rzeczywistości cała logika sceny zbudowana jest na wyostrzonych kontrastach: oto król słucha poddanego, żywy konającego, młody starego. Lista zarzutów okazuje się długa i przypomina archetyp niegodziwego władcy: pycha, lekkomyślność, fałszywi doradcy. Nie brak też na niej zabójstwa Glouceстера:

Tę krew Edwardów przecież, jak pelikan,  
Pijesz łączywie, tocząc ją bez miary (II 1.126–127).

---

<sup>14</sup> Por. przyp. 10, s. 103.

W chrześcijańskiej ikonografii pelikan to ptak szlachetny i wielkoduszny, symbol zbawczej misji Chrystusa. Za analogią tą stoi wzruszająca legenda o ptaku, który rozciął dziobem własną pierś, aby tryskająca krew przywróciła życie jego pokąsanym przez węża pisklętom. Shakespeare jednak patrzy na tę historię inaczej. Pelikan umiera śmiertelnie zraniony przez swe drapieżne i nienasycone dzieci. Nie ratuje życia, lecz pada ofiarą ich wynaturzenia<sup>15</sup>. Ta patologiczna agresja młodych wobec pokolenia ojców wkrótce obróci się przeciwko nim samym. Prorokując rychły upadek Ryszarda, Jan nie uprzedza działań swego syna, nie podnosi buntu. Zło jest bezsilne w rękach Boga, unicestwi się samo. Upadek Ryszarda to jedynie kwestia czasu – jest opętany, straci tron. Profetyczne zapowiedzi Jana nabierają szczególnego znaczenia w interpretacji scen późniejszych, gdy ważą się losy Ryszarda, on zaś uległością niejako uprzedza żądania zbuntowanych feudałów. W rezultacie kiedy zabójca Exton wnosi ciało zdetronizowanego króla, nikt nie ma pewności, czy Ryszard zniszczył się sam, czy też pokonał go Henryk Bolingbroke – syn Jana. Inną ironią sztuki jest to, że formułowane z takim poświęceniem i mocą przestrogi nie odbijają się żadnym echem w rozważaniach Ryszarda – nie zapamięta z nich ani jednego słowa. Do swych prawd będzie dochodził boleśnie, powoli, okrężną drogą, jakby nigdy nie słyszał Jana. Część z nich powtórzy Ogrodnik w odrealnionej, alegorycznej scenie 4 aktu III, zawieszonyj między

---

<sup>15</sup> Odniesienie to pojawia się w tym samym znaczeniu w *Królu Learze*, gdzie ojciec nazywa swe niegodziwe córki „córkami pelikana” (III 4).

sielanką a utopią, o potrzebie rozsądnej pielęgnacji ogrodu, jakim jest państwo<sup>16</sup>. Jego zalecenia zespolą też dwa istotne ciągi obrazowania obecne w całej sztuce. Pierwszy dotyczy roztropnej troski o ziemię, powierzoną i oddaną we władanie, oraz tragicznych konsekwencji zaniedbań. Drugi zaś to obraz dynastii jako zasadzonego drzewa, którego korzeń, pień, gałęzie i wzrastanie stanowią rdzeń metafor opisujących losy kolejnych pokoleń. O ile jednak Jan z Gandawy jest prorokiem, o tyle Ogrodnik będzie już tylko kronikarzem upadku Ryszarda. Może dlatego zgorzkniały Książę Lancaster zabiera ze sobą do grobu, jak powiada, „miłość i cześć” (II 1.138), a Ogrodnik na zlanym łzami pobojowisku sieje rutę – gorzkie zioło, symbol pokuty i miłosierdzia (III 4.103–106)<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> Scena w ogrodzie może być też postrzegana z większym sceptycyzmem, jako obraz schematyczny, wyidealizowany i w gruncie rzeczy nieprzydatny w rozstrzyganiu złożonych sporów społecznych. Krytyka fascynacji ogrodami jako formami ucieczki od rzeczywistości i obserwacji natury bez użycia rozumu pojawia się w dialogu Justusa Lipsiusa o stałości (*De Constantia*, 1584), którego wpływ rozpoznają krytycy również w innych fragmentach *Ryszarda II* (por. s. 51–52); por. Conal Condren, *Skepticism and Political Constancy: „Richard II” and the Garden Scene as a „Model of State”*, „The Review of Politics” 2016, nr 78 (4): *Special Issue on Shakespeare’s Politics in Honor of the 400<sup>th</sup> Anniversary of his Birth*, s. 625–643.

<sup>17</sup> Angielskie słowo *rue* oznacza rutę, jak również pokutę, sama zaś ruta, gorzka w smaku, określana jest z tych względów „ziemem łaski”. W kolejnym wierszu Shakespeare łączy *rue* z *ruth*, gdzie *ruth* to żal, który – podobnie jak w języku polskim – może być żalem za popełnione zło, jak również żalem – współczuciem dla kogoś dotkniętego nieszczęściem. Dodatkowo *Ruth* to także imię dzielnej wdowy, bohaterki jednej z ksiąg Starego Testamentu,



Po śmierci Jana Ryszard działa już obok wszelkich reguł, z jawnym cynizmem<sup>18</sup>. Odtąd starego porządku broni wyłącznie Księżę Yorku, postać wiecznie zafrasowana i spóźniona, dziwnie ludzka w tym świecie nadętych mów i fruujących rękawic. York jest rozbijającą nieudolny, ale na swój sposób uczciwy<sup>19</sup>. W odróżnieniu od innych postaci widzimy go również w otoczeniu rodziny, w domu – jak zmienia buty, przegania służących, kłóci się z żoną. Paradoksalnie jest jedynym reprezentantem starszego pokolenia, który pozostaje w dobrych stosunkach z obydwojema królami, być może dlatego, że żaden z nich nie traktuje go poważnie. Niezwykłego przyspieszenia nabiera też fabuła, szczególnie ze względu na rosnący udział relacji o wydarzeniach pozasceniczych. Co rusz przynoszone są nowiny:

---

co z kolei stanowi zapowiedź rychłej śmierci Ryszarda. Zachowanie tych wszystkich znaczeń w przekładzie jest niezwykle trudne. Tłumaczenie Piotra Kamińskiego eksponuje obrazowanie oparte na połączeniu goryczy i miłosierdzia, por. też M. Grzegorzewska, *op. cit.*, s. 184–185. Podobną, rozbudowaną grę znaczeń wokół symboliki tego ziała wprowadza Shakespeare w *Hamlecie* (IV 5), kiedy Ofelia obdarowuje rutą Klaudiusza i zachowuje część bukietu dla siebie, rozdzielając tym samym jego winę i własne poczucie krzywdy.

<sup>18</sup> Rozkazy Ryszarda są sprzeczne z prawem, król jednak przedstawia się jako strażnik sprawiedliwości. Paradoksalnie zarówno król sprawiedliwy, jak i tyran, co do zasady, łamią prawo, odwołując się do tej samej absolutystycznej koncepcji władzy monarchicznej, por. James Phillips, *The Practicalities of the Absolute: Justice and Kingship in Shakespeare's „Richard II”*, „ELH (English Literary History)” 2012, nr 79 (1), s. 161–177.

<sup>19</sup> Księżę Yorku interpretowany jest jako postać obdarzona również wymiarem tragicznym przez Andrzeja Żurowskiego: *Czytając Szekspira*, Łódź 1996, s. 157–170.

wojna w Irlandii, podatki, łądowanie Bolingbroke'a. Warto zwrócić uwagę na sposób zagęszczenia przez Shakespeare'a perspektywy interpretacyjnej. Zachłanność, z jaką Ryszard, łamiąc prawo, przejmuje schedę po Janie z Gandawy, sąsiaduje ze sceną, w której Northumberland informuje o powrocie wydziedziczonego księcia. Wprawdzie wcześniej York wspomina o sprzeciwie Ryszarda wobec małżeństwa Henryka z francuską księżniczką (II 1.167–168)<sup>20</sup>, a jeden z lordów skarży się, że Ryszard „Co dzień znajduje jakiś nowy sposób, / Żeby obłupić nas” (II 1.249–250), wszystko to za mało, aby zbudować poczucie upływu czasu, które uwiarygodniłby bunt Bolingbroke'a. Nie wiemy, czy ten niezwykły pęd wydarzeń jest jedynie skrótem fabularnym, czy też istotną informacją o tym, że okręty Bolingbroke'a wypłynęły na długo przedtem, zanim Ryszard sięgnął po jego majątek.

W rzeczywistości niewiele wiemy o Henryku Bolingbroke'u. Jeżeli szukać przesłanek, to ukrytych głęboko w języku, w rytmie frazy, w sugestii, w momentach nieuwagi. Tak dzieje się, kiedy Henryk oskarża Mowbraya i z porywającą emfazą zaznacza swą przynależność do królewskiego rodu. „Górnje szybują twoje lotne słowa” (I 1.109) – rzuca Ryszard. Jego uwaga może być ironiczna, gniewna, ale też podszyta niepokojem. W oryginale wyraża się nawet nieco precyzyjniej: *How high a pitch his resolution soars!*, gdzie *pitch* to najwyższy pułap, jaki osiąga sokół, nim spadnie na ofiarę. Jeśli Bolingbroke ma na sobie godło herbowe swego ojca i dziada, widać na nim takiego właśnie sokoła, a ironia

<sup>20</sup> Por. przyp. 13, s. 107.

Ryszarda zyskuje dodatkowe uzasadnienie. Do podobnej sytuacji dochodzi w akcie III, gdy Henryk, który już opanował kraj, buduje sugestywną alegorię swego spotkania z Ryszardem:

Winniśmy spotkać się z królem Ryszardem  
 Jak rozszalałe, burzliwe żywioły  
 Ognia i wody, których grzmiące starcie  
 Rozdziera niebios pochmurne oblicze.  
 On będzie ogniem, ja wodą uległą,  
 On furią, deszczem ja spadnę na ziemię,  
 Lecz nie na niego [...] (III 3.53–59).

To dziwaczne zastrzeżenie nie jest w stanie zatrzeć wrażenia po tym, co mimo wszystko zostało powiedziane. Pozornie, oddając pierwszeństwo żywiołowi ognia, Henryk ustąpił Ryszardowi nieba i zastrzegł dla siebie ziemię. Dodatkowo jego „spadnę deszczem” w oryginale okazuje się nieomal groźbą, ponieważ *rain* (deszcz) to w języku angielskim homofon słowa *reign* (królować). Epizod ten jest jednym z nielicznych momentów, kiedy Bolingbroke mówi więcej, niż chce, wycofuje się więc pośpiesznie i niezgrabnie. Powracające raz po raz obrazy płynącej i tryskającej strumieniami wody, deszczu, źródła, krynicy, potoku, a nawet lodu i śniegu, nie są jednak przypadkowe. Nie na próżno w nazwisku Bolingbroke’a rozbrzmiewa staroangielski poprzednik słowa *brook* – strumień.

Z Henrykiem nigdy nie zostajemy sam na sam, widzimy go zawsze na forum publicznym, otoczonego stronnikami lub dworem. Jest opanowany, kontroluje sytuację. Raz tylko, pod sam koniec, gdy Exton wnosi trupa

Ryszarda, reaguje spontanicznie: „chciałem, aby nie żył”. Ze względów metrycznych przekład odbiega tu nieco od oryginału: „Choć sam pragnąłem ściągnąć nań tę karę” (V 6.39), ale to jedyny moment, kiedy Henryk mówi tak otwarcie, co czuje. Jest najbardziej zagadkową postacią tej sztuki i Shakespeare stara się, abyśmy nigdy nie byli pewni, ile obłudy i wyrachowania należy dodać do jego szlachtetnych motywacji. Tworząc postaci obu kuzynów, Shakespeare dba o symetrię. Serdecznej więzi Henryka z ojcem przeciwstawia miłość Ryszarda i Izabeli, która – historycznie rzecz biorąc – miała wówczas zaledwie dziewięć lat (por. s. 215–216). O tym, jak bardzo zależy mu na zbudowaniu równowagi między postaciami Ryszarda i Henryka, świadczy również niewielki użytek, jaki czyni z biografii tego ostatniego, pomijając fakty, które przydałyby mu wyrazu i siły<sup>21</sup>. W dramacie Shakespeare’a Henryk jest lakoniczny, wycofany, choć przecież niesłychanie skuteczny i jak nikt zdolny zawładnąć sercami gawiedzi. Jego największe triumfy są pozasceniczne: nie widzimy, jak tłumy żegnają go, kiedy wyjeżdża z kraju, ani jak wybiegają

---

<sup>21</sup> Na początku lat dziewięćdziesiątych XIV w. Henryk był uczestnikiem co najmniej dwóch wypraw krzyżowych. Nawiasem mówiąc, gościł go wtedy zakon krzyżacki, wspierany przez Henryka w chrystianizacji Litwy związanej przez Władysława Jagiełłę od 1385 r. unią personalną z Polską. Niewykluczone więc, że gdyby Ryszard okazał się lepszym królem, Henryk znalazłby się wśród owego kwiatu europejskiego rycerstwa, które towarzyszyło Ulrichowi von Jungingenowi na polach Grunwaldu. Wgnany Henryk był ojcem dwóch córek i czterech synów, choć podobnie jak Ryszard w 1594 r. stracił pierwszą żonę. W czasie buntu Ryszard przetrzymywał najstarszego syna Henryka (przyszłego Henryka V) jako zakładnika.

mu naprzeciw, kiedy wraca. Nawet jego koronacja jest wydarzeniem pozascenicznym. Paradoksalnie w całej sztuce nie ma postaci, która tak chętnie i często pada na kolana: przed Ryszardem, przed Księciem Yorku, kłania się w pas nawet zwykłym ludziom. Shakespeare'owi zależy, aby te gesty były zauważane i nierzadko obudowuje je podwójnym komentarzem w dialogu. Dzieje się tak np. pod murami zamku Flint, gdzie król i Henryk spotykają się po raz pierwszy po jego samowolnym powrocie z wygnania. „Rozstąpcie się wszyscy / I hołd oddajcie swojemu monarsze” (III 3.185–186) – nakazuje Henryk. „Bracie, książęce poniżasz kolano, / Każąc mu dumną ziemię tak całować” (III 3.188–189) – ironizuje Ryszard. Henryk jest mistrzem gestu i będzie rządził z woli ludu. W gruncie rzeczy łatwość, z jaką opanowuje kraj, nie wynika bynajmniej z siły jego argumentów w kwestii dziedziczenia. Wynoszą go przecież na tron owe „dziady różańcowe” (III 2.116) i chudopachołki – armia, którą wystawił mu Ryszard, windując podatki i popychając kraj do wojny. Gdyby nie to, któż ująłby się za skrzywdzonym księciem?<sup>22</sup> Podczas gdy Henryk zajmuje Anglię, na scenie króluje Ryszard. Początkowo lekceważy niebezpieczeństwo. Jego pewność opiera się na tych samych przesłankach, co poglądy Jana. O ile jednak Jan powstrzymywał się

<sup>22</sup> Dla Jana Kotta *Ryszard II* stanowi ilustrację Wielkiego Mechanizmu, w którym walczący o władzę wstępują po schodach historii i spadają, strąceni przez swych następców. W tym duchu Henryk interpretowany jest jako bohater pozytywny, obrońca pogwałconego prawa, który dopiero u szczytu władzy uświadamia sobie potrzebę cynicznej, bezwzględnej pragmatyki politycznej; por. Jan Kott, *Szekspir współczesny*, Warszawa 1990 (wyd. I: 1965), s. 26–33.

od zemsty, składając ją w ręce Boga, o tyle Ryszard na podstawie tej samej wiary buduje swe przekonanie o nietykalności. Pewność ta przyjmuje postać różnorodnych fantazji, jako że król – w przeciwieństwie do swego kuzyna – mówi dużo i długo. Tylko ostatni z tych monologów jest solilokwium w pełnym tego słowa znaczeniu (V 4), ale właśnie długość wcześniejszych wypowiedzi może niejako odrywać je od warstwy fabularnej, sprawiając wrażenie, że od początku wiemy, co dzieje się w umyśle Ryszarda. Interpretację tych fragmentów dodatkowo komplikuje fakt, że *Ryszard II* to stosunkowo wczesna tragedia Shakespeare'a, kiedy styl dramaturgiczny, z jakim przywykliśmy go kojarzyć, nie był jeszcze w pełni ukształtowany. Długie monologi Ryszarda mogą więc z jednej strony być próbą przełamania konwencji, wyalienowania postaci z akcji, tak aby mogła dać wyraz swym nastrojom. W tym przypadku zamierzony efekt byłby zbliżony do solilokwium, zaś wyrzucane lawinowo opisy stanów i emocji – swego rodzaju skrótem fabularnym, obejmującym wielomiesięczną udrękę króla, który stopniowo traci kontrolę nad własnym krajem i czepia się po drodze rozmaitych iluzji. Z drugiej strony jeżeli sceny te potraktować bardziej realistycznie, to wypowiedzi Ryszarda stają się istotnym wyrazem jego osobowości. Oburzony, zrozpaczony, ponizony król nieustannie komentuje swą kondycję, obnażając psychikę niestabilną, skłoną do hysterii i megalomanii. Wygłaszając płomiennie tyrady, Ryszard rzadko bywa wierny jednej myśli, cechuje go niesłychana zmienność ról, łatwość tworzenia obrazów, a nade wszystko elegancja stylu. Czy jest świadomy swej scenicznej publiczności?

Wsluchując się w jego monologi, warto zwrócić uwagę na reakcje pozostałych postaci, ponieważ wiele wskazuje na to, że Shakespeare dba, abyśmy nie dali się Ryszardowi zwieść. Potoki gromkich słów i donośnych lamentów konsekwentnie punktuje ironią, ostrą jak brzytwa. Trudno oprzeć się wrażeniu, że gdy Ryszard daje się ponieść fantazjom, jego dwór wymienia zażenowane spojrzenia, z niepokojem wyglądając końca. Ryszard jest królem, którego nikt nie może przywołać do porządku – ani wróg, ani przyjaciel. Wokół namiętnych monologów Shakespeare gromadzi uwagi trzeźwe, praktyczne, brutalnie przyziemne, jak w scenie powrotu do Anglii (III 2), kiedy jego kuzyn, Księżę Aumerle<sup>23</sup>, pyta go zwyczajnie o samopoczucie po przeprawie przez wzburzone morze. W odpowiedzi Ryszard wybucha pieśnią miłosną: wita się ze swą ziemią, całuje, tuli, pieści jak stęskniona matka długo niewidziane dziecko (III 2.4–11)<sup>24</sup>. Niespodziewany wybuch czułości jest jednak tylko preludium do frenetycznej serii zaklęć. Oto król wzywa swą ziemię, aby powstała przeciw buntownikom. Ma nękać stopy, kąsać jadem, straszyć pajakami (III 2.12–22). Zaklęcia Ryszarda do złudzenia

---

<sup>23</sup> Księżę Aumerle (1373?–1415) był najstarszym synem Księcia Yorku, jednym z najwierniejszych stronników Ryszarda II. Jako postać występuje także w *Henryku V* Shakespeare’a, gdzie ginie w bitwie pod Azincourt.

<sup>24</sup> Fragment ten bywa też interpretowany w powiązaniu z doktryną dwóch ciał królewskich jako ilustracja mistycznego związku króla ze swą ziemią. Biorąc pod uwagę całość sztuki, pozostaje on w tematycznej relacji z ciężkimi oskarżeniami Jana z Gandawy, dla którego Ryszard jest dzierżawcą, a nie królem swej ziemi (II 1.109–113), jak również z uwagami Ogrodnika o konsekwencjach zaniedbania ogrodu (III 4.55–65).

przypominają potworności z dziecięcych bajek. Bo cóż to za obrona przeciw zbrojnym rycerzom, ropuchy i pająki? Po chwili nawet on trzeźwieje: „Nie drwijcie z moich czczych zaklęć, lordowie” (III 2.23). „Od-wagi” – nawołuje w odpowiedzi Biskup Carlisle. Rada Księcia Aumerle jest znów trzeźwa: pośpiech, pośpiech, najjaśniejszy panie, bo rosną w potęgę, zwierają siły (por. III 2.33–35). Ten niepokój otoczenia jest zrozumiała – trwając przy Ryszardzie, związali z nim swój los, a jeżeli przegra, to pójdą na szafot, tak jak Bushy, Wiltshire, Green, których egzekucje nastąpiły zaraz po wkroczeniu Bolingbroke’a. Gdzie jak gdzie, ale tu Shakespeare nie tworzy teatru jednego aktora – w tle retorycznych popisów Ryszarda kłębi się tłum śmiertelnie przerażonych ludzi, dla których jest za późno na zmianę stron. Tymczasem Ryszard buduje kolejne miraż: „Gdy więc na wschodzie wszędzie nasz tron złoty, / [...] Bolingbroke [...] / Rumieńcem zdrady obleje się cały, / Pierzchnie przed światłem dnia, i porażony / Zadrzy, zmierzyszy otchłań swego grzechu” (III 2.47–53). To, zdawać by się mogło, konwencjonalne nawiązanie do słońca, źródła światła i energii, jako emblematu władzy królewskiej, jest jednym z wielu solarnych tropów w *Ryszardzie II*. Słońce, a właściwie próba zawładnięcia nim, grozi jednak katastrofą. Jak na ironię, jeszcze w tym samym akcie Ryszard porówna swój los do Faetona, lekkomyślnego syna Heliosa, który tak bardzo rozkołysał słoneczny rydwan, że sam ojciec musiał strącić go piorunem, aby uratować Ziemię (III 3.177). W scenie abdykacji, w smutnym kontraście do swych początkowych wyobrażeń, odkryje coś więcej – nieubłaganą przechodniość władzy i związanego z nią splendoru:



Gdybym był śnieżnym bałwanem w koronie,  
 To stojąc w jasnym słońcu Bolingbroke'a,  
 Mógłbym się chociaż roztopić bez śladu! (IV 1.260–262)

Zanim tak się stanie, Ryszard jeszcze kilkakrotnie zaufa  
 potężde swego królewskiego majestatu:

Marny śmiertelnik, swym zatęchłym tchnieniem  
 Nie zepchnie z tronu Zastępcy Bożego.  
 Przeciw każdemu, kto z winy Hereforda  
 Godzi żelazem w tę złotą koronę  
 Pan Bóg, co swego Ryszarda ma w pieczy,  
 Trzyma na żołdzie zbrojnego anioła.  
 Niebieskim hufcom człowiek nie podola (III 2.56–62).

Właściwie jedynym trwałym dziedzictwem panowania Ryszarda II jest Westminster Hall, a dokładnie jego dębowy strop – najwspanialszy w ówczesnej Europie. Ryszard polecił powiększyć budynek w 1393 r., prace trwały kilka lat i kiedy wreszcie je ukończono – Parlament zebrał się, aby przyjąć jego abdykację. Dopełniając czary goryczy, wydarzeniu temu przyglądały się wyrzeźbione w poziomych podporach stropu potężne drewniane anioły z królewskimi emblematami na tarczy. Żaden z nich nie sfrunął, aby zatrzymać bieg dziejów. A jednak to właśnie one, podobnie jak wiele innych elementów architektonicznych, miały objaśniać porządek światów, gdzie Bóg chroni i wspiera swego pomazańca. Przypuszczalnie nie dowiemy się, ile kronik przeczytał Shakespeare, aby napisać *Ryszarda II*, ale trudno uwierzyć, że nigdy nie przyjrzał się anielskim zastępom, na których plecach spoczywa dach Westminster Hall.

Od czasu kiedy Ryszard podjął decyzję o budowie, do Londynu spływały setki ton drewna, zaś armia rzemieślników ciąła i pasowała elementy konstrukcji. Nawet dziś nie znamy wszystkich trików rzemieślniczych, dzięki którym ogromne drewniane sklepienie unosi się w górze, bez podpór innych niż tylko ściany boczne i utkwione w nich anioły. W tej niezwyklej architektonicznej metaforze zbiegają się obsesje i nadzieje fundatora. Niezależnie od jego intencji żyje ona też własnym życiem, samorzutnie budząc niepokojące skojarzenia biblijne, jak choćby z opowieścią o wieży Babel lub o dachu świątyni Jerozolimskiej, z którego Szatan kazał skoczyć Chrystusowi, jeżeli wierzy, że anioły ustrzegą swego Pana przed upadkiem. Bez względu na emocje, które targają Ryszardem, gdy przyzywa niebieskie hufce, obraz ten nie wynika jedynie z chwilowego uniesienia. Zastępy aniołów w służbie króla to klucz do zrozumienia powiązań świata polityki i religii w *Ryszardzie II*. W najprostszym ujęciu dramat ten opowiada o skutkach ubocznych politycznej pragmatyki, która władzę świecką opatruje sankcją religijną, tym samym postulując jej nietykalność. W *Ryszardzie II* rzecz idzie o siodłanie aniołów. Ten nowy wariant klasycznej *hybris* okazuje się równie destruktywny, jak jego antyczne odpowiedniki.

Zanim tak się stanie, Shakespeare stopniuje napięcie. Ryszard jeszcze nie skończył opisywać swego niebieskiego wojska, kiedy wchodzi Hrabia Salisbury. „Witaj. Jak blisko stoją twoje siły?” (III 2.63) – dopytuje się król. Wieści są złe, nie ma już nikogo oprócz posłańca:

Cofnij czas, a wczoraj

Stanie tu zbrojnych dwanaście tysięcy.

Lecz dzisiaj, dzisiaj, ten dzień tak spóźniony (III 2.69–71)

– lamentuje Salisbury. Czas, którego nie można cofnąć, przebłagać, zatrzymać, to jeden z najważniejszych podskórnych nurtów sztuki. Odtąd poczucie zmarnotrawionego czasu będzie towarzyszyć Ryszardowi do końca, dłużej niż najwierniejsi stronnicy. Teraz jednak narrację znowu przejmuje Aumerle, typowo dla elżbietańskiej sceny splatając dialog z didaskaliami: „Odwagi, panie. Twoja twarz pobladła” (III 2.75). Ryszard uchwyci się więc nowej nadziei: „Znam mego stryja Yorka, w górę serca” (III 2.89). A zatem do stryja, on nie może zawieść! Stojący obok Aumerle w finale sztuki schowa się pod spódnicę matki. Ryszard, Aumerle i Henryk są kuzynami – z trójki wnuków Edwarda III jedynie ten ostatni potrafi bronić się sam.

Ryszardowi zostali już tylko przyjaciele i to o nich dopytuje się niespokojnie. Przez chwilę sądzi, że przeszli na stronę Bolingbroke’a, i właśnie wtedy odkrywa nową zasadę podobieństwa: „Judasze! Trzykroć gorzej niż Judasze!” (III 2.132). Od tej pory Ryszard będzie królem zdradzonym, poniżonym, wydanym, cierpiącym. Nowa poza jest wbrew pozorom obronna i Ryszard długo używa jej wyłącznie do piętnowania buntowników. Po raz pierwszy przywołuje ją w logice gniewu i zemsty, jego podejrzenie jest zresztą błędne, więc tym głębsza – ironia. Wkrótce jednak cały dwór zamieni się w zgraję zdrajców:

Pamiętam tych ludzi.

Byli oddani mi, krzyczeli „chwała!”,

Jak Chrystusowi – Judasz [...] (IV 1.168–170).

Czy sędzi, że w ten sposób wzruszy ich sumienie? Kiedy dwór milczy, oskarżenia Ryszarda przybierają na sile:

Wy, tu zebrani, nie spuszczać wzroku  
 Z tego pręgiarza, pod którym się wiję,  
 I choć niektórzy umywają ręce  
 Na wzór Piłata, w udanej litości,  
 To wy wywiedliście mnie na Golgotę,  
 I tego grzechu woda nie obmyje (IV 1.237–242).

Rozgoryczenie króla jest w pełni zrozumiałe, ale niegodziwość poddanych ma bardziej złożoną naturę. Ryszard oskarża ich przede wszystkim o złamanie przysięgi na wierność królowi, co w jego przekonaniu, jak również zgodnie z duchem elżbietańskiego legitymizmu, samo w sobie stanowi fundamentalne pogwałcenie porządku politycznego i mistycznego. Warto przy tym zauważyć, że w średniowieczu oraz w epokach późniejszych kilkakrotnie mierzono się z problemem ograniczonego posłuszeństwa wobec złego władcy, zasady tkwiącej u podstaw angielskiej Wielkiej Karty Swobód z 1215 r., jak też polskiej wolności szlacheckiej. Zaniechanie tych postulatów stało się jednym z warunków stabilizacji życia społecznego w Anglii w początkach panowania Elżbiety I, po niespokojnych rządach Marii Tudor. Ów kompromis elżbietański ulegał jednak wyraźnemu załamaniu u schyłku jej panowania, czego dowodem stało się powstanie hrabiego Essex (por. s. 225–227)<sup>25</sup>.

<sup>25</sup> Dla porównania, w Polsce prawo do rokoszu zagwarantowano w artykułach henrykowskich z 1573 r. Elżbieta I wówczas już od piętnastu lat zasiadała na tronie, zaś angielska doktryna polityczna wykluczała jakiegokolwiek sprzeciw poddanych. Problematykę tę

Ponadto oskarżenia Ryszarda mogą dotyczyć konkretnie sposobu, w jaki jest traktowany – upokarzającej, publicznej detronizacji. To właśnie w tym kontekście w niektórych kronikach, wrogich Lancasterom, Ryszard staje się królem-męczennikiem, zdradzonym i wydanym na śmierć przez poddanych (por. s. 217).

W sztuce Shakespeare'a portret psychologiczny Ryszarda jest jednak niejednoznaczny. Trudno oprzeć się wrażeniu, że jego pasyjność, przynajmniej początkowo, utkana jest z poczucia krzywdy i pogardy dla tych, którzy odrzucili go jako króla. Swych cierpień nie przeżywa ekspiacyjnie, lecz egzystencjalnie – to dla niego pod wieloma względami wyniszczające doświadczenie. Shakespeare'owski Ryszard nie próbuje też niczego naprawić – nie podejmuje z Bolingbrokiem ani walki, ani dialogu. Zanim jeszcze wejdzie posłaniec z wieściami o skali buntu i śmierci przyjaciół, Ryszard sprawia wrażenie przygotowanego na najgorsze: „Cóż nam obwieścisz nad doczesną stratę? / Stratę królestwa? Było nam brzemieniem” (III 2.94–95), a chwilę później wygłosi jeden z najdłuższych monologów o przemijaniu, grobach, śmierci, która w głowie władcy „trzyma dwór błazeński” (III 2.162). Ile warte są słowa Ryszarda? Przysłuchujący się tej smutnej medytacji Biskup Carlisle zdiagnozuje ją krótko: „Umrzeć ze strachu? To już walczyć lepiej!” (III 2.183). Ale czy Ryszard potrafi walczyć?

---

wnikliwie omawia Henryk Zbierski, *op. cit.*, s. 310–311. W przekładzie Piotra Kamińskiego słowo „rokosz” pojawia się raz, jako odpowiednik słowa *mutiny*, w profetycznej mowie Biskupa Carlisle (IV 1.143). Ma to być jedno z nieszczęść, które spadną na Anglię w wyniku detronizacji Ryszarda.

Najważniejszą sceną *Ryszarda II* jest jego abdykacja. Shakespeare wymyślił tę scenę sam – nie ma jej w źródłach historycznych, nie pojawia się w żadnym z wcześniejszych utworów literackich dramatyzujących wydarzenia z jesieni 1399 r.<sup>26</sup> Jakby na przekór logice brak tego fragmentu również we wszystkich trzech wydaniach dramatu, jakie ukazały się przed śmiercią Elżbiety I. Ówczesne przepisy dotyczące teatrów publicznych jednoznacznie zabraniały przedstawiania na scenie panującego monarchy. Przypadek *Ryszarda II* wskazuje, że bezpieczniej było także unikać przedstawiania władców zdetronizowanych.

Wprowadzony na scenę Ryszard zaczyna tak jak zwykle, uprzedzając fakty: „I oto muszę stawić się przed królem” (IV 1.163). Bolingbroke jeszcze nie jest królem i w jakimś sensie nie będzie nim do końca życia. Jest uzurpatorem, Ryszard powtórzy mu to na tysiące sposobów – słowem, gestem, mimiką. To jedyna forma obrony, jaka mu została. Milczenie Henryka w tej scenie bywa z kolei interpretowane jako rodzaj defektu, niedostatek elokwencji, który ujawnia się w bezpośredniej konfrontacji z mówcą takim jak Ryszard, ale może również oznaczać chłodne wyrachowanie – lub wręcz lekceważenie – w sytuacji, kiedy wszystkie najważniejsze decyzje są przesądzone. Niewykluczone też, że ta zaskakująca pasywność Bolingbroke’a jest sygnałem pierwszego załamania, ubytku sił witalnych w chwili, gdy

---

<sup>26</sup> Historyczny Ryszard prawdopodobnie podpisał akt abdykacji w Tower. Akt ten jedynie odczytano w Parlamencie, przedtem jednak Ryszard, przejeżdżając ulicami stolicy, został wydany na pastwę niechętnych mu londyńczyków, którzy znieważyli jego majestat. Por. relację Księcia Yorku w scenie 2 aktu V.

nadrzędny cel został już osiągnięty. Taki właśnie rys nadał Shakespeare kilka lat wcześniej postaci Ryszarda III, którego diaboliczna energia przygasa po zdobyciu przez niego tronu. Jednak Henryk IV nie jest królem-łotrem i w kolejnych częściach drugiej tetralogii Shakespeare poświęci wiele uwagi jego sumieniu dręczonemu wyrzutami. Jakby przeczuwając niebezpieczeństwo, York stara się nadać abdykacji możliwie formalny przebieg:

Byś dobrowolnie dopełnił obrządku,  
Który dyktuje ci znużenie tronem:  
Oddał koronę i władzę królewską  
Bolingbroke'owi (IV 1.178–181).

Rzadko kiedy York wyraża się tak precyzyjnie: abdykacja ma być „dobrowolna”, jej powodem jest „znużenie” Ryszarda, korona ma być przekazana konkretnie „Bolingbroke'owi” i – co najważniejsze – z zachowaniem stosownego „obrzędku”. To właśnie ten ostatni wymóg wzbudza największe emocje: czy istnieje obrządek, który z króla uczyni niekróla? Czy skomplikowana anatomia królewskiego ciała podlega wiwisekcji? Wokół tego dylematu Ryszard wykreuje dziesiątki gier słownych, paradoksów i szyderczych formuł, przenicowując ceremoniał w błazeństwo. W odpowiedzi na żądania Yorka błyskawicznie inscenizuje groteskowy spektakl. Jest jego reżyserem, aktorem i narratorem, szybko więc zyskuje przewagę nad Bolingbrokiem, bo to on narzuca publiczności interpretację:

Dalej kuzynie, uchwyc się korony,  
Tu moja ręka, twoja z tamtej strony.

Głęboka studnia, złota cembrowina,  
 A w niej dwa wiadra, co jeżdżą po linach.  
 Puste z lekkością wyfrunęło w górę,  
 Pełne zjechało w głębinę ponure.  
 Moje jest pełne, bo się łzami poję,  
 A w górę poszło puste wiadro twoje (IV 1.182–189).

Ta scena to moralitet w pigułce, którego matrycę stanowią zarówno prawdy dnia codziennego – choćby ta o wiadrze idącym w górę, kiedy puste – jak i rozpowszechniony motyw koła fortuny, którego jeden zamaszty ruch czyni z żebraka króla i na odwrót. Przeczytana jak didaskalia wymusza dziwną gimnastykę na scenie. Korona powinna tkwić nieruchomo w środku, jak cembrowina studni, Ryszard zaś ruchem ręki lub ciała – podążyć w dół, za pełnym wiadrem, aby skutecznie zadrwić z górującego nad nim Bolingbroke'a? Ale czy król, a nawet prawie-już-nie-król, może tak postąpić? Pochylić się, skarleć do wysokości posadzki? Do tej pory przestrzeń publiczna narzucała formę sztywną jak pancerze, w których Bolingbroke i Mowbray stawiają się na pojedynki w Coventry. Forma rządziła wszystkim: ruchem, gestem, mimiką, słowem<sup>27</sup>. Teraz jednak, oddając władzę, Ryszard niszczy i ją. Bo czy warto panować po królu, który kuca i bawi się koroną?<sup>28</sup>

<sup>27</sup> Na wszechobecność zrytualizowanych zachowań dworskich w *Ryszardzie II* zwraca uwagę Harold Bloom, *op. cit.*, s. 250, zaznaczając, że cecha ta ponownie pojawia się dopiero w ostatnich dramatach Shakespear'a, *Henryku VIII* i *Dwóch szlacheckich krewniakach*, napisanych we współpracy z Johnem Fletcherem.

<sup>28</sup> Napięcia i pęknięcia formy bezlitośnie obnaży Witold Gombrowicz w *Ślubie*, zbudowanym w dużej mierze na motywach fabularnych zaczerpniętych z *Ryszarda II*.



Mimo to w kolejnych częściach tetralogii ta właśnie korona znów okaże się ważnym rekwizytem. W miarę upływu lat Henryk będzie coraz bardziej odczuwał jej ciężar, kładł obok siebie przed zaśnięciem, co zresztą nie uchroni go ani od bezsenności, ani tym bardziej od wspomnień o Ryszardzie. Jak na ironię, kiedy raz zaśnie naprawdę głęboko, jego syn – przyszły Henryk V – pomyśli, że umarł, i ukradnie mu ją, aby przymierzyć do własnego czoła. Henryk wybaczy mu ten pośpiech, wspominając, jak pokrętną drogą sam wszedł w jej posiadanie<sup>29</sup>.

Gdyby na chwilę wyciszyć narrację Ryszarda, pozostanie nam obraz dwóch ludzi z dłońmi zaciśniętymi na metalowej obręczy. Kim są? „Oto narody są jak kropla wody u wiadra” (Iz 40,15) – powiada Izajasz, pierwszy prorok i poeta, który głosił chwałę Pana Zastępów. Przymierzone do historii Ryszarda przejmująco brzmią dalsze wersety jego hymnu o wielkości Boga. Są w nim rozrzucone na morzu wyspy, obaleni władcy, a nawet starannie wybrane drewno i biegły rzeźbiarz na próżno trudyący się nad obrazem Pana, który niebo całe rozpiął jak namiot mieszkalny: „On możnych obraca wniwecz, unicestwia władców ziemi. Ledwie ich wszczepiono, ledwie posiano, ledwie się w ziemi pień ich zakorzenił” (Iz 40,23–24). Przywołany „kroplą [...] u wiadra” Izajasz jednym ruchem wyswabadza Boga z tej mętnej historii. Jego Bóg jest architektem przestworzy i burzycielem ogrodów. Jest

<sup>29</sup> Przekład tej sceny przez Piotra Kamińskiego oraz omówienie w: Anna Cetera-Włodarczyk, *Racje wyższego rzędu: „Henryk IV”, Część 2, scena IV 3*, „Universitas Gedanensis” 2021, nr 34 (60), s. 105–121.

wielki i wolny – sam siodła swe anioły. Skulony na scenie Ryszard wydaje się malutki, tak mały jak dach jego parlamentu pod sklepieniem nieba.

Przez chwilę Henryk wydaje się bezradny, lecz wtedy pragmatyczny, trzeźwy Northumberland podsuwa Ryszardowi rejestr win. Czytaj – nalega. Publiczne przyznanie się do winy to polityczna śmierć, więc przyparty do muru Ryszard rzuca wszystko na szalę:

[...] niech mi przyniosą zwierciadło, [...]

Przeczytam aż nadto,

Kiedy zobaczę wszystkich moich grzechów

Rejestr prawdziwy, to jest mnie samego (IV 1.265, 273–275).

Podjęmowana przez Ryszarda próba rachunku sumienia jest jednak uderzająco powierzchowna, nie sięga dalej niż naskórek:

Co? Nie ma głębszych zmarszczek? Czy cierpienie,

Co tyle ciosów zadało mej twarzy,

Głębszych ran nie wyryło? Podłe lustro!

Kłamiesz, zupełnie jak moi dworzanie

Za lepszych czasów [...] (IV 1.277–281).

Zawiła retoryka monologu przynosi znajomą mieszaninę narcystycznych inklinacji i gorzkich oskarżeń. Ryszard postawiony pod pręgierzem wykorzystuje lustro, by odwlec moment abdykacji, a przed wszystkim, aby w publicznej przestrzeni wykreować pozory intymnego, wewnętrznego dialogu. Shakespeare nie precyzuje, czy Ryszard ma być w tej scenie postacią tragiczną, błaznem czy schizofrenikiem. Istotne okazuje się to, że konfrontacja z własnym odbiciem nie jest dla niego

źródłem żadnej epifanii. Interesuje go cera, ponieważ nie patrzy sobie w oczy. Jego gładka twarz nie zdradza żadnych oznak cierpienia, a więc zwierciadło schlebia, podobnie jak przedtem kłamliwy, sprzedajny dwór. Co ciekawe jednak, ta konwencjonalna refleksja o obłudzie dworzan poprzedza fragment, w którym rozbrzmiewają echa jednego z najbardziej znanych szlagierów elżbietańskiej sceny – *Tragedii Doktora Fausta* Christophera Marlowe’a, angielskiej wersji archetypicznej historii uczonego, który zaprzedał duszę diabłu. Wśród wielu życzeń Fausta jest jedno o uderzająco zmysłowej naturze – pragnie on zobaczyć Helenę Trojańską. Kiedy widmo się zjawia, podstarzały Faustus traci głowę: „To dla tych lic – naw tysiąc poszło w morze i ogień strawił smukłe wieże Troi?”<sup>30</sup>. Diabelska podróbka okazuje się produktem doskonałym, zaś złożony na wargach widma pocałunek kładzie się pieczęcią na duszy Fausta, wiążąc go silniej niż spisany krwią cyrograf.

To przy tym ognisku,  
Pod moim dachem, grzało się codziennie  
Dziesięć tysięcy ludzi? [...] (IV 1.281–283)

– pyta Ryszard, wpatrując się w lustro. Ten moment egotycznej kontemplacji własnych rysów wieńczy jednak

---

<sup>30</sup> Por. tekst oryginału: „Was this the face that launched a thousand ships, / And burnt the topless towers of Ilium?”, cyt. za Christopher Marlowe, *Doctor Faustus*, red. Roma Gill, London 1965, s. 80 (przeł. Piotr Kamiński). Przywołany w tym kontekście fragment *Ryszarda II* brzmi podobnie: „Was this face the face / That every day under his household roof / Did keep ten thousand men?” (IV 1.281–283).

gest zgoła przeciwny anizeli świadome przyłgnięcie do demona:

Zbyt wątłym blaskiem świeci to oblicze,  
A gdzie blask wąty, tam kruche oblicze!  
(*tłucze zwierciadło*)

Proszę, rozpadło się na sto kawałków! (IV 1.287–289)

Kiedy kawałki rozbitego lustra rozsypują się po scenie, Ryszard nie przestaje traktować ich jak rekwizyt, emblemat upadku władcy. Histrioniczny gest jest wyzwaniem wobec losu, aktem autodestrukcji, przywołaniem śmierci. Wysublimowane ewangeliczne paralele zastępuje pierwotna, pogańska wiara w przesąd. Niespodziewanie Ryszard staje się panem sceny, którą usłał okruciami swej rozbitej osobowości. Jest osamotniony i bezsilny, lecz któż odważy się stąpać po rozbitym szkłe? „Niech wiodą go do Tower” (IV 1.313) – rozkazuje Henryk i bez zbędnych ceregieli wyznacza termin koronacji: na najbliższą środę.

Ryszard opuszcza scenę bez insygniów władzy, ale niewykluczone, że w jego opisie tego, jak się ogołocił, tkwi istotna przesłanka interpretacyjna<sup>31</sup>. Otwierający

<sup>31</sup> Por. analizę związków Shakespeare’a z myślą Lipsiusa w: Jonathan Lamb, *The Stylistic Self in „Richard II”*, „Medieval & Renaissance Drama in England” 2015, nr 28, s. 123–151. Justus Lipsius (1547–1606) był wybitnym znawcą myśli antycznej, ogromną popularność zyskały dwa z jego dzieł: *De Constantia* (1584) oraz *Politicorum, sive Civilis doctrinae libri sex* (1589). Księgi te wkrótce ukazały się w angielskim przekładzie jako *Sixte Bookes of Politicks* (1594) and *Two Bookes of Constancie* (London 1595). Obie wydrukował pochodzący ze Stratfordu Richard Field (w tym samym czasie wydał też poematy Shakespeare’a *Wenus i Adonis* oraz

monolog majstersztyk, jakim jest gra słów z homofonicznym *Ay* (tak) i *I* (ja), wieńczy zapowiedź: *Now mark me how I will undo myself* (IV 1). W wersji dramatu opublikowanej w Pierwszym Folio (1623) w miejscu zaimka zwrotnego (*myself*) figuruje dwuwyrazowa fraza *my self*. Ta subtelna różnica (zapis ten można odnaleźć również w innych partiach tekstu) znika w późniejszych redakcjach, które normalizują ortografię. Jednakże wybór *self* (a nie *I* lub *me*) podkreśla utrzymanie głębokiej samoświadomości postaci, bez względu na dramatyczną odmianę losu. Taka interpretacja nawiązuje do konstrukcji bohaterów w popularnych w owym czasie tragediach Seneki, jak też do fali zainteresowania stoicyzmem w wersji chrześcijańskiej, propagowanym przez flamandzkiego filozofa Justusa Lipsiusa. Byłoby to zatem świadome odwołanie do stoickiego idiomu Seneki (stałość wobec zmienności losu), przechodzącego ewolucję w kierunku schrystianizowanej wersji (równowaga ducha wobec nieszczęść i wiara w Opatrzność). Kryzys byłby wtedy warunkiem odzyskania prawdziwej, głębokiej świadomości samego siebie – w finale dramatu. W porządku fabularnym mogłoby się zdawać, że zasadnicza część historii Ryszarda została już opowiedziana.

---

*Gwałt na Lukrecji*), co dodatkowo uprawdopodobnia znajomość dzieł Lipsiusa przez Shakespeare'a (por. Conal Condren, *op. cit.*, s. 627). Księgi te równie szybko przełożono na polski: *Polityka pańskie...* (Kraków 1595) oraz *O stałości...* (Wilno 1600); por. Stefan Kiedroń, „Wiara dar Boży – a ty karać każesz”... *Justus Lipsius między Lejdą, Krakowem, Rudami a Wrocławiem*, „Pamiętnik Literacki” 2020, t. 2, s. 189–202. Punktem wyjścia dialogu *O stałości* jest pytanie o sens ucieczki przed wojną z ogarniętej konfliktem religijnym Flandrii. Zalecana postawa to zapanowanie nad związanymi z zagrożeniem emocjami i zaufanie Opatrzności.

Napięcie opada i akcja przenosi się na ulicę, gdzie pod murami Tower krąży Izabela (V I). Ma nadzieję, że ujrzy przechodzącego Ryszarda, przed którym zostały tylko droga, więzienie i śmierć. Od tej pory źródłem pasyjnej analogii przestają być słowa, a jest nim rozplanowanie fabuły. Rozstanie z Izabelą to scena pulsująca emocjami, na granicy melodramatu; to właśnie tutaj najlepiej widać, o ile mądrzejszy jest człowiek, który przegrał. Ryszard nie próbuje jej pocieszyć, obiecując odmianę losu. Przeciwnie, wie, że widzą się po raz ostatni, stara się więc obudzić wspomnienia, które ocieplą jej wdowieństwo. Kiedy jednak wchodzi Northumberland, wita go ostrą, zwięzłą, profetyczną charakterystyką postaci:

Oto Northumberland, czyli drabina!  
 Bolingbroke po niej na mój tron się wspina.  
 Lecz świat nie zdąży nazbyt się zestarzeć,  
 Zanim spęcznieje twój grzech ropiejący  
 I łeb mu pęknie. Ty pomyślisz sobie,  
 Że choć ci oddał połowę królestwa,  
 To nie dość, skoro ty mu dałeś całe!  
 On zaś pomyśli, że skoro potrafisz  
 Nieprawowitych królów koronować,  
 To szybko znajdziesz jakiś sposób nowy,  
 By jego zwalić z kradzionego tronu (V I.55–65).

Nigdy przedtem Ryszard tak trafnie nikogo nie ocenił. Skupiony na sobie tyle nie rozumiał, co nie interesował się cudzymi emocjami. W poczuciu bezpieczeństwa zaniedbał zmysł przewidywania. W przyszłości Shakespeare będzie często tworzył postaci zwiedzione pozorami nietykalności, jak Makbet wierzący w moc

przepowiedni, Cezar – w magię swego imienia czy Lear – w szacunek dla siwych włosów. Teraz jednak Shakespeare wkłada w usta Ryszarda diagnozę gorzką i bezbłędną. Jest ona jednocześnie niejako chwytem reklamowym, zapowiedzią następnych części drugiej tetralogii, które wypełnią dzieje konfliktów Henryka IV i Northumberlanda<sup>32</sup>. Jakby na przekór bezlitosnym regułom gry, które opisuje Ryszard, Izabela pozostaje najbardziej prostolinijną postacią sztuki: „Wygnań nas razem, Król ze mną pojedzie” (V 1.83) – błaga Northumberlanda. Niewykluczone, że to właśnie w tym miejscu zaczyna się prawdziwa tragedia Ryszarda, tak precyzyjnie uchwycona przez elżbietańskiego prawnika przesłuchującego Essex: ile może żyć król, który utracił tron? (por. s. 228) Myśl Izabeli jest przecież prosta, ludzka, zwyczajna, naiwna do bólu: „pozwólcie nam wyjechać”. Może gdzieś, daleko, Ryszard wygrzeje się w jej miłości, zaleczy rany i w końcu przeżyje swoje *katharsis*, tak aby muzyka jego losu, jak to potem określi, odzyskała „rytm, i takt, i frazę” (V 5.43)? Ryszard nie dorósł jeszcze do śmierci. W przeciwieństwie do późniejszych postaci Shakespeare’a, które umierają udręczone, w nadziei na ulgę, on lgnie do życia – przecież

---

<sup>32</sup> Northumberland (1342–1408) był stronnikiem Jana z Gandawy, stanął też po stronie powracającego z wygnania Bolingbroke’a, umożliwiając mu zdobycie korony. Jednak w następnych latach ich drogi się rozeszły, m.in. Northumberland usiłował osadzić na tronie Edmunda Mortimera, którego jeszcze Ryszard II wskazał jako swego następcę. Northumberland, uznany za zdrajcę, zginął w bitwie pod Bramham Moor, a jego głowę zatknięto na londyńskim moście. W *Części II Henryka IV* Henryk cytuje przepowiednię Ryszarda w kontekście własnego konfliktu z Northumberlandem.

ma dopiero trzydzieści lat. Dlatego w obronie własnej będzie walczył dokładnie tak, jak radziła mu Izabela: jak zwierzę, rycząc i drapiąc pazurami ziemię.

Nic nie wydobędzie Ryszarda z lochu ani postaci z fabuły. „Gdzie serce rządzi, tam królestwo w biedzie” (V 1.84) – orzeka Northumberland i wysyła Ryszarda do zamku Pomfret. Zanim tam dojedzie, historia przejdzie obowiązkową mutację w farsę i Shakespeare ukaże nam, jak małżeństwo Księżąt Yorku gna na wyścigi do nowego króla, aby ten odpowiednio surowo ukarał (to wola Księcia) lub też nie karał (a to Księżnej) ich syna, Księcia Aumerle, wplątanego w spisek. Shakespeare kilkakrotnie bierze tę scenę w nawias, informując publiczność o tym, jak radykalnie zmieniła się konwencja (V 3.78–79). W przyszłości taką oscylację między wzniosłym tonem władców a sztuką przetrwania będzie wprowadzał bez żadnego ostrzeżenia, jak choćby w kolejnej części tetralogii, w której sir John Falstaff przetrwa bitwę, udając trupa. Świat ceremoniału pęka niczym bańka mydlana i na scenie pojawia się swojski rejestr, klasyczna mizoginia i wszechobecna drwina. Króluję proza dnia codziennego: gdzie są buty, ile osiodłano koni, w co i za co ubrać się na koronację. U nóg Henryka pełza, błagając o litość, Aumerle, któremu kilka scen wcześniej zabrakło rękawic, aby obdzielić nimi najdzielniejszych rycerzy w królestwie (IV 1.20–85). Stryj, stryjenka, kuzyn, wspomnienia z dzieciństwa – rodzina bawi się jak nigdy. Ten przyływ humoru ma jednak czarny epilog: w ostatniej scenie sztuki posłańcy przyniosą wieści o egzekucji sześciu pozostałych spiskowców, za którymi nikt nie zdążył się wstawić.



Kiedy Król i Księżęta wychodzą, pojawia się Exton z dwójką służących. Nikt ich przedtem nie widział i to nagłe wejście jest tak zaskakujące, iż niektórzy upatrują w nim śladów cięcia po scenie, w której Henryk rzeczywiście mówi to, co Exton twierdzi, że usłyszał. To najkrótsza scena w całej sztuce, ma zaledwie jedenaście wierszy. Exton wchodzi, aby powiedzieć, że wychodzi, a właściwie wybiega, wskakuje na konia i pędzi do Pomfret zabić Ryszarda. Po chwili powinien rozlec się tętent koni. Później może się oddalić, ale nie ucichnąć<sup>33</sup>.

Ryszard przeczuwa niebezpieczeństwo, lecz nie wie, kiedy i jak ono nadejdzie. Być może dlatego jednym z motywów jego rozważań jest czas – jego upływ, brak, koniec. Nam jednak Shakespeare daje pewną przewagę, ponieważ wsłuchując się w słowa Ryszarda, pamiętamy, że Exton jest w drodze. To sprytny chwyt fabularny, gdyż bliskość śmierci wyzwala wielkie pokłady empatii. „Myśli i słowa są w najwyższej cenie, / Kiedy ich wartość odmierza cierpienie” (II 1.7–8) – poucza Jan z Gandawy. To w tym kontekście Shakespeare zostawia publiczność sam na sam z Ryszardem:

Myślałem właśnie, jak by tu porównać  
 Moje więzienie do całego świata.  
 Lecz skoro świat jest wielce zaludniony,  
 A tutaj nie ma żywego stworzenia,  
 To rzecz niełatwa. Nie dam za wygraną.  
 Mózg, jak samicę, sparzę z moją duszą,

<sup>33</sup> W interpretacji Jana Kotta jest to scena ukazująca z niespotykaną bezwzględnością mechanizmy władzy, która samą sugestią inspirowuje mord polityczny, por. Jan Kott, *op. cit.*, s. 31–32.

Rodzice owi zaś na świat wydadzą  
 Chutliwych myśli całe pokolenia,  
 Które z kolei zaludnią mój świeatek (V 5.1–9).

Monolog Ryszarda w *Pomfret* to pierwsze i jedyne w całej sztuce solilokwium. Jest to również jeden z pierwszych tego typu monologów napisanych przez Shakespeare'a. Niektórzy krytycy podkreślają, jak bardzo odbiega on od tych powstałych później, stwierdzają wręcz, że ten misterny, piękny tekst jest zbyt wyrafinowany, aby mógł odzwierciedlać prawdziwy rytm myśli<sup>34</sup>. Inni widzą w nim przede wszystkim zapowiedź nowego stylu, moment jedyne w swym rodzaju, kiedy wielka inteligencja Shakespeare'a mocuje się i rozsądza formę dramatyczną, rzeźbiąc w niej głęboki, metafizyczny wymiar<sup>35</sup>. I rzeczywiście, jest w tym monologu tak częste później, płynne przechodzenie od konkretnego do abstrakcji, gdy poczucie osaczenia w sensie fizycznym, w lochu, staje się metaforą egzystencjalną. Są konwencjonalne odwołania do kaprysów fortuny i zawsze bolesnej odmiany losu z króla na żebraka. Jest wejście w zakamarki świadomości, z których wзира przywołana z odcieniem wstrętu seksualność, jak choćby wtedy, kiedy Ryszard planuje „sparzyć mózg, jak samicę, ze swą duszą”, by spłodzili armię „chutliwych myśli”.

<sup>34</sup> Por. uwagi o ewolucji monologów dramatycznych Shakespeare'a, [w:] Stephen Greenblatt, *Shakespeare. Stwarzanie świata*, przeł. Barbara Kopeć-Umiastowska, Warszawa 2007, s. 289–290.

<sup>35</sup> Por. wnikliwą analizę solilokwium Ryszarda, jak również krótszego monologu Bushy'ego o odcieniach smutku (II 2.14–27), [w:] Frank Kermode, *Shakespeare's Language*, London 2000, s. 40–46.

Jest gra wyobraźni i gra słów, są cytaty z Biblii, wyrwane z kontekstu i kalekie, pozostawione bez szerszego komentarza – oprócz sposobu, w jaki zostały zestawione. Jest misternie wyrażona intuicja o spokoju, którego człowiek winien szukać w zaniechaniu, a nie spełnieniu pragnień. Jest wreszcie sugestia błazeństwa i szaleństwa, nade wszystko zaś świadomość upływającego czasu, o którym wiadomo, że jest dla Ryszarda już tylko resztą czasu.

W połowie monologu rozlega się muzyka, której Ryszard początkowo nie rozpoznaje, wkrótce jednak pomaga mu ona zbudować metaforę – jedyną, w której podejmie wysiłek samooceny: „Gdy ze swym czasem mój los wszedł w dysonans, / Nie potrafiłem czysto go nastroić” (V 5.47–48) – wyznaje. Dalej przekład idzie za grą słów i ciągłością obrazowania: „Za tę głuchotę czas mnie dziś ogłuszył” (V 5.49). Gdyby pominąć retoryczną elegancję, wyznanie Ryszarda brzmiałoby nieco prościej: zmarnowałem czas. Lecz na czym dokładnie polegał błąd? Tego nie mówi, być może dlatego, że sam nie zna na razie odpowiedzi. Ta zasłona, rzucona na wnętrze postaci w kluczowym momencie, przypomina już tragedie późniejsze, w których Shakespeare podsuwa dziesiątki uzasadnień i motywacji, żadnej nie wybierając. Jakim królem byłby Ryszard, gdyby znów mógł nim być?

Przedłużając napięcie, Shakespeare każe Ryszardowi odbyć jeszcze jedno spotkanie – z ostatnim z wiernych, królewskim Stajennym. Ich krótki dialog utkany jest z trawestacji faktów historycznych, ma jednak wyrazistą linię psychologiczną, która sprawia, że niekiedy reżyserzy wprowadzają tu na scenę Bolingbroke’a przebranego

za Stajennego, wyostając tym samym dramaturgię tych ostatnich chwil. Historycznym pierwowzorem Stajennego był pewien Gaskończyk, Jenico d'Artois, który do końca nie opuścił Ryszarda. Shakespeare'owski Stajenny również zjawia się, aby pocieszyć swego władcę, lecz wkrótce to właśnie jego opowieść staje się źródłem dodatkowej udręki. Henryk zabrał zdetronizowanemu królowi wszystko, ale wszystko jest przecież abstrakcyjne, amorficzne jak natura smutku, Stajenny więc roznieca rozgoryczenie Ryszarda poprzez konkret – nowy władca dosiadł berberyjskiego deresza, wierzchowca Ryszarda. „On na nim jechał? Powiedz, przyjacielu, / Jak koń szedł? [...]” (V 5.81–82) – dopytuje się niespokojnie więzień. „Dumnie, nie tykając ziemi” (V 5.82) – odpowiada bezlitośnie Stajenny. Ryszardowi zostaje już tylko gorzycz i gniew, ale ten spontaniczny wybuch żalu i tęsknoty za ukochanym zwierzęciem wydobywa jeszcze jeden poruszający, ludzki rys jego postaci. Co ciekawe, źródłem tej reakcji można upatrywać w zachowanej w jednej z kronik opowieści o ulubionym chartcie króla – pies co dzień wybiegał mu na spotkanie, a witając go, zuchwale opierał łapy na jego ramionach. Jednak w zamku Flint chart ten odszedł od Ryszarda, aby łąsić się do Bolingbroke'a<sup>36</sup>. Zdrada człowieka jest opcją, w przypadku zwierzęcia – zawsze zaskakuje. Za chwilę tętent koni rozlegnie się zupełnie blisko i do lochu wtargnie Exton razem z czterema innymi. Od tej pory liczy się arytmetyka. Ryszard zabije dwóch, tak że w ostatecznym rozrachunku na scenie pozostaną trzy

---

<sup>36</sup> Por. Charles R. Forker, [w:] William Shakespeare, *King Richard II*, The Arden Shakespeare. Third Series, London 2002, s. 504.

trupy i trzech do ich wyniesienia. Ta proporcja jest ważna, ponieważ w pozbawionym kurtyny elżbietańskim teatrze martwych wynosi się ze sceny na oczach publiczności, chyba że giną w finale sztuki – wtedy mogą wstać o własnych siłach. Wersja śmierci, jaką dla Ryszarda wybiera Shakespeare, zasadniczo zgadza się z kroniką Holinsheda (por. s. 214–215), z pominięciem liczby zabójców, których w kronice jest znacznie więcej, bo aż dziewięciu. Czterech z nich ginie z ręki Ryszarda. Ten desperacki opór wzbudza uznanie kronikarza, choć jednocześnie podkreśla on, że król zginął nagle, bez szansy na wyrażenie żalu za winy, Exton zaś niemal natychmiast wybuchnął gorzkim płaczem. Jednak w pozostałych źródłach zachowała się też inna wersja wydarzeń. Nikt nie przelał królewskiej krwi, chociaż Ryszard istotnie umarł w zamku Pomfret – z głodu. Stało się to w lutym 1400 r., po tym, jak w styczniu Henryk odkrył spisek na swe życie, którego celem było przywrócenie na tron Ryszarda<sup>37</sup>.

W sztuce Shakespeare'a ogarnięty niepokojem Exton zawiezie ciało króla do Henryka. Ten jest człowiekiem konkretnym, szybko więc podejmie odpowiednie kroki zaradcze: Ryszarda pogrzebie, Extona wygna, sam natomiast zadeklaruje wolę odzyskania pielgrzymki pokutnej do Jerozolimy. Pozostałych wezwie do wylania łez nad mogiłą Ryszarda. „Smutne mam serce [...]” (V 6.45) – oświadcza Henryk. Ile wart jest ten królewski smutek? Zanim jeszcze stary świat legł w gruzach,

<sup>37</sup> Spisek ten przeszedł do historii pod nazwą Epiphany Rising, a zatem powstanie w święto Objawienia Pańskiego, czyli w polskiej tradycji Trzech Króli. Był to również dzień urodzin Ryszarda.

Bushy, najbardziej refleksyjny z doradców Ryszarda, objaśniał królowej naturę smutku tak:

Materia smutku ma tysiąc odcieni,  
A każdy zda się smutkiem, choć nim nie jest.  
Oko żałości, zaślepione łzami,  
Na wiele cząstek każdą rzecz rozbija,  
Jak na obrazie, gdzie kształty ukrywa  
Misterny zamęt. Lecz spojrzysz z ukosa,  
A sens odsłonisz [...] (II 2.14–20).

Wybór właściwej perspektywy Shakespeare pozostawia zawsze publiczności, ta zaś zwykle oddziela ziarna od plew wedle własnego doświadczenia historii<sup>38</sup>.

---

<sup>38</sup> Jeremy Lopez, we wprowadzeniu do zbioru esejów *Richard II. New Critical Essays* (Abingdon–New York 2012), podkreśla, że w przypadku kronik Shakespeare'a najtrudniej o odczytania uniwersalizujące, ponieważ interpretacje grzęzną w gęstej materii historycznej: czy to tej pierwotnej, kronikarskiej, z wnętrza średniowiecza, czy też wczesnonowożytnej, typowej dla schyłku panowania Elżbiety I. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że refleksja nad obrazami władzy w *Ryszardzie II*, wyostrzona przez nowy historyzm, nie odsunęła dramatu w przeszłość. Dla brytyjskiego (po)brexitowego teatru *Ryszard II* pozostaje sztuką dra piezną, na wskroś polityczną, przejmującym studium władców o rozpoznawalnych rysach (por. *Richard II*, reż. Joe Hill-Gibbins, The Almeida Theater, London 2018).



# Ryszard II





## OSOBY

KRÓL RYSZARD II  
KRÓLOWA IZABELA *jego żona*

JAN Z GANDAWY *książę Lancaster, stryj Ryszarda*  
Henryk BOLINGBROKE *syn Jana z Gandawy, książę Hereford,*  
*później książę Lancaster, później KRÓL HENRYK IV*

KSIĄŻĘ YORKU *Edmund Langley, stryj Ryszarda*  
KSIĘŻNA YORKU *jego żona*  
KSIĄŻĘ AUMERLE *ich syn*

KSIĘŻNA GLOUCESTER *wdowa po Tomasz Woodstock, księżciu Gloucester*

Tomasz MOWBRAY *książę Norfolk*

BAGOT  
BUSHY  
GREEN

*zausznicy Króla Ryszarda*

Henry Percy, hrabia NORTHUMBERLAND

HARRY PERCY, jego syn  
Lord ROSS  
Lord WILLOUGHBY

*stronnicy Bolingbroke'a*

Hrabia SALISBURY  
BISKUP CARLISLE  
Sir Stephen SCROOP  
OPAT WESTMINSTERU

*stronnicy Króla Ryszarda*

LORD MARSZAŁEK  
Dwaj HEROLDOWIE  
DOWÓDCA WALIJCZYKÓW  
Lord BERKELEY  
Lord FITZWATER  
Inny LORD

Książę SURREY  
Dwie DAMY DWORU Królowej  
OGRODNIK  
Dwaj POMOCNICY Ogrodnika

Sir Piers EXTON  
Dwaj SŁUŻĄCY Extona

STAJENNY  
DOZORCA więzienia w zamku Pomfret

SŁUŻĄCY Księcia Yorku

Lordowie, Żołnierze, Dworzanie, Słudzy i inni

*Miejsca akcji: Anglia i Walia*

# Akt I

## ■ SCENA I

Zamek Windsor.

*Wchodzą Król Ryszard II, Jan z Gandawy, Lord Marszałek, dostojnicy i inni.*

KRÓL RYSZARD

Czy Jan z Gandawy, sędziwy Lancaster,  
 Wierny danemu słowu, przywiódł swego  
 Krewkiego syna Henryka Hereforda,  
 By ten mógł znowu oskarżyć zuchwale –  
 W co wniknąć zrazu czas nam nie pozwolił – 5  
 Księcia Norfolkku, Tomasza Mowbraya?

JAN Z GANDAWY

Tak, najjaśniejszy panie.

KRÓL RYSZARD

Powiedz mi jeszcze, czy go wybadałeś?  
 Czy dawne swary z księciem chce tu wskrzesić,  
 Czy też chwalebnie, jak wierny poddany, 10  
 Zwęszył w nim zdradę, którą tu obnaży?

JAN Z GANDAWY

Z tego, co wyznał mi, nie chodzi wcale  
 O zadawnioną waśń; chce go oskarżyć  
 O groźny spisek, wymierzony w króla.

KRÓL RYSZARD

Niech zatem staną twarzą w twarz przed nami, 15

*Dworzanie wychodzą.*

Brew marszcząc srogo, a my wysłuchamy  
 Oskarżyciela i oskarżonego.  
 Hardzi są obaj i do gniewu skorzy,  
 Jak ogień żwawi i głusi jak morze.

*Wchodzą Henryk Bolingbroke, Tomasz Mowbray  
z dworzanami.*

BOLINGBROKE

Niech ci Bóg ześle długie lata szczęścia 20  
Królu łaskawy, miłościwy panie!

MOWBRAY

Niech każdy dzień ci niesie nową radość,  
Aż Niebo, ziemi zazdrosząc jej chwały,  
Nieśmiertelności przyda twój koronie!

KRÓL RYSZARD

Prawdomównemu dzięki, i pochlebcy, 25  
Gdyż jak wynika z waszego procesu,  
Jeden drugiego oskarża o zdradę.  
Kuzynie Hereford, powiedz, o co winisz  
Księcia Norfolkku, Tomasza Mowbraya.

BOLINGBROKE

Po pierwsze – Niebo niech mi będzie świadkiem – 30  
Skladam przed tronem moje oskarżenie  
Wolny od jadu i od nienawiści,  
Wiedziony troską o królewskie życie,  
Skarb poddanemu droższy ponad wszystko.  
Teraz do ciebie zwracam się, Tomaszu. 35  
Słuchaj uważnie, bo to, co usłyszysz,  
Ciałem zaświadczę na ziemi, a w niebie  
Odpowiem za to duszą nieśmiertelną.  
Mówię, że zdrajca z ciebie i szubrawiec,  
Niegodny herbów i życia niegodzien. 40  
Im jaśniej nieba kryształ lśni nad nami,  
Tym go ohydniej czarna chmura plami.  
Aby świat poznał, jak upadłeś nisko,

Wciskam ci w gardło znów zdrajcy nazwisko,  
 Gotów, jeżeli mój król tak orzecze, 45  
 Wszystko, co język rzekł, poświadczyć mieczem.

MOWBRAY

Nie sądz mnie, królu, wedle chłodnej mowy,  
 Bo to nie babska wojna na języki,  
 Gdzie ta zwycięży, która głośniej wrzaśnie.  
 Zawzięty jazgot nie rozstrzygnie sporu. 50  
 Co rozpałiła krew, krwią gasić trzeba,  
 Choć moja, przyznam, nie dość wolno płynie,  
 Bym kornie milcząc, uszy kładł po sobie.  
 Język mój trzymam na wodzy z szacunku  
 Dla majestatu twojego, mój władco, 55  
 Bo niechbym tylko cugli mu popuścił,  
 Dwakroć by Hereford połknął słowo „zdrajca”.  
 Ale odbierzcie mu tę krew królewską,  
 I pozrywajcie jego więzy z tronem,  
 A zaraz wyzwę go, w gębę napluję, 60  
 Obwołam tchórzem, łotrem i potwarcą,  
 Gotów poświadczyć to, fory mu dając,  
 Choćbym miał pognać za nim na kraj świata,  
 Bodaj piechotę, na zamarżłe szczyty  
 Alp, albo w inne bezładne krainy 65  
 Stopą Anglika dotąd nie zdeptane.  
 Uwierz mi, władco, fałszu nie ma we mnie,  
 Klnę się na wszystko, że on łże nikczemie.

BOLINGBROKE

Tchórzku pobladły, masz tu rękawicę.  
 (rzuca rękawicę)  
 Sam się wyrzekam mojej krwi książęcej, 70  
 I zrywam więzy, co mnie łączą z królem.

Wiernopoddaństwem strachu nie przykryjesz!  
 Jeśli ci wina sił nie odebrała,  
 Schyl się i spróbuj dźwignąć to wyzwanie,  
 A wtedy, w zgodzie z rycerskim rzemiosłem, 75  
 Dowiodę swego, miecz krzyżując z mieczem,  
 Nim zdążysz uknuć jeszcze gorsze zbrodnie.

MOWBRAY

(*podnosi rękawicę*)

Więc je podnoszę i na miecz przysięgam,  
 Który na barkach rycerstwo mi złożył,  
 Że stanę z tobą w każdym, prawym boju, 80  
 Że w każdej próbie pola ci dotrzymam,  
 Że na koń wsiadłszy, życie tu zostawię,  
 Jeśli nań zdrajca wsiadł, w niesłusznej sprawie.

KRÓL RYSZARD

(*do Bolingbroke'a*)

O co nasz kuzyn oskarża Mowbraya?  
 Nie lada jakie muszą to być winy, 85  
 Byśmy zwątpili w jego dobrą sławę.

BOLINGBROKE

Słuchajcie zatem, bo życiem poświadczę,  
 Że, by opłacić królewskich żołnierzy,  
 Otrzymał osiem tysięcy sztuk złota,  
 Które ten zdrajca, ten łotr i oszczerca, 90  
 Przetrwonił rychło na nikczemne cele.  
 Powiadam także, i mieczem dowiodę,  
 Tutaj i wszędzie, aż po sam horyzont  
 Którego sięga dziś angielskie oko,  
 Że wszystkie zbrodnie od lat osiemnastu, 95  
 Wszczęte w tym kraju i w nim popełnione,



Mowbray wymyślił, Mowbray przeprowadził<sup>1</sup>.  
 I dodam zaraz, a potem poświadczę  
 Mą prawdomówność – życiem tego łgarza,  
 Że to on, dybiąc na życie Glouceстера, 100  
 Omotał jego łatwowiernych wrogów,  
 By wreszcie podłym, zdradzieckim sposobem,  
 Utopić jego szyję w morzu krwi<sup>2</sup>.  
 Ta krew niewinna Abla, krew ofiary,  
 Woła dziś do mnie z bezgłośnych otchłani 105  
 O sprawiedliwość i surową karę.  
 Na chwałę przodków, co świeci najjaśniej,  
 Ta dłoń to sprawi, lub to życie zgaśnie.

KRÓL RYSZARD

Górnice szybują twoje lotne słowa.  
 Książę Norfolk, co na to odpowiesz? 110

<sup>1</sup> W 1381 r. wybuchło powstanie chłopskie pod wodzą Wata Tylera. Buntownicy dotarli do Londynu, gdzie spotkali się z królem, który obiecał amnestię i spełnienie żądań. Nazajutrz, kiedy Tyler poszedł dalej i domagał się zniesienia stanów oraz sekularyzacji majątków kościelnych, został zamordowany, po czym powstanie stłumiono, a obietnice cofnięto. Bolingbroke uznaje tę datę za początek destabilizacji królestwa.

<sup>2</sup> Książę Gloucester, Thomas Woodstock (1355–1397), był siódmym synem Edwarda III, przywódcą opozycji wobec młodocianego wówczas Ryszarda. W latach 1387–1388 stanął na czele zbrojnego buntu, a następnie wraz z grupą tzw. Lordów Apellantów przejął kontrolę nad Parlamentem. Stronnictwo to – działając poniekąd w obronie króla i królestwa – odsunęło od władzy obarczonych winą za złe rządy doradców i ukarało ich śmiercią lub banicją. Z czasem jednak pozycja Ryszarda II uległa wzmocnieniu; w 1397 r. książę Gloucester został uwięziony, po czym zginął w niejasnych okolicznościach w Calais, por. przyp. 6, s. 19 i s. 20–21.

MOWBRAY

O, zechciej, panie, odwrócić spojrzenie  
 Nakaz twym uszom ogłuchnąć na chwilę,  
 Bym mógł przypomnieć hańbie Twego rodu,  
 Jak Bóg i ludzie kłamców nienawidzą.

KRÓL RYSZARD

Uszy i oczy nasze są bezstronne, 115  
 Bodaj był bratem, ba, następcą tronu,  
 Choć przecież moim kuzynem jest tylko.  
 Na moje święte berło więc, przysięgam,  
 Że pokrewieństwo w niczym mu nie sprzyja.  
 Gdy przyjdzie wyrok wydać, nic nie wzruszy 120  
 Mojej niezłomnej, sprawiedliwej duszy.  
 Jak ty poddanym jest, równie nam drogi,  
 Mów zatem śmiało, Mowbrayu, bez trwogi.

MOWBRAY

Twe kłamstwa płyną przez gardło fałszywe  
 Z głębi podłego serca, Bolingbroke'u! 125  
 Trzy czwarte sumy w Calais wypłaconej  
 Dałem uczciwie królewskim żołnierzom.  
 Resztę pieniędzy, za królewską zgodą,  
 Wziąłem, bo mi się słusznie należała  
 Za mą kosztowną wyprawę do Francji, 130  
 Gdzie król mnie wysłał po swoją małżonkę.  
 Masz, udław się swym kłamstwem. Księżca Gloucester  
 Nie ja zabiłem, choć ku mojej hańbie  
 Padł, gdyż złamałem złożoną przysięgę<sup>3</sup>.  
 Ku tobie zwracam się, Lordzie Lancaster 135

<sup>3</sup> Wypowiedź Mowbraya jest niejasna: nie wyjawia, jaką przysięgę złamał oraz kto i na czyj rozkaz dokonał zabójstwa, por. s. 20–21.

Wielce czcigodny ojciec mego wroga.  
 Żem na twe życie nastawał – przyznaję,  
 I ten występki sen mi spędza z oczu,  
 Lecz nim onegdaj przyjąłem komunię,  
 Wypowiadałem ci się z mojej zbrodni, 140  
 I wierzę święcie, że mi przebaczyłeś.  
 Oto me winy. Reszta zaś, to owoc  
 Podłej zawiści łotra, przeniewiercy,  
 Zwyródniałego, zdradzieckiego łgarza.  
 Dowiodę tego mężnie, całym sobą, 145  
 Gdyż i ja także rzucam rękawicę  
 Prosto pod stopy chełpliwego zdrajcy,  
     *(rzuca rękawicę, którą Bolingbroke podnosi)*  
 By krew serdeczna, której mu utoczę  
 Obmyła z hańby moje dobre imię.  
 Pokornie błagam, najjaśniejszy panie, 150  
 Byś jak najszybsze wyznaczył spotkanie.

KRÓL RYSZARD

Uciszcie furie, szlachetni panowie.  
 Dziś zółci tylko, nie krwi upuścimy.  
 Choć ja nie lekarz, taką radę daję:  
 Nóż nienawiści zbyt głęboko kraje. 155  
 Medycy każą przy takiej pogodzie,  
 Miast krwi upuszczając, pomówić o zgodzie.  
 Niech się to, stryju, skończy, gdzie zaczyna.  
 Gdy ja Norfolkka, ty uspokój syna.

JAN Z GANDAWY

To lat mych godne, pokój czynić, panie. 160  
 Henryku, odrzuć Norfolkka wyzwanie.

KRÓL RYSZARD

Ty też, Norfolkku.

JAN Z GANDAWY

Słyszałeś rozkazy,  
I nie każ mi ich powtarzać dwa razy.

KRÓL RYSZARD

Norfolku, cofnij się, tak będzie lepiej.

MOWBRAY

Wpierw, srogi władco, twych nóg się uczepię. 165

(*klęka*)

Mym życiem władasz, daj mi cześć odzyskać.  
Życia ci nie poskąpię, lecz nazwiska,  
Które mogiła uwieczni przed światem  
Nie każ wydawać na wieczną zatrutę!  
Stoję przed tobą okryty niesławą, 170  
Z sercem zranionym zatrutą i krwawą  
Włócznieą oszczerstwa. Co zmyje to znamię,  
Prócz krwi oszczercy?

KRÓL RYSZARD

Nie! Król furię złamie.  
Daj rękawicę! Lew zgromi lamparta<sup>4</sup>.

MOWBRAY

Ale mu cętek nie zetrze. Niech starta 175  
Będzie obelga, a odstąpię swego.  
Nie mam na świecie klejnotu droższego  
Nad dobre imię. Gdy to wydrzesz, panie,  
Złocona glina ze mnie pozostanie.  
Mężny duch sercu wiernemu poddany 180  
To skarb zamknięty w skrzyni ołowianej.

<sup>4</sup> W królewskim godle Plantagenetów widniały trzy heraldyczne lwy (*lion passant guardant* – kroczące, z profilu), natomiast w herbie Mowbraya – lew opisywany jako *lion léopardé*, a zatem lew patrzący w bok.

Honor i życie to jedno. Gdy sprawisz,  
 Że stracę honor, życia mnie pozbawisz.  
 Daj, dobry władco, o mój honor stawać,  
 W nim moje życie, z nim i śmierć łaskawa. 185

KRÓL RYSZARD  
 (do Bolingbroke'a)

Zacznij, kuzynie, odrzuć jego znaki.

BOLINGBROKE

Ustrzeż mnie, Boże, od infamii takiej.  
 Na oczach ojca miałbym się ukorzyć?  
 Ze strachu drzeć, jak żebrak? Skarlec może  
 Przed tym półpankiem? Nim język skundlony 190  
 Łasić się pocznie i merdać ogonem  
 O pojednanie, odgryzę go prędzej,  
 Bo na nic mi to tchórzowskie narzędzie,  
 I plunę strzępem haniebnym i krwawym,  
 W sam pysk Mowbraya, w to gniazdo niesławny. 195

*Jan z Gandawy wychodzi.*

KRÓL RYSZARD

Królewska rzecz nie prosić, lecz rozkazać,  
 Lecz że przyjaciół z was tak nie zrobimy,  
 Pod karą śmierci stawicie się obaj,  
 W Coventry, w sam dzień świętego Lamberta.  
 Staniecie w szranki i niech miecz wasz przetnie 200  
 Wrzód nienawiści, co nabrzmiął tak szpetnie:  
 Król nie pojedna was, a zatem złoży  
 Wasz spór, by go rozstrzygnąć, pod sąd Boży.  
 Lordzie Marszałku, przygotuj rycerzy.  
 Swary domowe tobie król powierzy. 205

*Wychodzą.*

## ■ SCENA 2

*Dom Jana z Gandawy.*

*Wchodzą Jan z Gandawy i Księżna Gloucester.*

JAN Z GANDAWY

To był mój brat rodzony, krew z krwi mojej,  
 A krew przemawia głośniejsz, niż tve żale,  
 I wzbrania łaski dla jego oprawców.  
 Lecz skoro prawo jest w rękach winnego,  
 Ukarac zbrodni nie jesteśmy w stanie. 5  
 Niebu powierzmy zatem nasze krzywdy,  
 Ono zaś, kiedy wybije godzina,  
 Płomieniem zemsty dosięgnie zbrodniarzy.

KSIĘŻNA GLOUCESTER

Tak już stępiła twych uczuć ostroga?  
 Nic ci z braterstwa w żyłach nie zostało? 10  
 Edward, twój ojciec, spłodził siedmiu synów,  
 Siedem kielichów krwi błogosławionej,  
 Siedem gałęzi wzrosłych z pnia jednego.  
 Niektóre wyschły z wyroku natury,  
 Inne odrąbał topór przeznaczenia, 15  
 Ale mój Tomasz, mój władca, mój Gloucester,  
 Ten kielich żywej, świętej krwi Edwarda,  
 Ta bujna gałąź królewskiego dębu,  
 Pękła, spływając bezcenną żywicą,  
 Odarta ze swych młodych liści padła 20  
 Pod krwawym ostrzem, od ręki zawistnej.  
 Janie, to była twoja krew! To łono,  
 Ten czysty kruszec, z którego powstałeś  
 Zrodził i jego, a choć jeszcze żyjesz,  
 Przecież padłeś wraz z nim! I ty się godzisz 25  
 Na drugą śmierć Edwarda, twego ojca,

Patrząc spokojnie jak twój brat umiera,  
 Który Edwarda był żywym obrazem?  
 Straciłeś wiarę, a zwiesz to rozwąga.  
 Jego zabójstwo znosząc obojętnie, 30  
 Do własnej piersi pokazujesz drogę  
 I uczysz kata jak ciebie powalić.  
 To co gmin zowie świętą cierpliwością,  
 Dla serc szlachetnych jest sinym tchórzostwem.  
 Cóż dodać? Jeśli chcesz ocalić życie, 35  
 Pomścij morderstwo mojego Glouceстера.

JAN Z GANDAWY

To Boże sprawy, gdyż namiestnik Boży,  
 I pomazaniec przed Jego obliczem,  
 Jest sprawcą śmierci. I jeżeli zgrzeszył,  
 To zemsta za to do Nieba należy, 40  
 Bo ja na króla ręki nie podniosę.

KSIĘŻNA GLOUCESTER

Dokąd mam zatem zanieść moją skargę?

JAN Z GANDAWY

Do Boga. On ma wdowę w swej opiece.

KSIĘŻNA GLOUCESTER

Więc się do niego zwrócę. Żegnaj, Janie.  
 Jedziesz do Coventry, żeby zobaczyć 45  
 Walkę Hereforda z obmierzłym Mowbrayem.  
 Bodaj tam wszystkie krzywdy mego męża  
 Obsiadły włócznie naszego bratanka,  
 Wiodąc ją prosto w pierś tego rzeźnika.  
 A gdyby pierwsza szarża nas zawiodła, 50  
 Bodaj mu grzechy tak pierś obciążęły,

By pękło pod nim siodło i grzbiet konia  
 I by jak żebrak do stóp się poczołgał  
 Mego bratanka, błagając o łaskę.  
 Żegnaj więc, Janie. Wdowa i sierota 55  
 Wkrótce w cierpieniu dokonam żywota.

JAN Z GANDAWY

Bądź zdrowa, siostró. Do Coventry droga.  
 Moja i twoja dusza w ręku Boga.

KSIĘŻNA GLOUCESTER

Zaczekaj jeszcze. Nasz ból, wysłowiony,  
 Wyleci wróblem, ale wróci wołem 60  
 By z nóg nas zwalić. Kończę, nim zaczęłam,  
 Lecz ból nie spocznie, aż nie zwiędzi dzieła.  
 Pozdrów ode mnie Yorka, twego brata,  
 I to już chyba wszystko. Nie, poczekaj,  
 Choć to już wszystko, jeszcze nie uciekaj. 65  
 Może przypomnę sobie... Poproś Yorka...  
 O co? Niech w Pleshy mnie odwiedzić raczy<sup>5</sup>.  
 Cóż on tam jednak, nieszczęsny, zobaczy,  
 Puste komnaty, nigdzie żywej duszy,  
 Zarosłe ścieżki i nagie kamienie. 70  
 Co go powita? Moje zawodzenie.  
 Pozdrów go zatem, ale nie zapraszaj  
 Do miejsc gdzie zewsząd zieje boleść nasza,  
 Gdzie śmierci mojej wyglądam w rozpaczy.  
 Po raz ostatni żegnam cię i płaczę. 75

*Wychodzą.*

<sup>5</sup> Pleshy – posiadłość księcia Gloucester w hrabstwie Essex.



## ■ SCENA 3

*Szranki w Coventry.*

*Wchodzą Lord Marszałek i Księżę Aumerle.*

LORD MARSZAŁEK

Lordzie Aumerle, czy Harry Hereford zbrojny?

AUMERLE

Od stóp do głów i trzęsie się z ochoty.

LORD MARSZAŁEK

Księżę Norfolku, rzeński i zuchwały

Też nasłuchuje trąby przeciwnika.

AUMERLE

Obaj gotowi, aby w szranki stanąć,

5

Czekają tylko na przybycie króla.

*Fanfara. Wchodzą Król Ryszard ze świtą, Jan z Gandawy, Bushy, Bagot, Green i inni. Zajmują miejsca, po czym rozlegają się trąby. Wchodzą Tomasz Mowbray, w zbroi, i jego Herold.*

KRÓL RYSZARD

Lordzie Marszałku, zapytaj rycerza,

Dlaczego zbrojny staje tu przed nami.

Niech się przedstawi i z obrządkiemw zgodzie

Złoży przysięgę na słuszność swej sprawy.

10

LORD MARSZAŁEK

W imię Boga i Króla, mów kim jesteś,

Dlaczego stajesz tu zakuty w zbroję,

Przeciwko komu i z jakiej przyczyny.

Mów prawdę, wierny rycerskiej przysiędze,

I niech cię Niebo i twe męstwo bronią.

15

MOWBRAY

Jam jest ksiązę Norfolkku, Tomasz Mowbray.  
 Przybywam tutaj posłuszny przysiędze,  
 Której rycerzom Bóg pogwałcić wzbrania,  
 Bronić czci mojej i mojej wierności  
 Bogu, królowi i moim potomkom, 20  
 Przeciw księciu Herefordu, Henrykowi.  
 Tu, w imię Boże, tym zbrojnym ramieniem,  
 Dowiodę, stając o moje nazwisko,  
 Że zdradził króla, mnie – i Boga w niebie.  
 W tej słusznej sprawie niech mnie Niebo wspiera. 25

*Trąby. Wchodzi Henryk Bolingbroke, w zbroi,  
 ze swoim Heroldem.*

KRÓL RYSZARD

Marszałku, spytaj zbrojnego rycerza  
 Jak się nazywa i dlaczego staje  
 Tutaj przed nami w wojennym rynsztunku,  
 Po czym zaprzysięż go, jak każe prawo,  
 Co do słuszności rzeczy, której broni. 30

LORD MARSZAŁEK

Jak się nazywasz i czemu przychodzisz  
 By stanąć w szranki przed Królem Ryszardem?  
 Przeciwko komu, i z jakiej przyczyny?  
 Mów jak cny rycerz, bo cię Niebo słucha.

BOLINGBROKE

Ja, Harry Hereford, Lancaster i Derby, 35  
 Staję gotowy i zbrojny, by dowieść,  
 Z pomocą Bożą i tego ramienia,  
 Że Tomasz Mowbray, on, ksiązę Norfolkku,  
 To niegodziwy, groźny łotr, co zdradził

Króla Ryszarda, mnie – i Boga w niebie. 40  
 W tej słusznej sprawie niech mnie Niebo wspiera.

LORD MARSZAŁEK

Pod karą śmierci, niech się nikt nie waży  
 Zbliżyć zuchwale do obu walczących.  
 Tylko Marszałek i strażę królewskie  
 Sprawują pieczę nad świętą potyczką. 45

BOLINGBROKE

Marszałku, pozwól mi ugiąć kolano  
 I ucałować królewską prawicę.  
 Skoro obydwaj z Tomaszem Mowbrayem  
 Ruszamy w długą i żmudną pielgrzymkę,  
 Godzi się bliskich uścisnąć serdecznie 50  
 I uroczyście pożegnać się z nimi.

LORD MARSZAŁEK

Przed pojedyńkiem, rycerz hołd Ci składa,  
 Pragnąc pokornie Twą dłoń ucałować.

KRÓL RYSZARD

Zstąpimy z tronu by go wziąć w ramiona.  
 Kuzynie, jeśli słuszna twoja sprawa, 55  
 Niechaj ci sprzyja fortuna łaskawa.  
 Żegnaj, krwi nasza. Jeśli jej utoczysz,  
 Łza cię pożegna, lecz pomsty nie zoczysz.

BOLINGBROKE

Niech się twe oko łąz grzeszną nie splami  
 Jeśli powali mnie Norfolka ramię. 60  
 Ufnie, jak sokół co za ptaszkiem goni,  
 Przeciwko niemu miecz pochwyć w dłonie.  
 (do Lorda Marszałka)  
 Mój drogi Lordzie, przyjmij pożegnanie.

(do Księcia Aumerle)

Żegnam i ciebie, szlachetny kuzynie.  
 Chociaż ze śmiercią stoję oko w oko, 65  
 Zdrowy, wesoły, oddycham szeroko.  
 Lecz, jak ostatnie w naszych ucztach danie,  
 Niech rzecz najśłodsza skończy pożegnanie.

(do Jana z Gandawy)

Mój ziemski ojcz, krwi mojej krynico,  
 Twój duch młodzieńczy we mnie się odrodził 70  
 Z podwójną siłą wznosząc mnie ku szczytom,  
 Bym po chwalebne mógł sięgnąć zwycięstwo.  
 Zahartuj zbroję słowami modlitwy,  
 Błogosław włóczni, aby ostrzej cięła,  
 Jak w masło wchodząc w kolczugę Mowbraya, 75  
 I niechaj imię tve Jana z Gandawy  
 Syn opromieni nowym blaskiem sławy.

JAN Z GANDAWY

Niech ci Bóg sprzyja w sprawiedliwym boju.  
 Spadaj na wroga niczym błyskawica,  
 Nie szczędź mu ciosów, raz po raz uderzaj, 80  
 W puklerz i szyszak bij jakby piorunem,  
 A twój przeciwnik ucieknie w popłochu.  
 Niech zawrze młoda krew. Niech cię Bóg strzeże.

BOLINGBROKE

Moja niewinność, Bóg i Święty Jerzy!

MOWBRAY

Cokolwiek Bóg mi ześle i fortuna, 85  
 Życie lub śmierć tu znajdzie rycerz prawy,  
 Niezłomnie wierny tronowi Ryszarda.  
 Wiedźcie, że nigdy jeniec wyzwolony

Z weselszym sercem nie zrzucił kajdanów,  
 By złotą wolność do piersi przytulić, 90  
 Jak dzisiaj moja roztańczona dusza  
 Święci godzinę walki z moim wrogiem.  
 Parowie Anglii, najjaśniejszy panie,  
 Niechaj wam przyszłość promienną się stanie,  
 Równie radosną, jak moja z nim wojna. 95  
 Prawda bez skazy ma serce spokojne.

KRÓL RYSZARD

Bądź zdrów, mój drogi lordzie. Widzę oto  
 Twój wzrok, co błyszczący odwagą i cnotą.  
 Lordzie Marszałku, niechaj zaczynają.

LORD MARSZAŁEK

Harry z Herefordu, Lancasteru, Derby, 100  
 Pochwyć swą włócznię, niech cię Bóg prowadzi.

*Podają włócznię Bolingbroke'owi.*

BOLINGBROKE

Jak twierdza silny wiarą, mówię Amen.

LORD MARSZAŁEK

Książciu Norfolkku tę włócznię podajcie.

*Podają włócznię Mowbrayowi.*

DRUGI HEROLD

Harry z Herefordu, Lancasteru, Derby,  
 W Bożym, królewskim i własnym imieniu, 105  
 Rzuca na szalę swój honor i sławę,  
 Aby wykazać, że księżę Norfolkku,  
 Sir Tomasz Mowbray, jest po trzykroć zdrajcą.  
 Dlatego teraz do walki go wzywa.

PIERWSZY HEROLD

Tu, Tomasz Mowbray i książę Norfolku 110  
 Rzuca na szalę swój honor i sławę,  
 Aby się bronić i aby wykazać,  
 W obliczu Boga i swego monarchy,  
 Że podłym zdrajcą jest Henryk z Herefordu.  
 Z odważnym sercem i wolą niezłomną 115  
 Czeka już tylko na rozkaz by zacząć.

LORD MARSZAŁEK

Niech zabrzmiał trąby, wystąpcie rycerze.

*Sygnal do rozpoczęcia pojedynku. Król Ryszard rzuca buławę.*

Stać, ani kroku! Król rzucił buławę!

KRÓL RYSZARD

Niechaj odłożą hełmy swe i włócznie  
 I na swe miejsca obydwaj powrócą, 120  
 Wzywam was na naradę. Dmijcie w trąby,  
 Aż tu wrócimy z naszym orzeczeniem.

*Długa fanfara. Król Ryszard naradza się na stronie z dostojnikami, po czym zwraca się do walczących.*

Zbliźcie się do nas i bacznie słuchajcie  
 Co po naradzie naszej stanowimy.  
 By nie skalala naszego królestwa 125  
 Wasza bezcenna krew, co stąd wytrysła;  
 By nie zraniło naszego spojrzenia  
 Braterskiej rzezi wstrętne widowisko;  
 Skoro sądzimy, że pycha drapieżna  
 Przydała orlich skrzydeł myślom waszym, 130  
 Które po prawdzie pełzają w zawiści,

Każąc wam burzyć pokój tego kraju,  
 Co spał łagodnie jak dziecko w kolebce,  
 A dziś, zerwany ze snu bębnow grzmotem,  
 Przerażającym rykiem trąb ochrypłych, 135  
 Szczękiem i zgrzytem wściekłego żelaza,  
 Patrzy gdzie uciec z tych cichych pieleszy,  
 Nim go zaleją bratniej krwi odmęty;  
 Wolimy wygnać obu z naszych włości.  
 Kuzynie Hereford, ty, pod karą śmierci, 140  
 Póki dziesięciu żniw nie zniosą żeńcy,  
 Nie ujrzysz tego pięknego królestwa,  
 Buty zdzierając na obcych gościńcach.

BOLINGBROKE

Bądź wola twoja. W tym cała pociecha,  
 Że słońce, które do was się uśmiecha, 145  
 W tej samej chwili i nade mną stanie,  
 Swym złotym blaskiem złocąc me wygnanie.

KRÓL RYSZARD

Norfolku, tobie sroższy los przypada,  
 Który rad nierad obwieścić ci muszę.  
 Nie będziesz patrzył na zegar leniwy, 150  
 Odmierzający kres twego wygnania,  
 Gdyż beznadziejne „nigdy” w twarz ci rzucam.  
 Pod karą śmierci, więcej tu nie wrócisz.

MOWBRAY

To straszny wyrok, najjaśniejszy panie.  
 Niespodziewany z twoich ust królewskich. 155  
 Za me usługi wiernie Ci oddane,  
 Lepszej się mogłem spodziewać nagrody,  
 Niżli wygnania na obce pustkowia.

Mam się dziś wyrzec mej angielskiej mowy,  
 Której uczyłem się przez lat czterdzieści? 160  
 Na tyle zda mi się język ojczysty,  
 Co gęśl czy harfa ze swych strun obdarta,  
 Albo instrument zatrzęsnięty w pudle,  
 Które otwiera tylko dłoń niewprawna  
 Grajka, co dźwięku wydobyć nie umie. 165  
 Swoim wyrokiem język mój zamykasz  
 W ustach jak w lochu, za podwójną kratą,  
 Mych warg i zębów, a straż przed nim trzymać  
 Ma tępa, głucha, ślepa ignorancja.  
 Za stary jestem, żeby mnie kto niańczył, 170  
 Zbyt ciężą lata, bym siadł w szkolnej ławie.  
 Z twego wyroku umrzeć mam niemową,  
 Skoro wydarłeś mi rodzone słowo.

KRÓL RYSZARD

Oszczędź nam twego płacznego głosu.  
 Naszych wyroków już cofnąć nie sposób. 175

MOWBRAY

Więc twarz odwracam od ojczyzny słońca,  
 By się pogрузić w ciemności bez końca.  
 (*zamierza wyjść*)

KRÓL RYSZARD

Stój! Najpierw czeka was wspólna przysięga.  
 (*do Bolingbroke'a i Mowbraya*)  
 Złóżcie wygnańców dłonie na tym mieczu.  
 (*kładą ręce na królewskim mieczu*)  
 Na wszystko święte, co winniście Bogu, 180  
 Gdyż nam nic odtąd winni nie jesteście,  
 Musicie przysiąc i dotrzymać słowa,



Że na wygnaniu, tak wam Bóg dopomóż,  
 Nie spróbujecie szukać pojednania,  
 Ani się spotkać kiedy oko w oko, 185  
 Ni listów pisać do siebie na zgodę,  
 Dla uśmierzenia tej burzy domowej,  
 Ani się zebrać na tajnej naradzie,  
 By się układać, knuć, albo spiskować  
 Przeciw tronowi, państwu i poddanym. 190

BOLINGBROKE

Przysięgam.

MOWBRAY

Ja także dotrzymam wszystkiego.

BOLINGBROKE

Norfolku, słuchaj: jesteś moim wrogiem,  
 I gdyby król był dziś pozwolił na to,  
 Jedna z dusz naszych już by szybowała 195  
 Wygnana z trumny śmiertelnego ciała,  
 Jak teraz ciało wygnano z tej ziemi.  
 Lecz nim odejdiesz, wyznaj swoje zdrady,  
 Nie unoś w długą i daleką drogę  
 Duszy brzemiennej ciężarem przestępstwa! 200

MOWBRAY

Nie, Bolingbroke'u. Jeśli jestem zdrajcą,  
 Niech z księgi życia wymażą me imię,  
 I, jak dziś z Anglii, z niebios mnie wygnają.  
 Kim zaś ty jesteś, Bóg, ty i ja wiemy,  
 A Król, niestety, wkrótce się przekona. 205  
 Żegnaj, mój władco. Zabłądzić nie mogę;  
 Prócz Anglii, wszędzie mam otwartą drogę.

*Wychodzi.*

KRÓL RYSZARD

Stryju, przez oka twojego zwierciadło,  
Przeziera serce strapione. Twój smutek  
Odjął lat cztery z naszego wyroku. 210

(do Bolingbroke'a)

Kiedy sześć mrozów odmierzą twe zimy,  
Znów cię do piersi naszej przytulimy.

BOLINGBROKE

Ile się czasu kryje w jednym słowie!  
Cztery leniwe zimy, płocze wiosny,  
Przestają istnieć, jeśli Król tak powie. 215

JAN Z GANDAWY

Dzięki ci, panie, że z mojej przyczyny  
Zdjąłeś lat cztery z synowskiej banicji.  
Choć z tego siewu dla mnie plon mizerny.  
Zanim mu przejdzie sześć lat na wygnaniu,  
Nim czas przetoczy słońca i księżycy, 220  
W mej starej lampie olej się wypali  
I wiek mój w wiecznym mnie pogrąży mroku.  
Dotli się krótkiej świecy odrobina  
A że śmierć ślepa jest, nie ujrzę syna.

KRÓL RYSZARD

Jeszcze będziemy długie lata żyli. 225

JAN Z GANDAWY

Lecz król nie doda do nich ani chwili.  
Możesz cierpieniem moje życie skrócić,  
I noc odebrać, lecz ani dnia zwrócić,  
Możesz zmarszczkami moją twarz przeorać,  
Lecz żadnej cofnąć, gdy przyjdzie jej pora, 230

Bym umarł, jedno tve wystarczy słowo,  
Nie dość królestwa, bym ożył na nowo.

KRÓL RYSZARD

Syn twój wygnany został po naradzie,  
Do której zgodne dołożyłeś zdanie.  
Sam teraz ganisz, czegoś sobie życzył? 235

JAN Z GANDAWY

Gorzko się trawi jad pełen słodyczy.  
Chciałeś mnie sędzią, a ja teraz płaczę,  
Żem po ojcowsku nie przemówił raczej.  
Gdyby mi obcy był, nie syn rodzony,  
Łatwiej być może wziąłbym go w obronę. 240  
Drżąc, że stronniczy sąd mi zarzucicie,  
Wsparłem ten wyrok, choć mi niszczy życie.  
Próżno czekałem, aż mnie który zgani,  
Że zbyt nalegam na dziecka wygnanie,  
Nikt słów niechętnych nie zdławił w potrzebie 245  
Gdy z własnej chęci godziłem sam w siebie.

KRÓL RYSZARD

Żegnaj kuzynie, ty go odpraw, panie.  
Sześć lat banicji, daremne błaganie.

*Fanfara. Wychodzą Król Ryszard ze świtą.  
Zostają Księżę Aumerle, Lord Marszałek,  
Jan z Gandawy i Bolingbroke.*

AUMERLE

Żegnaj! Co wyrzec nieobecność wzbrania,  
Prześlij nam listem ze swego wygnania. 250

*Wychodzi.*

LORD MARSZAŁEK

Ja się nie żegnam, skoro cię odwożę  
Aż tam, gdzie Anglia spotyka się z morzem.

*Lord Marszałek usuwa się na bok.*

JAN Z GANDAWY

Dlaczego milczysz i słów skąpisz nagle  
Twym przyjaciołom, co cię tak żegnają?

BOLINGBROKE

Mam ich zbyt mało nawet i dla ciebie, 255  
Choć powinienem nimi sypać hojnie,  
By całą boleść serca wypowiedzieć.

JAN Z GANDAWY

Tyle boleści, ile oddalenia.

BOLINGBROKE

Z dała od bliskich, boleść zawsze blisko.

JAN Z GANDAWY

Sześć zim to chwila, tak szybko przeminą. 260

BOLINGBROKE

W boleści chwila staje się godziną.

JAN Z GANDAWY

Myśl, że wyjeżdżasz świat powiedzieć sobie.

BOLINGBROKE

Serce kłam zada każdej myśli takiej,  
Skoro wie dobrze, że mnie przymus goni.

JAN Z GANDAWY

Każdy krok ciężki twoich stóp znużonych 265  
 Niechaj wykuwa pierścień, który zwiędzy  
 Bezcenny diament twojego powrotu.

BOLINGBROKE

Każdy jałowy krok mojej tułaczki  
 Będzie mnie tylko oddalał okrutnie  
 Od tych diamentów, które ukochałem. 270  
 Stanę się niczym czeladnik wędrowny,  
 Co długo szwęda się po obcych drogach,  
 Aż, wyzwolony, nauczy się tylko  
 Własnego bólu szlifować kamienie.

JAN Z GANDAWY

Gdziekolwiek świeci złote niebios oko, 275  
 Tam mędrzec przystań odnajdzie szczęśliwą.  
 Niechaj konieczność zatem ci podpowie,  
 Że nad konieczność nie ma wyższej cnoty.  
 Wyobraź sobie, że to nie Król ciebie,  
 Ale ty Króla wyгнаłeś. Ból ciąży 280  
 Najbardziej słabym, co mu ulegają.  
 Mów, że wysłałem cię na podbój świata,  
 Nie, że cię Król wypędził. Wmawiaj sobie,  
 Że się tu szerzy powietrze morowe,  
 I że uciekasz do lepszych klimatów. 285  
 Myśl, że to wszystko, co sercu najdroższe,  
 Jest tam, gdzie idziesz, nie tam, skąd przychodzisz.  
 Słowik co kłaska niech ci będzie grajkiem,  
 Trawa zielona królewską posadzką,  
 Każdy kwiat piękną panną, a krok każdy 290  
 Krokiem tanecznym, co takty odmierza.

Cierpienie bowiem życia nie obrzydzi  
Temu co z niego żartuje i szydzi.<sup>6</sup>

BOLINGBROKE

Sądziś, że można włożyć rękę w ogień  
Myśląc o wiecznych lodach na Kaukazie?<sup>7</sup> 295  
Albo oszukać głód, co nam doskwiera,  
Imagując zastawione stoły?  
Lub nago tarzać się w grudniowym śniegu,  
Śniąc fantastycznie o letnich upałach?  
O nie! Obrazy wszystkiego dobrego 300  
Drażą jedynie ból wszelkiego złego.  
Kieł smutku kąsa te jady wezbrane,  
Gdy przeciąć trzeba ropiejącą ranę.

JAN Z GANDAWY

Chodź, chodź, mój synu, niech cię odprowadzę  
Dla twego dobra, zwlekać Ci nie radzę. 305

BOLINGBROKE

Żegnaj mi, Anglio. Ziemi ukochana,  
Matko, piastunko, co mnie jeszcze nosisz.  
Chociaż wygnany, wszak nie będę nikim,  
Póki zostanę prawdziwym Anglikiem.

*Wychodzą.*

<sup>6</sup> W wersji dramatu w Pierwszym Folio (1623) wersy 268–293 są pominięte.

<sup>7</sup> Podobnie jak w źródłach łacińskich, w literaturze elżbietańskiej góry na Kaukazie opisywane są jako obszar wyjątkowo zimny i niedostępny.

## ■ SCENA 4

*Dwór królewski.*

*Wchodzą Król Ryszard, Bagot i Green z jednej strony,*

*Księżę Aumerle z drugiej.*

KRÓL RYSZARD

Zauważyliśmy. Powiedz, kuzynie,  
Dokąd zawiodłeś wielkiego Hereforda?

AUMERLE

Wielkiego, jak to powiadasz, Hereforda,  
Odprowadziłem na główny gościniec.

KRÓL RYSZARD

A ile przy tym, powiedz, łez wylano?

5

AUMERLE

Ja, Bóg mi świadkiem, nie wylałem żadnej,  
Chyba, że powiew północnego wiatru,  
Co smagał twarzę, oczy mi podrażnił,  
I łzę przystroił udane lamenty.

KRÓL RYSZARD

Cóż rzekł nasz kuzyn w chwili pożegnania?

10

AUMERLE

Bądź zdrów...  
Że mi zaś serce wzbronilo surowo,  
Aby mój język zbeczcześcił te słowa,  
Lekcji obłudy wnet mi udzieliło  
I wyszło na to, żem oniemiał z bólu.  
Rzecz prosta, gdyby dwa słówka „bądź zdrowy”  
Mogły pomnożyć mu lata tułaczki,  
To by ich zabrał ze sobą na kopy,  
Lecz że tak nie jest, nie dostał żadnego.

15

KRÓL RYSZARD

Pamiętaj, że to nasz kuzyn, kuzynie. 20  
 Lecz gdy nadejdzie kres jego wygnania  
 Wątpię, czy wróci na łono rodziny.  
 Ja sam, Green, Bushy, Bagot, zresztą wszyscy  
 Widzieli jak to się wdzięczył do gminu,  
 Jak się dobierał do serc prostych ludzi, 25  
 To kurtuazją, to poufałością,  
 Przyodziewając krawców uśmiechami,  
 I szewcom buty szyjąc z ceregieli.  
 A los swój dźwigał z tak jawną pokorą,  
 Jakby chciał serca ich wziąć na wygnanie. 30  
 Czapkę zdejmował przed straganiarkami,  
 A gdy pozdrowił go jakiś woźnica,  
 To zginał przed nim dumne swe kolano  
 Wołając, „Dziękuję wam, mili rodacy !”  
 Jakby się Anglia jemu należała, 35  
 I w nim widziała prawego następcę.

GREEN

Wraz z nim, te myśli szczyzną i przepadną.  
 Pomyślmy raczej o irlandzkim buncie,  
 Z którym pospiesznie trzeba się uporać,  
 Bo z każdą chwilą, najjaśniejszy panie, 40  
 Ich siły rosną, gdy się kurczą nasze.

KRÓL RYSZARD

Sami weźmiemy udział w tej wyprawie.  
 Że zaś zbyt liczny dwór i lekka ręka  
 Nadwerężyły stan naszego skarbcza,  
 Dobra królewskie oddamy w dzierżawę, 45  
 Aby tym pokryć bieżące wydatki.  
 Gdyby zaś tego również nie dość było,



Upoważnimy naszych namiestników,  
 By z najbogatszych poddanych królestwa  
 Ściągnęli sumy jak największe<sup>8</sup>, w złocie, 50  
 I nam przesłali, na nasze potrzeby,  
 Gdyż do Irlandii ruszamy niezwłocznie.

*Wchodzi Bushy.*

Z czym przychodzisz, Bushy?

BUSHY

Zaniemógł nagle stary Jan z Gandawy  
 I prosi ciebie, najjaśniejszy panie, 55  
 Abyś pospieszył do jego wezgłowa.

KRÓL RYSZARD

Gdzie leży?

BUSHY

W pałacu Biskupa Ely.<sup>9</sup>

<sup>8</sup> W latach 1396–1399 Ryszard II ściągął z wasali wysokie sumy w formie pożyczek, opłat za ułaskawienie oraz tzw. *blank charters*, a zatem oświadczeń, w których poddany przyznawał się do zdrady, ukrywania zdrajców lub innych niegodziwości i zdawał się na łaskę monarchy, oddając do dyspozycji swój majątek. Działania te wymierzone były przede wszystkim w arystokrację, która w latach 1387–1388 stanęła po stronie Lordów Apellantów pod przywództwem księcia Gloucester. W przypadku *blank charters*, których uruchomienie zapowiada Ryszard w dialogu z Greenem, wysokość ściąganych sum była określana doraźnie wedle uznania królewskiego poborcy, por. przyp. 14, s. 110.

<sup>9</sup> Od XIII do XVIII w. okazała siedziba biskupów Ely położona w londyńskiej dzielnicy Camden. W sztukach Shakespeare'a pałac ten wspomniany jest dwukrotnie: jako miejsce śmierci Jana z Gandawy w *Ryszardzie II* oraz w *Ryszardzie III*, gdzie posyła się po truskawki, z których słyneły ogrody biskupiej rezydencji.

KRÓL RYSZARD

Oby tak dobry Bóg natchnął lekarza,  
By jak najprędzej wysłać go do grobu! 60  
Gdyż to, czym kufry jego są podszyte,  
Odzieje naszych żołnierzy w Irlandii.  
Chodźcie, panowie, pośpieszmy z wizytą.  
A prośmy Boga, by na czas nie zdążyć.

WSZYSCY

Amen. 65

*Wychodzą.*



# Akt II

## ■ SCENA I

*Pałac Biskupa Ely.*

*Wchodzą chory Jan z Gandawy i Księżę Yorku.*

JAN Z GANDAWY

Czy Król tu przyjdzie? Chcę, nim oddam ducha,  
Opatrzeć radą krnąbrnego młokosa.

KSIĄŻĘ YORKU

Po co się dręczysz? Tchu oszczędź dla siebie,  
Przecież on głuchy jest na wszelkie rady.

JAN Z GANDAWY

Podobno wszakże głos konającego 5  
Ściąga uwagę czystością harmonii.  
Myśli i słowa są w najwyższej cenie,  
Kiedy ich wartość odmierza cierpienie.  
Sędziwy mówca więcej ma słuchaczy,  
Niżli młodością język uskrzydłony, 10  
Życie u kresu więcej dla nas znaczy,  
W muzyce słodsze są ostatnie tony,  
Ciepłsze słońca ostatnie promienie,  
A chwil ostatnich najżywsze wspomnienie.  
Mówisz, że Ryszard rad żywych nie słucha? 15  
Może martwemu dziś przychyli ucha.

KSIĄŻĘ YORKU

Nie, bo je inne zatkały słodycze:  
Pochlebstwo, które i mędrcom smakuje,  
Albo lubieżne, jadowite strofy,  
Zawsze tak miłe młodocianym uszom. 20

Kocha też bajki o włoskich zwyczajach,  
 Które nasz naród, zawsze poniewczasie,  
 Zawsze kulawo, stara się małpować.  
 Nie ma na świecie takiej bagatelki  
 Bodaj najgłupszej, byle była nowa, 25  
 Co by mu brzęcząc nie spadła do ucha.  
 Najlepsza rada za późno przychodzi  
 Tam, gdzie się Wola z Rozumem nie godzi.  
 Nie trwoń oddechu, gdy ci go brakuje.  
 On i tak zrobi, co sam zdecyduje. 30

JAN Z GANDAWY

Czuję się dzisiaj jak prorok natchniony,  
 Więc tak mu wróżę mym ostatnim tchnieniem:  
 Ten żar porywczy wkrótce się wypali,  
 Szeźnie w nim buta jak słomiany ogień,  
 Mżawka trwa dłużej niż nagła ulewa, 35  
 Koń zajeżdżony nie dotrze do celu.  
 Kto je łapczywie, rychło się udławi.  
 A próżność płocha – żarłoczny kormoran,  
 Gdy połknie wszystko, wnet siebie pożera.  
 Ten tron królewski, berło wśród odmętów, 40  
 Ziemia dostojna, Marsowe siedlisko,  
 Ten drugi Eden, ten przedsiónek raj,  
 Twierdza wzniesiona sobie przez Naturę  
 Przeciw zarazie i zbrojnej napaści;  
 Szczęśliwe ludzkie plemię, mały świat, 45  
 Diament oprawny w srebro oceanu,  
 Co go otacza niczym mur warowny,  
 Albo jak fosa, która domu strzeże  
 Przed nienawiścią ludów mniej szczęśliwych;

Ta ziemia, ten królewski sad, ta Anglia, 50  
 Piastunka, łono brzemiennie królami,  
 Co swym imieniem strach budzą i podziw,  
 Gdy w służbie wiary, pomni cnót rycerskich,  
 Niosą jej sławę aż po owe skały  
 W żydowskiej ziemi, tam gdzie grób wykuto 55  
 Syna Przczystej, Zbawiciela świata;  
 Ten kraj najdroższych ludzi, kraj najdroższy –  
 Poszedł w dzierzawę! – mówiąc to, umieram –  
 W pacht! niczym byle grzęda czy pastwisko.  
 Ta Anglia skuta szanćcem oceanu, 60  
 Odpierająca zza skalnych wybrzeży  
 Zajadłe szarże legionów Neptuna,  
 Jest dziś zakuta w dyby z pergaminu  
 Poplamionego czarnym atramentem.  
 Ta, która dotąd innych podbijała 65  
 Dziś sama siebie sromotnie podbiła.  
 Gdybyż ta hańba mogła skończyć się ze mną,  
 Ileż szczęśliwiej byłoby umierać!

*Fanfara. Wchodzą Król Ryszard, Królowa Izabela,  
 Księżę Aumerle, Busby, Bagot, Green, Lord Ross,  
 Lord Willoughby i inni.*

KSIĄŻĘ YORKU

Król idzie. Miejże wzgląd na jego młodość,  
 Bo jurny ogier wierzga pod ostrogą. 70

KRÓLOWA IZABELA

Jakże się ma nasz stryj, zacny Lancaster?

KRÓL RYSZARD

Mówcie! Jak zdrowie starego Gandawy?

JAN Z GANDAWY

Po prawdzie, powiem, całkiem jest gandawy<sup>10</sup>,  
 Odkąd z cierpienia szpetnie się zgandawił.  
 Gdy łzami skórę żołądka wyprawił, 75  
 To mięsa nie tknął, bo by się udławił.  
 Gdy Anglia spała, czuwaniem się bawił,  
 Wychudł na warcie i oczy wytrawił.  
 Los go ojcowskiej pociechy pozbawił  
 Gdy dziecko drogie z ojczyzny odprawił. 80  
 Takim to postem król go błogosławił.  
 Wyschnięty z łaski swej królewskiej mości  
 W trumnie dziś złoży zgandawione kości.

KRÓL RYSZARD

Chory tak ładnie drwi z imienia swego?

JAN Z GANDAWY

Cierpienie lubi drwić z siebie samego. 85  
 Skoro me imię chcesz ze mną pogrzebać,  
 Pozwól nim igrać, by tobie pochlebiać.

KRÓL RYSZARD

Umierający ma kadzić żywemu?

JAN Z GANDAWY

To żywy kadzi umierającemu.

KRÓL RYSZARD

Na łożu śmierci kadzisz mi, jak słyszę. 90

<sup>10</sup> Jan, książę Lancaster, urodził się w Gandawie we Flandrii, jednak przydomku „z Gandawy” używano w stosunku do niego jedynie w dzieciństwie. Shakespeare określa go w ten sposób, aby wyostrzyć charakterystykę postaci: *gaunt* w języku angielskim oznacza zarówno Gandawę, jak i przymiotnik „wychudły”, „wyniszczony”.



JAN Z GANDAWY

To ty umierasz, choć ja ledwo dyszę.

KRÓL RYSZARD

Ja tryskam zdrowiem, to ty jesteś chory.

JAN Z GANDAWY

Nie, Bóg mi świadkiem, że ty jesteś chory.

A ja choruję, bo widzę, żeś chory.

Masz ten kraj cały za łożę boleści. 95

To na nim legło twoje dobre imię,

A ty, jak jaki pacjent nierozumny,

Oddałeś swoje namaszczone ciało

W ręce lekarzy, co je zarazili.

Tysiąc pochlebców obsiadło ci głowę, 100

A choć ją spina królewska korona,

Przecie zmieściła się w jej ciasnym kręgu

Ruina wielka jak całe królestwo.

Gdyby twój dziadek swym okiem proroczym

Mógł ujrzeć wnuka, co mu synów gubi, 105

Narzędzie hańby wydarłby ci z ręki

I strącił z tronu, zanim nań wstąpiłeś,

Jak dziś cię strąci Zły, co wstąpił w ciebie.

Gdybyś, kuzynie, władał całym światem,

Hańbą byłoby oddać w pacht tę ziemię, 110

Lecz skoro ona jest ci całym światem,

Tak ją zbeczcześcić, to gorzej niż hańba.

Dzierżawcą Anglii jesteś dziś, nie królem,

Nie prawem świętym, lecz wasalem prawa,

Jesteś...

KRÓL RYSZARD

Szaleńcem, co zmysły postradał, 115

I co, ukryty za febry pozorem,

Waży się godzić w nas mroźną przyganą,  
 Bładość sprowadzać na nasze oblicze,  
 Za drzwi wyrzucać majestat królewski?!  
 O, na mój tron i berło, dziękuj Niebu 120  
 Że w twoich żyłach płynie krew Edwardów,  
 Bo tym językiem, co się wierci zgrabnie,  
 Sam byś odwiercił sobie głowę z karku.

JAN Z GANDAWY

O, nie oszczędzaj mnie, synu Edwarda,  
 Którego ojcem był Edward, mój ojciec. 125  
 Tę krew Edwardów przecież, jak pelikan<sup>11</sup>,  
 Pijesz łąpczywie, tocząc ją bez miary.  
 Mój brat, mój Gloucester, ta dusza poczciwa,  
 Niechaj mu światłość wiekuista świeci,  
 Dał swoją śmiercią niezbite świadectwo, 130  
 Że to dla ciebie nic, tę krew przelewać.  
 Z moją chorobą wejdź zatem w przymierze,  
 Niech się nienawiść twa zegnie jak kosa  
 I zetnie prędko kwiat od dawna zwiędły.  
 Żyj w hańbie! Hańba niech przetrwa po tobie! 135  
 Wspomnisz me słowa, gdy ja legnę w grobie.  
 Kładźcie mnie w pościel, a później w mogiłę.  
 Tylko w miłości i czci życie miłe.

*Wychodzi, podtrzymywany przez służbę.*

<sup>11</sup> W chrześcijańskiej ikonografii pelikan jest symbolem zbawczej misji Chrystusa w nawiązaniu do legendy o ptaku, który rozciął dziobem własną pierś, aby tryskająca krew przywróciła życie jego pokąsanym przez węża pisklętom. Shakespeare odwraca tę analogię: nienasycony syn rani pokolenie ojców, por. s. 29–30.

KRÓL RYSZARD

Na co żyć, kiedy żółć starego zżera;  
Ciebie pożarła, więc prędko umieraj. 140

KSIĄŻĘ YORKU

Błagam królewską mość, niech jego słowa  
Na karb choroby pójda, i zmęczenia.  
Równy was kocha, bratanka i syna  
Hereforda – szkoda, że go nie ma przy nas.

KRÓL RYSZARD

Akurat! Takie to jego kochanie, 145  
Jak moje ku nim. Niech już tak zostanie.

*Wchodzi Northumberland.*

NORTHUMBERLAND

Stary Gandawa śle ci pozdrowienie.

KRÓL RYSZARD

I cóż powiada?

NORTHUMBERLAND

Wszystko już powiedział.  
Jest jak instrument ze strun okradziony.  
Słowa i życie Lancaster roztrwoił. 150

KSIĄŻĘ YORKU

Teraz Yorkowi zbankrutować kolej,  
Śmierć jest nędzarką, lecz uśmierza boleść.

KRÓL RYSZARD

Dojrzały owoc pierwszy spada z drzewa.  
Jego czas minął, czas naszej pielgrzymki  
Trwa nadal. Przejdźmy do wojen irlandzkich. 155

Trzeba nam wytłuc tych zbirów kudłatych,  
 Te gady, które tak się rozplenily,  
 Odkąd wygnano stamtąd inne żmije<sup>12</sup>.  
 Lecz, że kosztowne są to przedsięwzięcia,  
 Sfinansujemy je przez konfiskatę 160  
 Dochodów, naczyń i wszelkiego mienia,  
 Które posiadał nasz stryj, Jan z Gandawy.

KSIĄŻĘ YORKU

Świątą cierpliwość racz mi zesłać, Boże!  
 Tkliwa powinność ile ścierpieć może?  
 Gloucester zabity i Hereford wygnany, 165  
 Krzywdy Anglików, zbesztany Gandawa,  
 Hańbiąca potwarz, by Bolingbroke'owi  
 Wzbronić małżeństwa<sup>13</sup> i ja sam w niełasce –  
 Nic nie skrzywiło mojego oblicza,  
 A tobie przy tym nawet brew nie drgnęła. 170  
 Z Edwarda synów ja jestem ostatni,  
 A pierwszym był twój ojciec, książę Walii.  
 Nie było w wojnie lwa okrutniejszego,  
 Ani w pokoju słodszeo jagnięcia,  
 Jak ten szlachetny, młody, chrobry rycerz. 175  
 Patrząc na ciebie, jakbym jego widział,  
 Bo tak wyglądał, gdy był w twoim wieku.  
 Lecz gdy się srożył, to przeciw Francuzom,  
 A nie przeciwko swoim. Jego ręka,  
 Dawała hojnie, co sama zdobyła, 180  
 A nie trwoniła zdobyczy pradziadów.

<sup>12</sup> Wedle legendy św. Patryk wygnał z Irlandii wszystkie węże.

<sup>13</sup> Ryszard zszargał reputację przebywającego na wygnaniu Henryka i tym samym uniemożliwił mu ślub z księżniczką Marią, córką księcia de Berri i kuzynką króla Francji Karola VI.

Nie splamił miecza krwią własnej rodziny,  
 Choć wiele przelał wrogiej krwi. Ryszardzie!  
 Tak wielka rozpacz szarpie serce Yorka,  
 Że się powazył na to porównanie...

185

KRÓL RYSZARD

O co ci chodzi, stryju?

KSIĄŻĘ YORKU

O mój władco!

Przebacz mi, jeśli taka twoja wola,  
 Albo nie przebacz, z tym też się pogodzę.  
 Pragniesz przechwycić i przywłaszczyć sobie  
 Cały majątek wygnańca Hereforda? 190  
 Przecież Jan umarł, a Harry wciąż żyje!  
 Jan był szlachetny, Harry wierny tobie!  
 Czy nie zasłużył Jan na spadkobiercę?  
 A na dziedzictwo Harry nie zasłużył?  
 Zabrać mu schedę to jak czas wywłaszczyć 195  
 Z jego praw świętych i odwiecznych reguł.  
 Po dniu dzisiejszym niech nie przyjdzie jutro!  
 Przestań być sobą, skoroś został królem,  
 Bo tak stanowi prawo dziedziczenia.  
 Gdyż, Bóg mi świadkiem, bodaj bym się mylił, 200  
 Jeśli go odrzesz ze spadku, przekreślisz  
 Dane rzecznikom listy patentowe,  
 Na mocy których ci dochodzić będą  
 Jego dziedzicznych praw, i hołd odtrącisz,  
 Ściągniesz na siebie tysiąc niebezpieczeństw, 205  
 Utracisz tysiąc serc życzliwych tobie,  
 A mą cierpliwość nakłonisz do myśli,  
 Których wzbraniają powinność i honor.

KRÓL RYSZARD

Myśl sobie, co tam chcesz. My przejmujemy  
Jego zastawę, pieniądze i ziemię. 210

KSIĄŻĘ YORKU

To ponad moje siły. Żegnaj, panie.  
Nikt nie przepowie co się teraz stanie.  
Jedno jest pewne: po owocach złego  
Trudno spodziewać się czego dobrego.

*Wychodzi.*

KRÓL RYSZARD

Śpiesz teraz, Bushy, do hrabiego Wiltshire, 215  
Niech się czym prędzej stawi tu przed nami,  
By to załatwić. Jutro, do Irlandii,  
Bo naszym zdaniem rzecz nie cierpi zwłoki.  
Na czas wyprawy naszej, mianujemy  
Lordem Regentem Anglii stryja Yorka; 220  
To zacny człowiek, który nas miłuje.  
Chodźmy, królowo. Wyjeżdżam o świcie,  
Czasu niewiele, rozjaśnij oblicze.

*Fanfara. Wychodzą wszyscy, poza Northumberlandem,  
Willoughbbym i Rossem.*

NORTHUMBERLAND

No cóż, panowie. Zmarł książę Lancaster.

ROSS

I tak, i nie – dziś jego syn jest księciem. 225

WILLOUGHBY

Cóż po tytule, gdy pusto w szkatule.

NORTHUMBERLAND

Gdy wróci prawo, tytuł się ozłoci.

ROSS

Wolę mieć serce ciężkie od milczenia,  
Niż nieść mu ulgę nierozważnym słowem.

NORTHUMBERLAND

Nie, mów co myślisz, i niech język uschnie 230  
Temu co niecznie twe słowa powtórzy.

WILLOUGHBY

Czyżbyś chciał wspomnieć o księciu Herefordu?  
Jeśli mam rację, przemów bez obawy,  
Ucho stęskniło się za dobrym słowem.

ROSS

Nic mu dobrego wyświadczyć nie mogę, 235  
Wyjąwszy dobro płynące z litości  
Dla wyzutego z majątku wygnańca.

NORTHUMBERLAND

To wstyd i hańba, by coś podobnego  
Spotkało jego, księcia krwi królewskiej,  
I tylu innych w tym upadłym kraju. 240  
Król stracił głowę, wiodą go na pasku  
Podli dworacy. A co mu podszeptną  
Wiedzeni czystą do nas nienawiścią,  
On bez litości natychmiast wykona,  
Godząc w nas, w dzieci nasze i w dziedziców. 245

ROSS

Na lud nałożył okrutne podatki  
I stracił jego serce. Szlachtę skarał  
Za dawne spory<sup>14</sup>, i też serca stracił.

<sup>14</sup> Aluzja do rozliczeń ze zwolennikami księcia Gloucester i Lordów Apelantów, por. przyp. 8, s. 96.

WILLOUGHBY

Co dzień znajduje jakiś nowy sposób,  
 Żeby obłupić nas, weksle *in blanco*,  
 Składki, daniny, i na co to wszystko?<sup>15</sup> 250

NORTHUMBERLAND

Nie na wojaczkę, bo wojny nie było,  
 Skoro tchórzliwie zrzekł się układami  
 Tego, co mieczem zdobyli przodkowie:  
 Droższy ten jego pokój, niż ich wojny. 255

ROSS

Hrabiemu Wiltshire oddał kraj w dzierżawę.

WILLOUGHBY

Samego siebie przywiódł do bankructwa.

NORTHUMBERLAND

Zawisły nad nim hańba i ruina.

ROSS

Nie ma pieniędzy na irlandzkie wojny,  
 Bo na to wszystkich podatków nie dosyć,  
 Musiał więc złupić wygnanego księcia. 260

NORTHUMBERLAND

Swego krewniaka! O, królu wyrodny!  
 A przecież, słysząc, że burza nadchodzi,  
 My nie staramy się stawić jej czoła.  
 Choć wicher wyje, żagli nie zwijamy,  
 Sami na siebie ściągając zagładę. 265

ROSS

Widzimy skałę, która nam zagraża,  
 A jednak żaden nie spieszy do steru,  
 Żeby zapobiec nieuchronnej zgubie

---

<sup>15</sup> Por. I 4.45–51.



NORTHUMBERLAND

Nie. Choć przez puste oczodoły śmierci, 270  
 Dostrzegam światło życia, wciąż się waham,  
 Czy wyrzec na głos, że ratunek blisko.

WILLOUGHBY

Możesz nam ufać, jak ufamy tobie.

ROSS

Lordzie Northumberland, mów bez wahania.  
 My trzej to przecież niczym jedna głowa, 275  
 A z sobą samym nie strach myśli dzielić.

NORTHUMBERLAND

Więc posłuchajcie. Mam wieści z Bretanii,  
 Że książę Harry Hereford i lord Cobham,  
 I Tomasz, dziedzic hrabiego Arundel<sup>16</sup>,  
 Który się wymknął księciu Exeter<sup>17</sup>, a także 280  
 Brat jego, były opat Canterbury<sup>18</sup>,

<sup>16</sup> W zachowanych wersjach sztuki Shakespeare'a pojawia się w tym miejscu intrygująca luka informacyjna, spowodowana prawdopodobnie presją cenzury. Wiersz (II 1.279) jest interpolacją redakcyjną i wprowadza historyczną postać Tomasza, syna hrabiego Arundel, o którym mowa w źródłach i który istotnie zbiegł z więzienia (brak tego wiersza sprawia, że uciekinierem staje się lord Cobham, co jest nieprawdą). Powodem ocenzurowania tekstu mogła być zbieżność nazwisk i okoliczności. W 1595 r. (a zatem kiedy sztuka była grana) zmarł Philip Howard, hrabia Arundel (ur. 1557, kanonizowany w 1970 r.), w 1589 r. uznany za zdrajcę, skazany na śmierć i od tej pory więziony w Tower. Howard był katolikiem, katolicy postrzegali go też jako potencjalnego pretendenta do tronu. Jego syn, Thomas, popadł w niełaskę Elżbiety I.

<sup>17</sup> John Holland, książę Exeter, został stracony w 1400 r. za udział w spisku na życie Henryka IV, por. przyp. 43, s. 199.

<sup>18</sup> Thomas Arundel, wygnany na kontynent w związku z egzekucją w 1597 r. swego brata, Richarda FitzAlana, hrabiego Arundel,

Sir Thomas Erpingham<sup>19</sup>, Sir Thomas Ramston<sup>20</sup>,  
 Sir John Norberry, Waterton i Coint<sup>21</sup>,  
 Wyposażeni przez księcia Bretanii<sup>22</sup>  
 W osiem okrętów, trzy tysiące zbrojnych, 285  
 Odbili z małej przystani Port-Blanc  
 I tu zmierzają w największym pośpiechu.  
 Mają lądować na północnym brzegu,  
 I może już tam są, tylko czekają,  
 Aż król odpłynie do Irlandii<sup>23</sup>. Zatem, 290  
 Jeśli pragniecie zerwać te kajdany,  
 Złamane skrzydła królestwa opatrzyc,  
 Koronę Anglii wykupić z zastawu,  
 I jej złotemu berłu blask przywrócić,  
 Aby majestat znów był majestatem, 295

---

jednego z Lordów Apelantów. W rzeczywistości był wujem Tomasza, wymienionego w inrepolowanym wierszu powyżej.

- <sup>19</sup> Sir Thomas Erpingham towarzyszył Bolingbroke'owi w wyprawie do Prus (por. przyp. 21, s. 35), razem z nim opuścił też Anglię w 1398 r. Był uczestnikiem wielu wypraw wojennych. W 1415 r. dowodził łucznikami w bitwie pod Azincourt i pojawił się jako postać w *Henryku V* Shakespeare'a.
- <sup>20</sup> Sir Thomas Ramston dołączył do wygnanego Bolingbroke'a i towarzyszył mu podczas jego powrotu do Anglii w 1399 r. Był konstabłem londyńskiej Tower w czasie abdykacji Ryszarda, a w kolejnych latach admirałem floty i członkiem Tajnej Rady Królestwa.
- <sup>21</sup> Sir John Norberry i sir Robert Watertone sprawowali ważne urzędy za panowania Henryka IV, Coint jest postacią nieznaną.
- <sup>22</sup> Jan V Zdobywca, książę Bretanii, hrabia Montfort (1339–1399). W 1403 r. Bolingbroke, wówczas już Henryk IV, poślubił wdowę po nim, Joannę z Nawarry.
- <sup>23</sup> Shakespeare dokonuje tu silnej kompresji wydarzeń historycznych: Jan z Gandawy zmarł w lutym 1388 r., jego dobra skonfiskowano w marcu, Ryszard wyruszył do Irlandii w czerwcu, zaś Bolingbroke wrócił do Anglii dopiero w lipcu. Między wygnaniem Bolingbroke'a i śmiercią Jana z Gandawy upływa rok.

Na koń, i razem w cwał do Ravenspurgha.  
 Jeśli zaś strach was zdjął, dam inną radę:  
 Wy milczcie tylko, a ja sam pojedę.

ROSS

Dalej, do koni, tchórzy tutaj nie ma.

WILLOUGHBY

Pierwszy tam stanę, jeśli koń wytrzyma.

300

*Wychodzą.*

## ■ SCENA 2

*Zamek Windsor.*

*Wchodzą Królowa, Busby i Bagot.*

BUSHY

Rozchmurz się, proszę, najjaśniejsza pani.  
 W chwili rozstania, przyrzekłaś królowi,  
 Że się nie poddasz ciężkiej melancholii,  
 Lecz będziesz bawić się i cieszyć życiem.

KRÓLOWA IZABELA

Chciałam mu zrobić przyjemność. Niestety,  
 Dla mnie jej już nie stało. Nie rozumiem  
 Dlaczego smutek u mnie gości. Może  
 To pożegnanie z innym gościem drogim,  
 Słodkim Ryszardem. Lecz w łonie Fortuny  
 Wolno dojrzewa inna jeszcze boleść  
 Mnie przeznaczona, przez co w głębi duszy  
 Drzę bez powodu, cierpię bez przyczyny,  
 Dotkliwiej jeszcze, niż w chwili rozstania.

5

10

BUSHY

Materia smutku ma tysiąc odcieni,  
 A każdy zda się smutkiem, choć nim nie jest. 15  
 Oko żałości, zaślepione łzami,  
 Na wiele częściek każdą rzecz rozbija,  
 Jak na obrazie, gdzie kształty ukrywa  
 Misterny zamęt<sup>24</sup>. Lecz spojrzysz z ukosa,  
 A sens odsłonisz. Ty jednak, królowo, 20  
 Patrząc z ukosa na wasze rozstanie,  
 Postrzegasz bólu nierealne kształty,  
 Które w istocie są cieniem jedynie  
 Czegoś, co nie istnieje. Słodka pani,  
 Płacz nad wyjazdem, co ci serce rani, 25  
 Lecz wszystko inne, co chcesz oplakiwać,  
 To tylko smutku mara nieprawdziwa.

KRÓLOWA IZABELA

Może to prawda, ale w głębi duszy  
 Czuję, że jest inaczej. Cóż mam począć,  
 Gdy tego smutku odpędzić nie mogę, 30  
 Gdy każda myśl doń wraca bez przyczyny,  
 Gdy ciężkie *niczym* są dni i godziny.

BUSHY

Trapisz się *niczym*, marą i złudzeniem.

---

<sup>24</sup> Słowa Bushy'ego nawiązują do anamorfoz, obrazów ukazujących pozornie zdeformowane kształty, których prawdziwą treść można zobaczyć, patrząc na płótno z boku, pod właściwym kątem. Do najsłynniejszych dzieł tego rodzaju należą *Ambasadorowie* (1533) Hansa Holbeina oraz portret Edwarda VI (1546) Williama Scrotsa. Obaj byli nadwornymi malarzami Henryka VIII.

KRÓLOWA IZABELA

Więcej, niż *niczym*, gdyż nawet złudzenie  
 Rodzi się w łonie rzeczywistej męki, 35  
 A moje *nic* zrodziło *coś* co boli,  
 Lub *coś* wydało na świat *nic* bolesne.  
 Tak oto boleść otrzymałam w schedzie  
 Po *czymś* lub *niczym*, czego nie rozumiem,  
 Czego ni nazwać, ni pojąć nie umiem. 40

*Wchodzi Green.*

GREEN

Niech Bóg cię strzeże, pani. Mam nadzieję,  
 Że król nie ruszył jeszcze do Irlandii.

KRÓLOWA IZABELA

Miejmy nadzieję raczej, że odpłynął.  
 To przedsięwzięcie wymaga pośpiechu,  
 Z pośpiechem zatem wiązał swe nadzieje. 45

GREEN

Nasza nadzieja w tym, że nie odpłynął,  
 Bo zdoła wtedy obedrzeć z nadziei  
 Wrogów, co właśnie tu wylądowali.  
 Wygnany Hereford wrócił samowolnie  
 I do przystani przybił w Ravenspurghu 50  
 Zbrojny po zęby.

KRÓLOWA IZABELA

O, nie dopuść, Boże!

GREEN

Niestety, tak się stało, a co gorsza  
 Northumberland i młody Harry Percy,

A także Beaumont, Ross i Willoughby  
Zbiegli do niego z całą swą potęgą. 55

BUSHY

Dlaczego wszystkich, wraz z Northumberlandem,  
Nie obwołano natychmiast zdrajcami?

GREEN

Tak uczyniono, na co hrabia Worcester,  
Złamał swą laskę, zdał urząd marszałka  
Po czym sam uciekł z całym swoim dworem 60  
Do Bolingbroke'a.

KRÓLOWA IZABELA

Greenie, położną jesteś mej udreki,  
Która zrodziła w bólu Bolingbroke'a.  
Pękło łożysko w duszy utajone,  
Wydając zmorę. Matka na wpół żywa, 65  
Ból wiążę z bólem, udrekę z udreką.

BUSHY

Nie wpadaj w rozpacz.

KRÓLOWA IZABELA

Kto mi jej zabroni?

Ja chcę rozpaczać! precz wszelka nadzieja,  
Ten podły krętacz, pochlebca kłamliwy,  
Pasożyt! Natręt, który śmierć odpycha, 70  
Gdy ta uwolnić nas chce dobrotliwie  
Z więzów istnienia, którymi nadzieja  
W jarzmie nas trzyma.

*Wchodzi Księżę Yorku.*

GREEN

Oto ksiązę Yorku.

KRÓLOWA IZABELA

Wojenne znaki spał na starej piersi<sup>25</sup>,  
A w oczach troskę ma, ciężkie strapienie. 75  
Stryju, na Boga, daj słowo pociechy.

KSIĄŻĘ YORKU

Gdybym to zrobił, skłamałbym sam sobie.  
Pociecha w niebie, a my na tej ziemi,  
Gdzie przeciwności losu, łzy i smutki.  
Twój mąż wyjechał, by gdzieś tam obronić, 80  
Co inni przyszli mu odebrać w domu,  
A ze mnie zrobił podporę królestwa,  
Choć to mnie, starca, podeprzeć by trzeba.  
Oj, odchoruje teraz swe rozkosze  
I pozna w biedzie tych, co mu kadzili. 85

*Wchodzi Sługa.*

SŁUGA

Twój syn wyjechał nim przybyłem, panie.

YORK

Jak to? Dlaczego? Niech się co chce dzieje!  
Możni uciekli, Izba Gmin się krzywi  
I pewnie przejdzie na stronę Hereforda<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> Książę Yorku założył najpewniej ryngraf.

<sup>26</sup> Izba Gmin (*the Commons*) to reprezentanci hrabstw i miast, wchodzący – obok arystokracji i króla – w skład Parlamentu. W sztuce kilkakrotnie wspomina się o presji wywieranej przez Izbę Gmin na bieg wydarzeń (II 2.88, II 2.128, IV 1.155, IV 1.272), por. przyp. 34.

Pędź do mej siostry, księżny Gloucester, w Pleshy, 90  
 Proś by mi tysiąc funtów tu przysłała.  
 Masz, oto pierścień.

SŁUGA

Wybacz mi, panie, ale zapomniałem.  
 Dzisiaj, po drodze, chciałem ją odwiedzić.  
 Ale się zmartwisz słysząc, co ci powiem. 95

YORK

Gadaj czym prędeż.

SŁUGA

Godzinę wcześniej księżna zmarła, panie.

YORK

Na miłość Boską! Piorun za piorunem  
 Zdaje się spadać na ten kraj nieszczęsny!  
 Nie wiem, co począć. O, jak Bóg na niebie, 100  
 Choć nie zdradziłem króla, żal mi teraz,  
 Że mi nie obciął łba, jak memu bratu.  
 Czy nikt nie wysłał wieści do Irlandii?  
 Skąd wziąć pieniądze na te wojnywszystkie?

(do Królowej)

Chodź siostró, to jest, przebacz: bratanico. 105

(do Sługi)

Ty pędź do domu, chłopcze, ściągnij wozy  
 I szybko przywieź stamtąd cały oręż.

*Sługa wychodzi.*

(do Busby'ego, Bagota i Greena)

Spieszcie, panowie, trzeba zebrać ludzi!  
 Jeśli wam powiem, że wiem, jak załatwić  
 To wszystko, co mi dziś na głowę spadło, 110



To mi nie wiercie. Wszak to moi krewni,  
 Jeden jest królem i u jego boku  
 Każą mi stanąć przysięga i wiara,  
 Drugiego wszakże król skrzywdził niegodnie,  
 Co mi naprawić każe głos sumienia. 115  
 Cóż, coś tam przecie zrobić będzie trzeba.  
 Chodź, bratanico, wpierw się zajmę tobą,  
 Panowie, idźcie teraz zebrać ludzi,  
 A ja poczekam na was w zamku Berkeley,  
 Także do Pleshy by trzeba... 120  
 Lecz nie ma na to czasu. Świat się wali,  
 A nasze losy na niepewnej szali.

*Wychodzą Księżę Yorku i Królowa Izabela.*

BUSHY

Wiatr dobrze niesie wieści do Irlandii,  
 Lecz stamtąd nic nie wraca. Nie zdołamy  
 Zebrać sił równych siłom Bolingbroke'a. 125

GREEN

Im mocniej grzała nas królewska miłość,  
 Tym nas boleśniej ich nienawiść sparzy.

BAGOT

Izba Gmin – rzecz niepewna. Ich poparcie  
 Siedzi w sakiewce, a kto ją opróżni,  
 Karmi ich serca jadem nienawiści. 130

BUSHY

Oto dlaczego nikt nie broni króla.

BAGOT

Oto dlaczego nikt nas nie obroni,  
 Skoro przy królu staliśmy zbyt blisko.

GREEN

Ja w zamku Bristol poszukam schronienia,  
Gdzie hrabia Wiltshire już się usadowił. 135

BUSHY

Pojadę z tobą, gdyż nie ma co liczyć  
Na miłosierdzie wzburzonego gminu.  
Pewnie nas w strzępy rozszarpia, jak wilki.  
Czy ruszysz z nami?

BAGOT

Nie, ja do Irlandii  
Wolę pojechać i stanąć przy królu. 140  
Żegnajcie, jeśli przeczucie nie kłamie  
Więcej się na tej ziemi nie spotkamy.

BUSHY

A Bolingbroke'a – jeśli York odeprze?

GREEN

O! Prędzej piasek zliczy, biedny książę,  
I całą wodę spije w oceanie. 145  
Tysiąc ucieknie, jeden przy nim stanie.

BAGOT

Po raz ostatni, podajcie mi ręce.

BUSHY

Może gdzieś, kiedyś...

BAGOT

Nie, już nigdy więcej.

*Wychodzą.*

## ■ SCENA 3

*Droga w hrabstwie Gloucester.*

*Wchodzi Bolingbroke i Northumberland z wojskiem.*

BOLINGBROKE

Jak stąd daleko do Berkeley, mój lordzie?

NORTHUMBERLAND

Wybacz, szlachetny panie,  
 Lecz nie znam nazbyt dobrze hrabstwa Gloucester.  
 Wzgórza tu dzikie, drogi wyboiste,  
 I każda mila wlecze się bez końca. 5  
 A jednak podróż słodką mi się zdała,  
 Gdy twoje słowa niczym miód spijałem.  
 Boję się tylko, że Ross i Willoughby,  
 Jadąc samowtór z Ravenspurgh do Cotshall,  
 Strasznie się znudzą i zmęczą po drodze, 10  
 Nie mogąc cieszyć się twym towarzystwem,  
 Co mnie chroniło od trudów podróży.  
 Im wszakże trudy osłodzi nadzieja  
 Na wielką radość, której ja zażywam,  
 A mieć nadzieję na radość, to tyle, 15  
 Co się radować spełnioną nadzieją.  
 Tak i nadzieja na spotkanie z tobą  
 Zmęczonym lordom łącznie drogę skróci.

BOLINGBROKE

Mniej masz pożytku z mego towarzystwa,  
 Niż ja z twych słów serdecznych.

*Wchodzi Harry Percy.*

Kto tu idzie? 20

NORTHUMBERLAND

To syn mój, panie, młody Harry Percy.  
Przez mego brata Worcestera przysłany,  
Skądkolwiek idzie. Jak się twój stryj miewa?

HARRY PERCY

Miałem nadzieję, że ty mi to powiesz.

NORTHUMBERLAND

Jak to, czy nie jest z królową?

HARRY PERCY

Bynajmniej.

25

Porzucił urząd i dwór, łaskę złamał  
Dwór i służących królewskich rozpuścił.

NORTHUMBERLAND

A to dlaczego? Gdy z nim rozmawiałem,  
Nie zdradzał wcale podobnych zamiarów.

HARRY PERCY

Nie zniósł, że ciebie obwołano zdrajcą.  
Natychmiast udał się do Ravenspurgha,  
By Herefordowi oddać się na służbę,  
A mnie do Berkeley wysłał, abym sprawdził,  
Jaką potęgą York tam dysponuje,  
Po czym do Ravenspurgha wieść przekazał.

30

35

NORTHUMBERLAND

Czyżbyś zapomniał księcia Hereford, chłopcze?

HARRY PERCY

Nie, drogi ojcze, nie mogłem zapomnieć.  
Czego w pamięci nie miałem. Jak żyję,  
Nigdy go nie widziałem, jestem pewien.

NORTHUMBERLAND

A więc go poznaj, bo stoi przed tobą. 40

HARRY PERCY

(do Bolingbroke'a)

Łaskawy panie, przyjmij me usługi,  
Choć jestem młody i nieokrzesany,  
Wiek mnie okrzepi i dojrzeć pozwoli  
Wraz z doświadczeniem, do ważnych poruczeń.

BOLINGBROKE

Percy, dziękuję ci, możesz być pewien, 45  
Że nic mi większej nie sprawia radości,  
Jak się odwdzięczać wiernym przyjaciółom.  
A że twa miłość przydaje mi skrzydeł,  
Moją fortunę wiązę z twoim losem.  
Serca przymierze dłoń przypieczętuje. 50

(ściska dłoń Percy'ego)

NORTHUMBERLAND

(do Percy'ego)

Ile do Berkeley stąd i co wyprawia  
Nasz stary, dobry York ze swoim wojskiem?

HARRY PERCY

Zamek się wznosi za tym zagajnikiem,  
Jego załoga liczy trzystu ludzi,  
Wśród nich lordowie York, Berkeley i Seymour, 55  
Lecz z możliwych więcej nikogo tam nie ma.

*Wchodzą Ross i Willoughby.*

NORTHUMBERLAND

Oto lordowie Ross i Willoughby,  
Ostrogi krwawe, zgrzani od pośpiechu.

BOLINGBROKE

Witajcie! Widzę, że wygnany zdrajca  
Nie umknie waszym sercom. Nie mam dla was 60  
Nic oprócz weksła wdzięczności. Nim spłacę  
Miłość i trudy, gdy wart będzie więcej.

ROSS

Twoja obecność jest dla nas nagrodą.

WILLOUGHBY

Co nasze trudy opłaca z nawiązką.

BOLINGBROKE

Dzięki po stokroć: to skarbiec biedaka. 65  
Póki fortuna z pieluch nie wyrośnie,  
To mój majątek cały.

*Wchodzi Lord Berkeley.*

Kto tu idzie?

NORTHUMBERLAND

Oto Lord Berkeley, jeśli się nie mylę.

BERKELEY

Niosę posłanie do księcia Hereforda.

BOLINGBROKE

Za pozwoleniem, do księcia Lancaster. 70  
Po to nazwisko przybyłem do Anglii.  
Jeżeli pragniesz, bym ci odpowiedział,  
Wpierw nagnij język do tego tytułu.

BERKELEY

Zrozum mnie dobrze, panie, niech Bóg broni,  
Bym ci odmawiał należnych zaszczytów. 75

Staję przed tobą, jakkolwiek się mienisz,  
 W imieniu księcia Yorku i regenta  
 Anglii, i pytam, co cię podkusiło,  
 By bronić swego – za plecami króla,  
 Pokój domowy na szwank wystawiając.

80

*Wchodzi Księżę Yorku i inni.*

BOLINGBROKE

Nie muszę tobie moich słów powierzać  
 Bo oto księżę. Mój szlachetny stryju.  
 (*klęka*)

KSIĄŻĘ YORKU

Pokorę serca okaż, nie kolana,  
 Jego uległość zwodzi nas i kłamie.

BOLINGBROKE

Mój stryju miłościwy...

85

KSIĄŻĘ YORKU

Terefere!  
 Nie stryjuj mi tu, ani nie miłościuj.  
 Stryjem zdrajcy być nie chcę, a miłości  
 Niemiłościwym ustom wspomnieć wara!  
 Jakim to prawem tve niegodne stopy  
 Pokrył na nowo kurz angielskiej ziemi?  
 Skąd ta bezczelność, aby tak podeptać  
 Milę za milą jej spokojne łono,  
 Wojną przerażać jej pobladłe wioski,  
 I widowiskiem obnażonych mieczy?  
 Czy nieobecność króla cię przywiodła?  
 Twój namaszczony władca, głupi chłopcze  
 W mym wiernym sercu wciąż rządzi tym krajem.

90

95

Gdybym miał trochę żaru mej młodości,  
 Jak kiedy razem z twoim mężnym ojcem 100  
 Czarnemu Księciu szliśmy na ratunek,  
 Uwięzionemu przez tysiąc Francuzów<sup>27</sup>,  
 O jakże szybko spadłoby na ciebie  
 To ramię, wiekiem sparaliżowane,  
 By cię za wszystko ukarać przykładnie! 105

BOLINGBROKE

Za jakie wszystko, powiedz mi, mój stryju,  
 O co mnie winisz? Na jakiej podstawie?

KSIĄŻĘ YORKU

Podstawą wina z najgorszych najgorsza,  
 Podła rebelia i ohydna zdrada.  
 Przybyłeś tutaj, choć jesteś wygnany, 110  
 Wróciłeś, zanim twój wyrok upłynął,  
 I broń podnosisz na swego monarchę?

BOLINGBROKE

Gdy mnie wygnano, wygnano Hereforda.  
 Lancaster zwie się ten, który powrócił.  
 Szlachetny stryju, upraszam twej łaski, 115  
 Na moje krzywdy spójrz bezstronnym okiem.  
 Jesteś mi ojcem, bo gdy ciebie widzę,  
 Czuję, że stary Jan ożył. Więc ojciec  
 Czy chcesz dopuścić, aby mnie skazano  
 Na poniewierkę, z wszelkich praw wyzuto? 120  
 By mój majątek dostał na zatrąę  
 Cham połączany? Po tom na świat przyszedł?  
 Skoro mój kuzyn król jest królem Anglii,

<sup>27</sup> Zdarzenie takie nie jest opisywane w kronikach historycznych.



Ma uznać we mnie dziś księcia Lancaster.  
 Gdyby twój syn, Aumerle, po twojej śmierci, 125  
 Został podobnie tu sponiewierany,  
 To Jan z Gandawy, jak ojciec rodzony,  
 Z nor by wykurzył wszystkie krzywdy jego  
 I w pień je wyciął. A mnie się odmawia  
 Poszanowania tytułów i włości? 130  
 Mą ojcowiznę wzięto i sprzedano,  
 By ją roztrwonić diabli wiedzą na co.  
 Mów, co mam czynić? Jak każdy poddany,  
 Zanoszę skargę. Prawników przegnano,  
 A więc sam staję bronić mojej sprawy 135  
 I żądać spadku, co mi się należy.

NORTHUMBERLAND

Szlachetny książę wielce jest skrzywdzony.

ROSS

I wasza miłość może to naprawić.

WILLOUGHBY

Jego majątek ozłocił łajdaków.

KSIĄŻĘ YORKU

Lordowie Anglii, słuchajcie uważnie: 140  
 Współczuję krzywdom mojego bratanka,  
 By je naprawić, nie szczędziłem trudu.  
 Lecz własny kraj najeżdżać, z bronią w ręku?  
 Sam sobie drwalem, gościniec karczować?  
 Praw swych dochodzić bezprawiem? Przenigdy! 145  
 Każdy z was, który popchnął go do tego,  
 Wspólnikiem buntu jest i buntownikiem.

NORTHUMBERLAND

Szlachetny książę przybył tu po swoje,  
 Dał na to słowo, a w tej słusznej sprawie,  
 Myśmy przysięgli spieszyć mu z pomocą. 150  
 Nie zazna szczęścia, kto przysięgę złamie.

KSIĄŻĘ YORKU

Tak, tak, już widzę do czego to zmierza.  
 Nic nie poradzę by wojnie zapobiec.  
 Władzę mam wątłą, królestwo w nieładzie.  
 Lecz gdybym tylko mógł, jak Bóg na niebie, 155  
 Powiązałbym was i do stóp królewskich  
 Rzucił, z błaganiem o sąd miłosierny.  
 Ale to mrzonki. Wiedźcie zatem wszyscy,  
 Że ja się w to nie mieszam. Bądźcie zdrowi.  
 Chyba, że chcecie rozgościć się w zamku 160  
 I przez tę noc odpocząć.

BOLINGBROKE

Drogi stryju,

Chętnie przyjmujemy twoje zaproszenie.  
 Musimy wszakże skłonić cię, byś ruszył  
 Z nami do zamku Bristol, gdzie stanęli  
 Bushy i Bagot, i ich poplecznicy, 165  
 Bo poprzysięgłem wytłuc te korniki  
 Co podzerają zdrowy pień królestwa.

KSIĄŻĘ YORKU

Może pojedę, choć mi się nie spieszy  
 By gwałcić prawo. Ni wróg, ni przyjaciel,  
 Wejdz w moje progi. Daremne biadanie, 170  
 Co się już stało, to się nie odstanie.

## ■ SCENA 4

*Obóz w Walii.**Wchodzą Hrabia Salisbury i Dowódca Walijszczyków.*DOWÓDCA

Lordzie Salisbury, dziesięć dni czekamy,  
 Z trudem trzymając w ryzach naszych ludzi.  
 Tymczasem wieści od króla nie słyhać,  
 Więc lepiej będzie rozejść się. Bądź zdrowy.

SALISBURY

Daj nam dzień jeden, wierny Walijszczyku, 5  
 Z całą ufnością król liczy na ciebie.

DOWÓDCA

Podobno król nie żyje. Nic tu po nas.  
 Już się tu żaden wawrzyn nie zieleni,  
 Wśród gwiazd komety sięją strach<sup>28</sup>, a księżyc  
 Choć bladolicy, krwawo na nas patrzy. 10

---

<sup>28</sup> W oryginale to meteory trwożą gwiazdy stałe, które według ówczesnej astronomii tkwiły w najbardziej oddalonej od Ziemi sferze kosmosu. Jako zjawisko z pogranicza astronomii i meteorologii meteory (obserwowane jako spadające gwiazdy albo ogniste kule), podobnie jak komety, stanowiły zaburzenie porządku niebios. Ponadto na niebie widać Krwawy Księżyc, co jest zapewne odwołaniem do zaćmienia Księżyca, podczas którego jego tarcza przybiera czerwonawą barwę. W *Czworoksięgu (Tetrabiblos)*, biblii dawnej astrologii, Klaudiusz Ptolemeusz pisał: „Przy prognozie dotyczącej okoliczności powszechnych należy także zbadać komety ukazujące się czy to w czasie zaćmieniowym, czy też w dowolnym innym momencie [...]; powodują one z natury zjawiska charakterystyczne dla Marsa i Merkurego (wojny, upały, niepokoje społeczne oraz wszelkie następstwa takich zjawisk)”, Klaudiusz Ptolemeusz, *Czworoksiąg (Tetrabiblos)*, przeł. Grzegorz Muszyński, Wrocław 2012, s. 130.

Chude proroki wróżą katastrofy  
Bogaty nieswój, a zbójca się cieszy,  
Jeden ze strachu, że wszystko utraci,  
Drugi z radości, że na wojnie zyska.  
Te znaki wróżą królom śmierć lub zgubę. 15  
Żegnaj. Rodacy, pewni, że nie żyje  
Król Ryszard, zbiegli stąd na łeb, na szyję.

*Wychodzi.*

SALISBURY

Ryszardzie, widzę przed oczyma duszy,  
Twą chwałę, niczym spadającą gwiazdę,  
Co z firmamentu ma runąć na ziemię. 20  
We łzach twe słońce wolno chyli głowę  
Zwiastując burzę, rozpacz, klęski nowe.  
Twoich przyjaciół wróg zwabił do siebie,  
I los cię także porzucił w potrzebie.

*Wychodzi.*



# Akt III

## ■ SCENA I

*Obóz u podnóża zamku Bristol.*

*Wchodzi Bolingbroke, Księżę Yorku, Northumberland,  
Ross, Harry Percy, Willoughby, oraz Bushy i Green  
jako więźniowie oraz Żołnierze.*

BOLINGBROKE

Dajcie ich tutaj.

Bushy i Greenie, skoro wasze dusze

Opuszczą wkrótce wasze grzeszne ciała,

Wspaniałomyślnie oszczędzę im dziejów

Waszych podłości. By jednak krew wasza 5

Nie spadła na mnie, wyłożę publicznie

Tego wyroku niektóre przyczyny.

Otumaniliście waszego króla,

Pięknej natury, pomyślnego rodu,

By go oszpecić i unieszczęśliwić. 10

Udało wam się, grzesznym poduszczeniem,

Rozbić na dwoje królewskie małżeństwo,

Zerwać sakrament królewskiego łoża

I piękną twarz królowej skalać łzami,

Co były ceną za występki wasze. 15

Ja sam, choć przecie księżę z urodzenia,

Królowi bliski i krwią, i miłością,

Póki jej wasze kłamstwa nie zatrąły,

Zginałem karku pod oszczerstw brzemieniem,

Do obcych niebios wzdychałem daremnie, 20

We łzach łkając gorzki chleb wygnania,

Gdy wyście żyli z mojej ojcowizny,

Trzebili lasy, niszczyli ogrody,

Zdzierali barwy moje z moich okien

I zacierali godła, by nie stało 25

Prócz mej krwi żywej i ludzkiej pamięci

Nic, aby dowieść mojego szlachectwa.  
 To waszych zbrodni nawet nie połowa,  
 Ale to dosyć, by na śmierć was skazać.  
 Niech odprowadzą ich na miejsce kaźni. 30

BUSHY

Bolingbroke Anglii więcej bólu sprawi,  
 Niż mnie cios śmierci. Żegnajcie, lordowie.

GREEN

Ufam, że niebo przyjmie nasze dusze,  
 Piekielne męki zsyłając oprawcom.

BOLINGBROKE

Lordzie Northumberland, zrób z nimi koniec. 35

*Wychodzą Northumberland  
 oraz Bushy i Green pod strażą.*

*(do Księcia Yorku)*

Królowa, mówisz, mieszka pod twym dachem?  
 Na Boga, niech jej nie szczędzą starania.  
 Przekaż jej, proszę, moje pozdrowienia.  
 Zadbaj, by do niej dotarły bez zwłoki.

KSIĄŻĘ YORKU

Już do niej poszedł mój człowiek z listami,  
 W których zapewniasz ją o swej wierności. 40

BOLINGBROKE

Dzięki ci, stryju. A teraz, za miecze.  
 Wpierw z Glendowerem trzeba się rozprawić<sup>29</sup>,  
 A po robocie – odpoczniemy sobie.

*Wychodzą.*

---

<sup>29</sup> To jedyna wzmianka o tej postaci w *Ryszardzie II*. Walijski dowódca, Owen Glendower, występuje jednak w *Części I Henryka IV*, gdzie walczy przeciwko królowi.



## ■ SCENA 2

*Walia. Okolice zamku Barkloughly.*

*Werble, a następnie fanfara. Wchodzą Król Ryszard, Biskup Carlisle, Księżę Aumerle i Żołnierze, pod sztandarem.*

KRÓL RYSZARD

To zamek Barkloughly stoi przed nami?

AUMERLE

Tak, panie. Jakże ci powietrze służy  
Po tej udręce na wzburzonym morzu?

KRÓL RYSZARD

Jakżeby lepiej, gdy płaczę z radości,  
Moje królestwo czując pod stopami? 5  
Niech cię pochwyć w dłonie, ziemio droga,  
Dziś kopytami buntu stratowana.  
Jak matka, która śmiejąc się i płacząc,  
Pieści swe dziecko z dawna niewidziane,  
Tak i ja, płacząc i śmiejąc się razem 10  
Tulę cię teraz w królewskich objęciach.  
O, ty nie zechcesz karmić moich wrogów,  
Swoją słodyczą sycić ich obzarstwa.  
Raczej pająki mnóż, co jad twój żłopia,  
Tłuste ropuchy wyślij im naprzeciw, 15  
Niech się dobrać do ich stóp zdradzieckich,  
Co każdym krokiem bezczeszczą twe ciało.  
Smagaj trującą pokrzywą ich łydki,  
A jeśli schył się by zerwać kwiatek,  
Spraw, by go strzegła jadowita żmija, 20  
Co rozdwojonym, zabójczym językiem  
Uśmierci wrogów twojego monarchy.  
Nie drwijcie z moich czczych zaklęć, lordowie.

Nim się pod ciosem zdrady król zachwieje,  
 Ziemia uczuciem zadrży, a kamienie 25  
 Powstaną zbrojne przeciwko grabieży.

BISKUP CARLISLE

Odwagi. Władza co twój tron stawiała,  
 Jest nadal tronu twojego podporą.  
 Lecz środków, które posyła ci niebo,  
 Używać trzeba, a nie marnotrawić. 30  
 Bądź wola twoja zgodna z wolą nieba,  
 A ono pomoc ci da i ratunek.

AUMERLE

Ksiądz biskup mówi, że trzeba się spieszyć.  
 Z naszej beztroski Bolingbroke korzysta,  
 Rosnąc w potęgę i zwierając siły. 35

KRÓL RYSZARD

O, naprzykrzony kuzynie! Czy nie wiesz,  
 Że kiedy bystre oko niebios znika  
 Za kulą ziemską, by tam, niżej świecić,  
 Z jaskiń wyłażą zbóje i złodzieje  
 W mroku szerzący swe krwawe rzemiosło? 40  
 Lecz gdy wyłoni się zza horyzontu,  
 I dumne sosny rozżarzy na wschodzie,  
 Godząc promieniem w każde gniazdo grzechu,  
 Wówczas morderstwo, zdrada i występpek,  
 Odarte z płaszcza nocy, stają nagie, 45  
 Drżąc z przerażenia na swój własny widok.  
 Gdy więc na wschodzie wszędzie nasz tron złoty,  
 Tak samo zdrajca, złodziej Bolingbroke,  
 Co hulał dotąd pod osłoną nocy,  
 Gdy my błędziliśmy po antypodach, 50

Rumieńcem zdrady obleje się cały,  
 Pierzchnie przed światłem dnia, i porażony  
 Zadrzy, zmierzwszy otchłań swego grzechu.  
 Nie dość jest wody w dzikim oceanie,  
 By olej zmyć z pomazanego króla. 55  
 Marny śmiertelnik, swym zatęchłym tchnieniem  
 Nie zepchnie z tronu Zastępcy Bożego.  
 Przeciw każdemu, kto z winy Hereforda  
 Godzi żelazem w tę złotą koronę  
 Pan Bóg, co swego Ryszarda ma w pieczy, 60  
 Trzyma na żołdzie zbrojnego anioła.  
 Niebieskim hufcom człowiek nie podoła<sup>30</sup>.

*Wchodzi Hrabia Salisbury.*

Witaj. Jak blisko stoją twoje siły?

SALISBURY

Blisko, zaiste, bo na wyciągnięcie  
 Tego słabego ramienia. Wielka troska 65  
 I błada rozpacz przeze mnie przemawia.  
 Jeden dzień zwłoki, najjaśniejszy panie,  
 Okrył szczęśliwe dni twoje na ziemi  
 Czarnym obłokiem. Cofnij czas, a wczoraj  
 Stanie tu zbrojnych dwanaście tysięcy. 70  
 Lecz dzisiaj, dzisiaj, ten dzień tak spóźniony,  
 Odarł cię z uciech, przyjaciół, korony.  
 Na wieść, żeś umarł, Walijszczy pierzchli,  
 Albo na stronę Bolingbroke'a przeszli.

<sup>30</sup> Ryszard polecił udekorować sklepienie Westminster Hall rzeźbami dwudziestu sześciu aniołów z tarczami, na których widniały emblematy królewskie, por. s. 40–41.

AUMERLE

Odwagi, panie. Twoja twarz pobladła. 75

KRÓL RYSZARD

Bo krew tych zbrojnych dwudziestu tysięcy<sup>31</sup>  
 Z niej odpłynęła. Uciekli, powiadasz?  
 A skoro krew ta nie powróci więcej  
 Nie bez powodu jestem jak trup blady.  
 Ucieka od nas, kto ma życie w cenie, 80  
 Gdy naszą dumę rani przeznaczenie.

AUMERLE

Odwagi, panie. Pamiętaj, kim jesteś.

KRÓL RYSZARD

Tak, zapomniałem. Przecież król tu stoi.  
 Zbudź się, tchórzliwy, senny majestacie,  
 Twe imię warte jest i stu tysięcy, 85  
 Zatem do broni! Któż godzi w twą chwałę?  
 Lennik mizerny! Nie wbijajcie oczu  
 W ziemię, najmilsy, czyśmy już upadli?  
 Znam mego stryja Yorka, w górę serca,  
 Jego potęga nam starczy.

*Wchodzi Sir Stephen Scroop.*

Kto idzie? 90

SCROOP

Zdrowia i szczęścia śmiem ci życzyć, panie,  
 Więcej niż język strapiony wysłowi.

KRÓL RYSZARD

Ucho otwarte i serce gotowe.  
 Cóż nam obwieścisz nad doczesną stratę?

---

<sup>31</sup> W uniesieniu Ryszard zawiąza liczbę utraconych żołnierzy.

Stratę królestwa? Było nam brzemieniem, 95  
 A więc to ulga, kamień spadł nam z serca.  
 Bolingbroke wspina się by nam dorównać?  
 Przerosnąć nas nie zdoła. Bogu służy?  
 I ja mu służę, więc się dogadamy.  
 Lud się buntuje? Na to rady nie ma. 100  
 Kto zdradza króla, Boga się zapiera.  
 Biadaj o klęsce, ruinie, rozpaczy,  
 Śmierć czeka wszystkich, reszta nic nie znaczy.

SCROOP

Dziękuję Bogu, najjaśniejszy panie,  
 Żeś się uzbroił przeciw najgorszemu. 105  
 Bywa, że spada grom z jasnego nieba,  
 I srebrne rzeki występują z brzegów,  
 Jakby się cały świat we łzach rozpływał.  
 Oto jak rośnie furia Bolingbroke'a,  
 Zrywając tamy i topiąc królestwo 110  
 Zalewem stali i serc twardszych jeszcze.  
 Przeciwno tobie, starzec białobrody  
 Hełmem ozdabia swoją łysą czaszkę,  
 Chłopiec nadyma swój głosik niewieści  
 I wątle rączki wpycha w ciężką zbroję 115  
 Na tron nastając. Dziady różańcowe  
 Strugają łuki z trującego cisu.  
 Prząśniczki wznoszą zardzewiałe piki.  
 Do buntu stają matki i synowie.  
 Jest źle, że ludzkie słowo nie wypowie. 120

KRÓL RYSZARD

Zbyt gładko płynie twa powieść żalonna.  
 Gdzie hrabia Wiltshire? Gdzie się podział Bagot?  
 Co wiesz o Greenie? Co się z Bushym stało?

Czy to ich wina, że nasz wróg śmiertelny  
Spokojnie nasze królestwo przemierza? 125  
Gdy zwyciężymy, życiem nam zapłacą.  
Czy z Bolingbrokiem już pokój zawarli?

SCROOP

Zaiste, pokój, najjaśniejszy panie.

KRÓL RYSZARD

O łotry, węże na wieczność przekłętę!  
Kundle, co łaszą się do byle kogo! 130  
Zmiję na moim sercu wykarmione!  
Judasze! Trzykroć gorzej niż Judasze!  
Pokój, powiadasz? Niech piekło pochłonie  
Za taką zbrodnię ich plugawe dusze.

SCROOP

Miłość, jak widzę, zmieniając naturę, 135  
Warzy się prędko w śmiertelną nienawiść.  
Cofnij swe klątwy. Pokój podpisali  
Głową, nie dłonią. Ci, których przeklinasz,  
Rażeni śmierci najdotkliwszą raną  
Leżą, gdzie czarny grób im wykopano. 140

AUMERLE

Czy hrabia Wiltshire, Bushy, Green nie żyją?

SCROOP

Na zamku Bristol zapłacili szyją.

AUMERLE

A gdzie mój ojciec i jego potęga?

KRÓL RYSZARD

To już nieważne. Pocieszać nas wara.  
Pomówmy lepiej o grobach, robakach, 145

Deszczem łez spiszmy na kurzu gościńca  
 Nasz smutek. Ziemia ten zapis przechowa.  
 Niech nam notariusz sporządzi testament.  
 Nie, nie, to na nic, gdyż tyle naszego  
 Co tego ciała, które legnie w grobie. 150  
 Do Bolingbroke'a dziś wszystko należy,  
 Ziemia i życie, a nam śmierć została,  
 I ta maleńka garstka nagiej gliny  
 Która jak ciasto kości nam oblepia.  
 Na miłość Boską, siądźmy tutaj w koło, 155  
 By snuć opowieść o zabitych królach.  
 Tego wygnano, ów na wojnie zginął,  
 Tych nocą straszą ci, których wygnali,  
 Ten we śnie skonał, tego żona struła;  
 Pomordowani wszyscy. Bo w obręczy 160  
 Którą śmiertelne czoło króla spięto  
 Śmierć trzyma dwór błazeński. Tam figluje,  
 Kpi sobie z władcy i z jego przepychu,  
 Da raz odetchnąć, pokrólować trochę,  
 Nastraszyć kogo i zabić spojrzeniem, 165  
 Nadąć się dumą, próżnością udławić,  
 Jakby to ciało, ta życia forteca,  
 Było ze spizu. A kiedy się znudzi,  
 Podchodzi bliżej i ostrą szpileczką  
 Robi w fortocy dziurkę: bywaj, królu! 170  
 Okryjcie głowy i przestańcie szydzić  
 Blichtrzem i pompą z mojej krwi i ciała.  
 Porzućcie hołdy, służby, ceremonie,  
 Bo wciąż mnie macie za kogo innego.  
 Ja chlebem żyję jak wy, piję wodę, 175  
 Tęsknię i cierpię, i brak mi przyjaciół.  
 Czy poddanego wolno nazwać królem?

BISKUP CARLISLE

Mędrcom nad klęską płakać nie przystoi,  
 Lecz myśleć nad tym, jak klęsce zapobiec.  
 Lękasz się wroga? Strach siły odbiera! 180  
 Z naszej słabości wróg czerpie potęgę,  
 A nasze głupstwo jest mu sojusznikiem.  
 Umrzeć ze strachu? To już walczyć lepiej!  
 Kto walcząc ginie, śmiercią śmierć zwycięża,  
 Strach – śmierci tylko dodaje oręża. 185

AUMERLE

Ojciec ma armię, spiesz do niego śmiało,  
 Ze szczątków nowe odbudujesz ciało.

KRÓL RYSZARD

Słusznie mnie karcisz. Dumny Bolingbroke'u,  
 Stawię ci czoła, i niech Bóg nas sędzi.  
 Król już ozdrowiał, przysły niepokoje, 190  
 Nic łatwiejszego, niż walczyć o swoje.  
 Gdzie znaleźć stryja i jego drużynę?  
 Mów słodko, Scroopie, choć masz gorzką minę.

SCROOP

Człowiek zwykł szukać na niebie wysoko  
 Widomych znaków jaki dzień go czeka. 195  
 Patrząc w me czarne i posępne oko  
 Zgadłeś, że wieści posępne odwlekam.  
 Jak kat, co lubi przedłużać cierpienie,  
 Truciznę prawdy odmierzam powoli.  
 Do Bolingbroke'a przeszedł księżę Yorku, 200  
 Wszystkie północne zamki się poddały,  
 Wszyscy panowie z południa stanęli  
 U jego boku.



KRÓL RYSZARD

Dosyć powiedziałeś.

(*do Księcia Aumerle*)

A niech cię diabli! czemuś mnie zawrócił  
 Z tej błogiej ścieżki, co mnie w rozpacz wiodła? 205  
 Co powiesz teraz? Skąd czerpać otuchę?  
 Jak Bóg na niebie, znenawidzę tego,  
 Kto mi tu piśnie choć słówko otuchy.  
 Teraz na zamek Flint. Tam świat zobaczy  
 Jak król prawdziwy usycha z rozpacz. 210  
 Żołnierzy puśćcie, niechaj zboże sięją.  
 Jest jeszcze ziemia brzemienna nadzieją,  
 Choć ja jej nie mam. Rzecz postanowiona,  
 I żadna rada mnie już nie przekona.

AUMERLE

Choć jedno słowo.

KRÓL RYSZARD

Nóż obraca w ranie, 215

Kto mnie pochlebstwem dręczy. Precz, dworzanie!  
 Niech każdy odtąd własnej drogi szuka  
 Z nocy Ryszarda w słońce Bolingbroke'a.

*Wychodzą.*

■ SCENA 3

*Walia. U podnóża zamku Flint.*

*Wchodzą, z trąbami, werblami i pod sztandarem:*

*Bolingbroke, Księżę Yorku, Northumberland,*

*Żołnierze i inni.*

BOLINGBROKE

Według tych listów, walijskie oddziały  
 Poszły w rozsypkę i tylko Salisbury

Przywitał króla, gdy ten wylądował  
U tych wybrzeży wraz z garstką przyjaciół.

NORTHUMBERLAND

To bardzo dobre nowiny, mój książę. 5  
Ryszard swą głowę schronił niedaleko.

KSIĄŻĘ YORKU

Lordzie Northumberland, byłoby godniej  
Mówić „Król Ryszard”. Co za dzień okrutny,  
Kiedy król musi chronić świętą głowę.

NORTHUMBERLAND

Wybacz mi, książę. Tytuł pominąłem, 10  
By było krócej.

KSIĄŻĘ YORKU

Jeszcze nie tak dawno,  
Gdybyś tak krótko go był potraktował,  
On by odplacił ci się równie krótko,  
Za brak nagłówka skracając o głowę.

BOLINGBROKE

Nie bierz mu za złe więcej, niż należy. 15

KSIĄŻĘ YORKU

Sam nie bierz więcej niż ci się należy,  
Bo jeszcze ci to weźmie za złe – Niebo!

BOLINGBROKE

Uwierz mi, stryju, że nic nie uczynię  
Wbrew jego woli. Ale kto tu idzie?

*Wchodzi Harry Percy.*

Witaj! Czy zamek podda się nareszcie? 20

HARRY PERCY

Zamek wystawił królewską załogę  
Przeciwko tobie.

BOLINGBROKE

Królewską załogę?  
Przecież króla tam nie ma?

HARRY PERCY

Jest, mój książę.  
Król jest w tych murach. W kamiennej obręczy  
Zlepionej wapnem, król Ryszard zasiada, 25  
A z nim są Lord Aumerle i Lord Salisbury,  
Sir Stephen Scroop, a także mi nieznany  
Duchowny jakiś wysokiego stanu.

NORTHUMBERLAND

To biskup Carlisle, tego jestem pewien.

BOLINGBROKE

*(do Northumberland)*

Szlachetny lordzie, podejdź pod omszałe, 30  
Pękate żebra tej starej fortecy,  
I uderz spizem trąb w jej zwiędłe uszy  
Na znak rokowań. Mów co następuje:  
Henryk Bolingbroke  
Przed swoim królem pada na kolana, 35  
Całuje jego dłoń, wierność przysięga  
I cześć oddaje królewskiej osobie.  
Całą potęgę złożę u stóp króla,  
Jeżeli ten banicję mą odwoła,  
I wszystkie włości należne przywróci. 40  
W przeciwnym razie, użyję mej siły,  
Kurz letnich dróg zaleję krwi powodzią,

Która z ran chluśnie wyrżniętych Anglików.  
 Klnę się, że ani mi w głowie powstało,  
 Bym miał utopić zielone dziedziny 45  
 Króla Ryszarda w szkarłatnych odmętach,  
 Czego dowiodę zginając kolano  
 W serdecznym hołdzie. To masz mu powtórzyć,  
 My zaś staniemy na tym traw kobiercu.

*Northumberland z trębaczami rusza ku murom zamku.*

Niechaj zamilkną przy tym groźne bębny, 50  
 Aby z zamczyska wyszczerbionych blanków  
 Mogli podziwiać nasze piękne szyki.  
 Winniśmy spotkać się z królem Ryszardem  
 Jak rozszalałe, burzliwe żywioły  
 Ognia i wody, których grzmiące starcie 55  
 Rozdziera niebios pochmurne oblicze.  
 On będzie ogniem, ja wodą uległą,  
 On furią, deszczem ja spadnę na ziemię,  
 Lecz nie na niego. A teraz ruszajcie  
 I obserwujcie bacznie swego króla. 60

*Trąby ogłaszają rokowania z obu stron murów zamkowych.  
 Fanfara. Król Ryszard pojawia się na murach, a z nim  
 Biskup Carlisle, Księżę Aumerle, Sir Stephen Scroop  
 i Hrabia Salisbury.*

Patrzcie! Król Ryszard sam stanął na murach.  
 Rzekłbyś, czerwone ze wzburzenia słońce  
 Z ognistej, wschodniej bramy się wyłania<sup>32</sup>,  
 Spostrzegło bowiem, że zazdrosne chmury

<sup>32</sup> Czerwony wschód słońca interpretowano jako zapowiedź burzliwego dnia, tu dodatkowo aluzja do gniewu monarchy.

Dybiąc na jego chwałę, chcą zbezczcić  
Jego promienną wędrowkę na Zachód. 65

KSIĄŻĘ YORKU

Wygląda jednak iście po królewsku.  
Orle spojrzenie łśni i rzuca błyski.  
Co za blask! Boże, zmiłuj się nad nami,  
Jeśli nieszczęście taki obraz splami. 70

KRÓL RYSZARD

*(do Northumberlanda)*

Stoimy i czekamy w osłupieniu,  
Kiedy trwożliwie ugniesz swe kolano.  
Czyż nie jesteśmy twoim prawym królem?  
Jeśli tak jest, zechciej twym hardym członkom  
Przypomnieć szybko ich świętą powinność. 75  
A jeśli nie jest, chętnie się dowiemy  
Jaka dłoń Boska z rządów nas wyzuła,  
Skoro śmiertelna ręka, prócz złodzieja,  
I świętokradcy, i uzurpatora,  
Po święte berło sięgnąć się nie waży. 80  
A choć sądzicie, że waszym przykładem  
Wszyscy zdradzili nas, zdradzając siebie,  
I porzucili nas na pastwę losu,  
Wiedźcie, że władca nasz, Bóg wszechmogący,  
By nas obronić, gromadzi w obłokach 85  
Hufce morowe, które spadną na was,  
I na potomków waszych pokolenia,  
Za to, że dłoń podnieśliście nikczemną  
Na naszą chwałę i złotą koronę.  
Niechaj wie Bolingbroke – czy on tam stoi? – 90  
Że każdy jego krok na naszej ziemi  
To czyn zdradziecki. Przyszedł tu otworzyć

Krwawy testament wojny i pożogi,  
 Lecz nim korona spocznie mu na głowie,  
 Dziesięć tysięcy koron zakrwawionych 95  
 Ukwieci Anglii matczyne oblicze,  
 Jej cichą bladość obleje purpurą  
 Gniewu i furii, a łąki zielone  
 Spłyną rzekami wiernej krwi angielskiej.

NORTHUMBERLAND

Niechaj Bóg broni, by zbrojny poddany 100  
 Na króla podniósł rękę. Twój po trzykroć  
 Szlachetny kuzyn, Harry Bolingbroke,  
 Twoją prawicę całuje w pokorze,  
 I poprzysięga na ten grób czcigodny,  
 Gdzie spoczywają kości twego dziada, 105  
 Na krew królewską, co wam płynie w żyłach,  
 Niczym z jednego źródła dwa potoki,  
 Na pogrzebane dziś, waleczne ramię  
 Jana z Gandawy, i na własny honor,  
 Słowem na wszystko, na co przysiąc może, 110  
 Że przybył tutaj w tym tylko zamiarze,  
 Aby odzyskać majątek rodowy  
 I kornie błagać o prawo powrotu.  
 Kiedy otrzyma to, z królewskiej łaski,  
 Swej lśniącej zbroi zardzewieć pozwoli, 115  
 Do stajni wyśle pancerne rumaki,  
 A serce odda wiernej służbie króla.  
 To poprzysięga na swą krew książęcą,  
 A ja zaświadczam, na mój herb szlachecki.

KRÓL RYSZARD

Lordzie Northumberland, oto odpowiedź: 120  
 Z serca witamy naszego kuzyna,

Którego wszystkie uczciwe żądania  
 Będą spełnione bez słowa protestu.  
 Ty zaś, z właściwym sobie krasomówstwem,  
 Przekaż mu nasze słowa pozdrowienia. 125

*Northumberland wraz z trębaczem wraca do Bolingbroke'a.*

(*do Księcia Aumerle*)

Czyśmy, kuzynie, tak nisko upadli,  
 Że tylko piękne słowa nam zostały?  
 Może zawrócić tu Northumberlanda,  
 Rzucić wyzwanie zdrajcy i tak zginąć?

AUMERLE

Nie, grzecznym słówkom oddajmy się w pieczę, 130  
 Nim przyjdzie odsiecz, a z nią ostre miecze.

KRÓL RYSZARD

O Boże, Boże, że też ten sam język,  
 Który pyszałka skazał na banicję,  
 Musi ją teraz pokornie odszczekać!  
 O, być olbrzymem, jak moje cierpienie, 135  
 Albo się skurczyć poniżej nazwiska,  
 Albo zapomnieć to, czym niegdyś byłem,  
 Lub nie spamiętać, czym teraz być muszę.  
 Bij z całej siły, dumne serce moje,  
 Gdy z całej siły biją w nas oboje. 140

*Northumberland powraca pod mury.*

AUMERLE

Od Bolingbroke'a Northumberland wraca.

KRÓL RYSZARD

Co król ma zrobić? Czy ma się ukorzyć?  
 Król to uczyni. Czy ma abdykować?

Zgoda. Czy złożyć ma królewskie imię?  
 Cóż, w imię Boże niech i to przepadnie. 145  
 Wszystkie klejnoty oddam za różaniec,  
 Piękne pałace za cichą pustelnię,  
 Wykwintne szaty za łachman żebraka,  
 Kunsztowny puchar za miskę drewnianą,  
 To złote berło za kostur pielgrzyma, 150  
 Moich poddanych za strugane świątki,  
 A to królestwo za małą mogiłkę,  
 Małą, cichą mogiłkę. Albo lepiej,  
 Każcie mnie chować na królewskim trakcie,  
 Gdzie pełno ludzi, gdzie stopy poddanych 155  
 Będą przechadzać się po głowie władcy,  
 Bo moje serce zdeptali za życia,  
 Więc, po pogrzebie, czemu nie i głowę?  
 Aumerle, ty płaczesz? Pociesz się, kuzynie!  
 Próżne łzy nasze popsują pogodę, 160  
 A westchnieniami zniweczymy plony,  
 Ściągając plagę na kraj buntowników.  
 Możemy także z naszego cierpienia  
 Zrobić zabawę! Zagrasz w szlochanego?  
 Trzeba wydrążyć łzami dwie mogiły, 165  
 Gdzie nas położą i dadzą nagrobek:  
 „Dwóch cnych kuzynów spoczywa w tym grobie,  
 Co sami łzami wykopali sobie!”  
 Z krzywdy – pożytek, nikt mi nie zaprzeczy.  
 Lecz ty się śmiejesz, że gadam od rzeczy. 170

(do Northumberland)

Lordzie Northumberland, możliwy mój panie,  
 Co król Bolingbroke każe? Czy da pożycz  
 Do samej śmierci swemu Ryszardowi?  
 Jak dygniesz ładnie, przecie nie odmówi.



NORTHUMBERLAND

Panie, już czeka na niższym podwórku 175  
By z tobą mówić. Czy zechcesz zejść na dół?

KRÓL RYSZARD

Na dół, tak, na dół spadam, jak Faeton  
Co go porwały narowiste szkapy.  
Na niższym, mówisz? Król nisko upada,  
Gdy zdrajcy słucha i ze zdrajcą gada. 180  
Król w dół? Król z dworem? W dół, na łeb na szyję,  
Gdzie słowik kląskał, dzika bestia wyje.

*Król Ryszard i jego świta schodzą na dół. Northumberland wraca do Bolingbroke'a.*

BOLINGBROKE

Co odpowiedział król?

NORTHUMBERLAND

Serce mu pęka,  
I tak przemawia, jak gdyby oszalał.

*Fanfara. Wchodzą Król Ryszard i jego świta.*

A jednak przyszedł.

BOLINGBROKE

Rozstąpcie się wszyscy 185  
I hołd oddajcie swojemu monarsze.  
(*klęka*)  
Najjaśniejszy panie.

KRÓL RYSZARD

Bracie, książęce ponizasz kolano,  
Każąc mu dumną ziemię tak całować.  
Wolałbym ogrzać się przy twej miłości, 190

Niż patrzeć zimno na twoje ukłony.  
Wstań. Twe kolano proch przed nami liże,  
Lecz twoje serce mierzy znacznie wyżej.

BOLINGBROKE

(wstaje)

Królu łaskawy, przyszedłem po swoje.

KRÓL RYSZARD

Bierz więc, co twoje! Jam twój, wszystko twoje. 195

BOLINGBROKE

Tyle mojego, najjaśniejszy panie,  
Na ile wiernie u ciebie zasłużę.

KRÓL RYSZARD

Już zasłużyłeś. W tym cała zasługa,  
By znaleźć sposób pewny i skuteczny.

(do Księcia Yorku)

Stryju, daj rękę, ale łzy powstrzymaj 200  
Choć płyną z serca, pociechy z nich nie ma.

(do Bolingbroke'a)

Za młody jestem na twego rodzica,  
A dochowałem się w tobie dziedzica.  
Czym tylko zechcesz, chętnie cię obdarzę,  
Gdyż trzeba czynić, co silniejszy każe. 205

Czy do Londynu wyruszamy w drogę?

BOLINGBROKE

Tak, panie.

KRÓL RYSZARD

Zatem odmówić nie mogę.

*Fanfara. Wychodzą.*

## ■ SCENA 4

*Ogrody Księcia Yorku.*

*Wchodzą Królowa Izabela i dwie Damy Dworu.*

KRÓLOWA IZABELA

W co się będziemy bawić w tym ogrodzie,  
Aby odpędzić wszelkie myśli smutne?

PIERWSZA DAMA

Może zagrajmy w kule?

KRÓLOWA IZABELA

Chcesz mi przypomnieć ten świat wyboisty  
I moje losy co się toczą krzywo?

5

DRUGA DAMA

Może potańczymy?

KRÓLOWA IZABELA

Czy stopa zechce skoczny takt odmierzać,  
Gdy serce w smutku traci wszelką miarę?  
Wymyślcie coś innego, moje miłe.

PIERWSZA DAMA

Snujmy opowieść.

KRÓLOWA IZABELA

Smutną czy wesołą?

10

PIERWSZA DAMA

Taką i taką.

KRÓLOWA IZABELA

Żadną, moja droga.

Gdyż niewesołym opowieść wesoła  
Zwykle o smutku tylko przypomina,

A znowu smutna pogrąża smutnego  
W otchłani smutku przez brak wesołości. 15  
Nie chcę pomnażać, czego mam w nadmiarze,  
Ni boleć nad tym, czego mi brakuje.

DRUGA DAMA

Zaśpiewam!

KRÓLOWA IZABELA

Dobrze, że ci tak wesoło,  
Lecz łatwiej mi się płaczem przypodobasz.

DRUGA DAMA

Mogłabym płakać, aby cię ukoić. 20

KRÓLOWA IZABELA

Mogłabym śpiewać, gdyby płacz mnie koił  
I po cóż wówczas byłoby ci płakać?

*Wchodzą Ogrodnik i jego dwaj Pomocnicy.*

Lecz cicho, idą tutaj ogrodnicy.  
Skrójmy się w cieniu drzew. Moją udrękę  
Sprzedam za marny grosz, jeśli nie będą 25  
Pleść o polityce. Zwykła rzeczy kolej  
W czas przemian. Niedola zwiastuje niedolę.

*Królowa i Damy odchodzą na bok.*

OGRODNIK

*(do Pierwszego Pomocnika)*

Idź, podwiąż młode pędy morelowe  
Co jak niesforne dzieci męczą ojca,  
Aż się ugina pod takim brzemieniem. 30  
Wesprzyj gałęzie ciężkie od owoców.

*(do Drugiego Pomocnika)*

Ty zaś bądź katem i głowy pościnaj  
 Zbyt wybujałym pędom. Nie przystoi  
 Tak się wyróżniać tu, w naszym królestwie.  
 Gdzie my rządzymy, tam wszyscy są równi. 35  
 A ja tymczasem pójdę plewić chwasty,  
 Które zuchwale ciągną z żyznej ziemi  
 Bezcenne soki, kwiatom przeznaczone.

PIERWSZY POMOCNIK

Powiedz, dlaczego tu, za tym parkanem  
 Strzeżemy zasad, kształtu i proporcji, 40  
 By trwałych rządów powstał wizerunek,  
 Gdy w naszym kraju, ogrodzie wśród morza,  
 Zielsko stłamsiło najpiękniejsze kwiaty,  
 Drzew owocowych nikt nie pielęgnuje,  
 Krzewy zdziczały, klomby zdeptano, 45  
 Zioła oblaźło robactwo?

OGRODNIK

Daj spokój.

Ten, który wiosną ów ogród zapuścił,  
 Sam się doigrał spadających liści.  
 Chwasty, co rosły pod jego koroną,  
 I miast go wspierać, pień mu podzerały, 50  
 Bolingbroke dzisiaj wyrwał z korzeniami.  
 Mówię o hrabim Wiltshire, Bushym, Greenie.

DRUGI POMOCNIK

Jak to, nie żyją?

OGRODNIK

Tak. A Bolingbroke  
 Schwycił marnotrawnego króla. Jaka szkoda,

Że się nie krzątał wokół swego kraju, 55  
 Jak my wokół ogrodu. Raz do roku,  
 Ranimy korę drzewek owocowych,  
 By krwi upuścić, która, zbyt obfita,  
 Swoim bogactwem tylko im zaszkodzi.  
 Gdyby przycinał rosnących zbyt bujnie, 60  
 To by dojrżeli i owocowali  
 Służbą i wiarą. My, zbędne gałęzie  
 Tniemy, by inne mogły nieść owoce.  
 Gdyby dbał o to, nosiłby koronę  
 A że zaniedbał, dziś wszystko stracone. 65

PIERWSZY POMOCNIK

Więc twoim zdaniem będzie obalony?

OGRODNIK

Już ugiął karku, więc mało brakuje  
 By upadł nizej. Wiem, że zeszłej nocy  
 Przyszedł do księcia Yorku list poufny,  
 Pełen złych wieści.

KRÓLOWA IZABELA

Jeśli nie przemówię, 70  
 Słowa rozsądzą pierś.

*Królowa Izabela i Damy wychodzą z kryjówki.*

Jak śmiesz, Adamie,  
 Któremu ogród dano pod opiekę,  
 Sącyć swe jady tak szorstkim językiem?  
 Czy Ewa, czy to wąż cię zbałamucił,  
 By głosić drugi upadek człowieka? 75  
 Skąd wiesz, że Ryszard został obalony?

Jak śmiesz, ty prochu marny, przepowiadać  
 Koniec twojego króla? Skąd, jak, kiedy  
 Doszło cię coś takiego? Mów, nędzniku!

OGRODNIK

Przebacz mi, pani. Wcale mi niemiło 80  
 Powtarzać takie rzeczy, choć to prawda.  
 Król Ryszard jest dziś w rękach Bolingbroke'a,  
 I właśnie teraz wazą się ich losy.  
 Na swojej szali król stoi samotnie,  
 A od pozłoty cięższym się nie stanie. 85  
 Na drugiej szali wielki Bolingbroke  
 Ma wszystkich parów Anglii. Oto czemu  
 Szala królewska przeważyc nie może.  
 Jedź do Londynu, tam to rzecz nie nowa.  
 Do wieści gminnej nie dodałem słowa. 90

KRÓLOWA IZABELA

O lekkoskrzydła jaskółko niedoli,  
 Co zawsze dbałaś o moje pierwszeństwo,  
 Czemu dopiero teraz przylatujesz?  
 Sądziłaś pewnie, że ból tak spóźniony  
 Najdłużej w sercu przetrwa. Do Londynu! 95  
 Tam król londyński czeka nas w rozpacz.  
 Na to mi przyszło, by moim cierpieniem  
 Bolingbroke ozdobił swój laurowy wieniec?  
 (do Ogrodnika)  
 Że od twych wieści dziś mi serce pęka,  
 Niech nic nie wzrośnie, co sieje twa ręka. 100

*Wychodzą Królowa Izabela i Damy.*

OGRODNIK

Gdybym był pewien, że cię tym ukoję,  
Niechby spełniło się przekleństwo twoje.  
Tu łza jej spadła, tu dam grządkę ruty  
A tam goryczkę, przy ziele pokuty.  
Niech pędy gorycz z miłosierdziem splączą, 105  
By świat pamiętał królową płaczącą.

*Wychodzą.*





# Akt IV

## ■ SCENA I

*Westminster Hall.*

*Do Parlamentu wchodzi Bolingbroke z Lordami, Księżę Aumerle, Northumberland, Harry Percy, Lord Fitzwater, Księżę Surrey, Biskup Carlisle, Opat Westminsteru, Herold i inni.*

BOLINGBROKE

Wezwijcie Bagota.

*Wchodzi straż z Bagotem.*

Otwarcie mów, niczego nie skrywając.  
Co wiesz o śmierci godnego Glouceстера?  
Kto to ułożył z królem i dokonał  
Krwawego dzieła, skracając mu życie? 5

BAGOT

Niech zatem Lord Aumerle przede mną stanie.

BOLINGBROKE

Wystąp, kuzynie, i spojrzij mu w oczy.

*Księżę Aumerle wysuwa się do przodu.*

BAGOT

Lordzie, wiem dobrze, że twój język śmiały  
Nie będzie przeczył temu, co raz wyrzekł.  
Obrzydłej nocy, gdy tę śmierć uknuto, 10  
Rzekłeś: „czy ramię mi nie dość wyrosło,  
Bym mógł z cichego, angielskiego dworu,  
W Calais dosięgnąć głowy mego stryja?”  
Wszyscy gadali wówczas na wypródkę,  
Niemniej słyszałem, jak się zaklinałeś, 15  
Że wolisz stracić sto tysięcy koron,

Niż Bolingbroke'a znów do Anglii wpuścić,  
I jeszcze, jakim to błogosławieństwem  
Byłaby dla niej śmierć twego kuzyna.

AUMERLE

Cóż odpowiedzieć, szlachetni panowie, 20  
Tej kreaturze? Chcecie, bym się zaparł  
Gwiazd, które stały nad moją kolebką,  
Jak równy z równym miecze z nim krzyżując?  
Lecz muszę przecież obmyć honor z jadu,  
Którym opluły mnie usta oszczercy. 25

*(rzuca rękawicę)*

Oto wyzwanie, podpis mój i pieczęć  
Na twoim glejcie do piekła, ty kłamco!  
W tym, coś powiedział, nie ma słowa prawdy,  
Co tu zaświadczyć twoją krwią serdeczną,  
Choćbym miał zbrukać nią stal mego miecza. 30

BOLINGBROKE

*(do Bagota)*

Stój, ani kroku. Nie podnoś wyzwania.

AUMERLE

Chcę wierzyć, że to – wyjąwszy jednego –  
Najlepszy z was szuka tu ze mną zwady?

FITZWATER

Skoro swe męstwo mierzysz urodzeniem,  
Oto, Aumerle'u, moja rękawica. 35

*(rzuca rękawicę)*

Na słońce, które twoje rysy kreśli,  
Klnę się: słyszałem, jakieś się przechwalał,  
Że z twojej ręki padł szlachetny Gloucester.  
Choćbyś zaprzeczał i dwadzieścia razy,

Moim rapierem wbiję ci to kłamstwo 40  
Z powrotem tam, skąd wyszło, w samo serce.

AUMERLE

O, nie doczekasz tego dnia, ty tchórze!  
(*podnosi rękawicę*)

FITZWATER

Ja nie dni liczę, ja liczę godziny.

AUMERLE

Fitzwater, piekło cię za to pochłonie.

HARRY PERCY

Aumerle, ty kłamco! Wiesz, że to wyzwanie, 45  
Tak jest szlachetne, jak ty łżesz niegodnie.  
By tego dowieść, rzucam rękawicę,  
By z tobą walczyć dopóki tchu w płucach.  
(*rzuca rękawicę*)  
Spróbuj się teraz ze mną, jeśli wola.

AUMERLE

Gdybym się wahał, niech mi ręka uschnie, 50  
I mściwej stali więcej nie podniesie  
Na roziskrzony hełm mojego wroga!  
(*podnosi rękawicę*)

INNY LORD

Ziemia udźwignie i moje wyzwanie!  
Twe podłe kłamstwa, których nikt nie zliczy,  
Jedno po drugim do ucha ci wrażę 55  
I dopchnę mieczem. To mej czci rękojmia.  
(*rzuca rękawicę*)  
Podnieś ją teraz, jeśli masz odwagę.

AUMERLE

Ilu was jeszcze? Bo wszystkim dotrzymam!

*(podnosi rękawicę)*

Tysiąc żywotów bije w mojej piersi.

Tysiącom takich jak wy stawię czoło!

60

SURREY

Lordzie Fitzwater, pamiętam jak dzisiaj

Kiedy i o czym mówiłeś z Aumerle'em.

FITZWATER

Prawda, to było w twojej przytomności,

Możesz zaświadczyć, że mówiłem prawdę.

SURREY

Ha! Była prawda, jak się wilcy bodli.

65

FITZWATER

Łżesz!

SURREY

O, pachółku ty, bez czci i wiary!

Za twoje łgarstwo mieczem ci przyłożę

A za obelgę legniesz tu jak długi,

W ziemi cię złożę, łgarzu obelżywy,

Głębiej, niż czaszka twego ojca leży.

70

Oto na dowód mojej czci rękojmia.

*(rzuca rękawicę)*

Podnieś ją teraz, jeśli masz odwagę.

FITZWATER

Koń rwie wędzidło, na nic mu ostroga!

*(podnosi rękawicę)*

Póki oddycham, żyję, jem i piję,

Mogę Surreya spotkać na pustyni,

75

Napluć mu w gębę i wołać że kłamie,  
 Kłamie i kłamie! A oto rękojmia,  
 Że nie unikniesz najsurowszej kary.

(*rzuca drugą rękawicę*)

Przysięgam na mą przyszłość w nowych czasach,  
 Że oskarżyłem Aumerle'a najśluszej. 80  
 Nadto, słyszałem, jak wygnany Norfolk  
 Sam przyznał, że Aumerle wysłał dwóch ludzi,  
 Aby w Calais zamordowali księcia.

AUMERLE

Kto w Boga wierzy, dajcie rękawicę!  
 (*pożycza rękawicę i rzuca ją na ziemię*)  
 Że Norfolk kłamie, oto moje słowo. 85  
 I niech się broni, jeżeli tu wróci.

BOLINGBROKE

Trzeba odłożyć wasze spory, póki  
 Jest na wygnaniu. Gdy, ułaskawiony,  
 Powróci tutaj, choć jest moim wrogiem,  
 Odzyska prawa do swych posiadłości. 90  
 Wówczas z Aumerle'em stanie tu przed nami<sup>33</sup>.

BISKUP CARLISLE

Nie był pisany nam ten dzień szczęśliwy.  
 Wygnany Norfolk nieraz walczył mężnie  
 W imię Chrystusa, z krzyżem na sztandarze,  
 Na polach chwały chrześcijaństwa, przeciw 95  
 Poganom czarnym, Turkom, Saracenom.  
 Wreszcie, wojennym rzemiosłem znużony,

<sup>33</sup> W tym miejscu Bolingbroke używa po raz pierwszy formy *pluralis maiestatis*.

Osiadł w Italii, pod weneckim niebem,  
 Gdzie ciało oddał tej cudnej krainie,  
 A duszę czystą Chrystusowi Panu, 100  
 W którego barwach tyle lat wojował.

BOLINGBROKE

Jak to, biskupie, czy Norfolk nie żyje?

BISKUP CARLISLE

Tak jak ja żyję, tak on umarł, księżę.

BOLINGBROKE

Pokój niech będzie jego pięknej duszy,  
 Na Abrahama łonie. Wy, panowie, 105  
 Złożycie wszystkie spory w nasze ręce,  
 Póki dnia sądu wam nie wyznaczymy.

*Wchodzi Księżę Yorku.*

KSIĄŻĘ YORKU

Dostojny księżę, Ryszard z piór obdarty  
 Pragnie oznajmić ci przez moje usta,  
 Że z wolnej woli czyni cię dziedzicem, 110  
 Oddaje berło w twe królewskie dłonie,  
 I tron porzuca, byś ty mógł nań wstąpić.  
 Wiwat król Henryk Czwarty, niech nam żyje.

BOLINGBROKE

A zatem tron obejmę, w imię Boże.

BISKUP CARLISLE

Boże, nie dopuść! 115  
 Choć, marny robak, milczeć mam przed królem,  
 Któż inny prawdzie tu udzieli głosu?



Dałby Bóg, aby któryś z was, szlachetnych,  
Dość miał szlachectwa w sobie, by móc sądzić  
Króla Ryszarda. Szlachectwo prawdziwe 120  
Brzydzić powinno się tak wstrętnym czynem.  
Czyż poddanemu wolno sądzić króla?  
A kto z was nie jest poddanym Ryszarda?  
Złodzieja nawet wysłuchać należy,  
Chociażby wina była oczywista, 125  
Jakże więc Boga żywy wizerunek,  
Jego namiestnik, gałąź z Jego sadu,  
Koronowany, Boży pomazaniec,  
Ma ścierpieć wyrok padły z ust nikczemnych  
Pod nieobecność jego? Niech Bóg broni, 130  
By dusze wzrosłe w chrześcijańskiej wierze,  
Śmiały popełnić rzecz tak obrzydliwą.  
Ja do poddanych mówię, ja, poddany!  
Bóg mi rozkazał Króla wziąć w obronę,  
Gdyż książę Hereford, zwany przez was królem, 135  
Swego prawego króla zdradził podle!  
Oddajcie mu koronę, a ujrzycie  
Że krew angielska w nawóz się obróci,  
I wieki jęczeć będą po tej hańbie.  
Pokój u Turków poszuka schronienia, 140  
Bo pod tę strzechę, wojenna pożoga,  
Co brata z bratem, a ród z rodem skłóci,  
Sprowadzi nierząd, zbrodnię, strach i rokosz.  
Nową Golgotą, polem trupich czaszek,  
Nazwą tę ziemię. Jeśli z waszej winy 145  
Powstaną dzisiaj dom przeciw domowi,  
Ten kraj zostanie rozcięty na dwoje,  
Jak jeszcze nigdy w swych nieszczęsnych dziejach.

Ni kroku dalej, bo z ojca na syna  
Dziesięć pokoleń będzie was przeklinać! 150

NORTHUMBERLAND

Piękny, mój panie, wywód, a w nagrodę  
Zostaniesz tutaj jako zdrajca stanu.  
Opacie Westminsteru, pod twą pieczęą  
Swego procesu doczeka bezpiecznie.  
Czy przyjmujecie wniosek Gmin, lordowie<sup>34</sup>? 155

BOLINGBROKE

Sprowadźcie tu Ryszarda, by publicznie  
Złożył koronę. Musimy uniknąć  
Wszelkich podejrzeń.

KSIĄŻĘ YORKU

Już idę po niego.

*Wychodzi.*

BOLINGBROKE

Za lordów przez nas dziś aresztowanych  
Niech ktoś poręczy aż do dnia procesu<sup>35</sup>. 160  
Miłości waszej nic nie zawdzięczamy,  
I nie liczyliśmy na pomoc waszą.

<sup>34</sup> Reprezentanci Gmin w Parlamencie nalegali, aby zarzuty wobec monarchy zostały spisane i aby Parlament uznał Ryszarda niegodnym zasiadania na tronie. Wątek ten kilkakrotnie wraca w wypowiedziach Northumberlanda w scenie abdykacji (IV 1.222–227, 243, 269). Z historycznego punktu widzenia okoliczności detronizacji Ryszarda II, a zwłaszcza rola Parlamentu w tych wydarzeniach, są przedmiotem dyskusji, por. s. 45–46.

<sup>35</sup> Poręczenie dotyczy stawiennictwa na pojedynku.

*Wchodzi Król Ryszard i Księżę Yorku, oraz dworzanie niosący berło i koronę.*

KRÓL RYSZARD

I oto muszę stawić się przed królem,  
 Zanim wyzbyłem się myśli królewskich,  
 Narzędzi władzy... Nie potrafię jeszcze 165  
 Łasić się, schlebiać, kłękać, zginać karku.  
 Z czasem, cierpienie zdoła mnie wyćwiczyć  
 W sztuce poddaństwa. Pamiętam tych ludzi.  
 Byli oddani mi, krzyczeli „chwała!”,  
 Jak Chrystusowi – Judasz. Lecz z dwunastu 170  
 On jeden zdradził, a mnie nie pozostał  
 Jeden jedyny z dwunastu tysięcy.  
 Boże, chroń Króla! Nikt nie powie Amen?  
 Sam mszę odprawiam? A więc Amen! Boże,  
 Chroń Króla – chociaż nie mnie już, a ciebie, 175  
 Lecz Amen – jeśli wciąż nim jestem w niebie.  
 Z jakiej przyczyny mnie tutaj wezwano?

KSIĄŻĘ YORKU

Byś dobrowolnie dopełnił obrządku,  
 Który dyktuje ci znużenie tronu:  
 Oddał koronę i władzę królewską 180  
 Bolingbroke'owi.

KRÓL RYSZARD

*(do Księcia Yorku)*

Dajcie mi koronę.

*(bierze koronę)*

Dalej kuzynie, uchwyc się korony,  
 Tu moja ręka, twoja z tamtej strony.  
 Głęboka studnia, złota cembrowina,

A w niej dwa wiadra, co jeżdżą po linach. 185  
 Puste z lekkością wyfrunęło w górę,  
 Pełne zjechało w głębinę ponure.  
 Moje jest pełne, bo się łzami poję,  
 A w górę poszło puste wiadro twoje.

BOLINGBROKE

Czy więc korony chcesz się wyrzec szczerze? 190

KRÓL RYSZARD

Tak! Ale cierni nikt mi nie odbierze.  
 Możesz mnie odrzec z państwa i ze sławy,  
 Lecz mego bólu jam jest władca prawy.

BOLINGBROKE

Oddając mi koronę, wiele trosk utracisz.

KRÓL RYSZARD

Lecz mi ich nie ubędzie, gdy ty się wzbogacisz. 195  
 Mą troską, trosk utrata, bom się troszczył mało,  
 Twą troską, trosk przybytek, bo tak ci się chciało.  
 Troski, których się zbywam, oddaję daremnie,  
 Bo choć siedzą w koronie, to zostają we mnie.

BOLINGBROKE

Czy jesteś gotów wyrzec się korony? 200

KRÓL RYSZARD

Ja? Nie. Nie: tak! Bo tak z siebie *Nic* zrobię.  
*Nic* „nie” nie powie, gdy Mnie – bierzesz sobie.<sup>36</sup>

<sup>36</sup> W oryginale gra słów: *Aye. No. No. Aye*, gdzie *aye* oznacza „ja” i „tak”. Ponadto fraza ta wypowiedziana na głos może być również zrozumiana jako *I know no I*, czyli „nie znam żadnego «ja»”, co z kolei wiąże się z następnym zdaniem *for I must nothing be* – „bo

Bo patrzcie: ja tu siebie w nic obracam.  
 Ja, ciężkie brzemię składam z mojej głowy,  
 Ja, puszczam z ręki berło, co uwiera, 205  
 Ja, gonię z serca mą królewską dumę,  
 Ja, mymi łzami, zmywam namaszczenie,  
 Ja, moją ręką, oddaję koronę,  
 Ja, moim słowem, świętość mą przekreślam,  
 Ja, moim tchnieniem, rozwiązuję śluby, 210  
 Obrządków zrzekam się i majestatu,  
 Z majątków, danin, dzierżaw rezygnuję,  
 Akty, statuty, prawa drę na strzępy.  
 Krzywoprzysięzcom mym niech Bóg przebaczy  
 Śluby coś przyjął, niech zachować raczy. 215  
 Mnie, co nic nie mam, nic bólu nie sprawi,  
 Tyś zdobył wszystko, niech cię wszystko bawi.  
 Siedź sobie długo na Ryszarda tronie,  
 Jego dół w ziemi niech prędko pochłonie.  
 Odkrólowany Ryszard „Niech żyje król” głosi, 220  
 I o wiele dni słońca dla Henryka prosi.  
 Co jeszcze?

*Northumberland podaje Ryszardowi dokument.*

NORTHUMBERLAND

Tyle co nic. Musisz odczytać  
 Te oskarżenia o ohydne zbrodnie  
 Któreś popełnił ty i twoi ludzie,

---

muszę być niczym”. W ustach osoby będącej nikim „nie” niczego nie oznacza, więc Ryszard uchyla się od odpowiedzi, jednocześnie wskazując na Bolingbroke’a jako tego, który przywłaszczył sobie jego królewską tożsamość, co sugestywnie obrazuje dalsza część monologu, por. s. 51–52.

Interes państwa na szwank wystawiając. 225  
 Serca poddanych pojną tym sposobem,  
 Żeś sprawiedliwie pozbawiony tronu.

KRÓL RYSZARD

Ja mam to zrobić? Rozplątać samemu  
 Węzeł mych czynów szalonych? Mój Percy!  
 Gdyby kto spisał listę twoich zbrodni, 230  
 To odczytując ją w tak pięknym gronie,  
 Chyba byś spłonął ze wstydu. Szczególnie  
 Widząc na liście obrzydły paragraf,  
 Opisujący obalenie króla,  
 I pogwałcenie przysiąg mu złożonych; 235  
 Czyn, w Bożej księdze, przeklęty na wieki.  
 Wy, tu zebrani, nie spuszczać wzroku  
 Z tego pręgierza, pod którym się wiję,  
 I choć niektórzy umywają ręce  
 Na wzór Piłata, w udanej litości, 240  
 To wy wywiedliście mnie na Golgotę,  
 I tego grzechu woda nie obmyje.

NORTHUMBERLAND

Nie zwlekaj, panie. Przeczytaj to wszystko.

KRÓL RYSZARD

Oczy mam pełne łez i nic nie widzę.  
 Lecz wszystkich słonych łez nie starczy na to, 245  
 By skryć przed nimi zdrajców menażerię.  
 Nie, nie – gdy wzrok mój ku sobie obracam,  
 Muszę i siebie stawiać w zdrajców gronie.  
 Przecież wam w duszy pozwoliłem na to,  
 By króla ciało mistyczne obnażyć, 250

Chwałę poniżyć, zniewolić potęgę,  
Tron wepchnąć w jarzmo, państwo w gnój i słomę.

NORTHUMBERLAND

Panie mój...

KRÓL RYSZARD

Mienisz mnie panem, bluźnierczy pyszałku?!  
Ja panem? Komu? Pusty, bezimienny, 255  
Gdyż nawet imię ze chrztu wyniesione  
Też mi wydarto. Co za dzień okrutny,  
Skoro przeżywszy tyle zim, sam nie wiem,  
Jakim imieniem mam się dziś nazywać!  
Gdybym był śnieżnym bałwanem w koronie, 260  
To stojąc w jasnym słońcu Bolingbroke'a,  
Mógłbym się chociaż roztopić bez śladu!  
Wielki i dobry, choć niedobry wielce,  
Królu! – czy słowo me jeszcze coś waży?  
Jeśli tak, niech mi przyniosą zwierciadło, 265  
Chcę wiedzieć ile twarzy mi zostało,  
Odkąd majestat jej poszedł z torbami.

BOLINGBROKE

Niech no tam który lusterko przyniesie.

*Wychodzi jeden z dworzan.*

NORTHUMBERLAND

*(do Ryszarda)*

Nim je przyniosą, zechciej to przeczytać.  
*(znow podsuwa mu dokument)*

KRÓL RYSZARD

Jeszcze nie w piekle, a ty już mnie dręczysz? 270  
Szatanie!

BOLINGBROKE

Lordzie Northumberland, daj pokój.

NORTHUMBERLAND

Tylko tak gminom możemy dogodzić!

KRÓL RYSZARD

Ja im dogodzę. Przeczytam aż nadto,  
Kiedy zobaczę wszystkich moich grzechów  
Rejestr prawdziwy, to jest mnie samego. 275

*Wchodzi dworzanin ze zwierciadłem.*

Daj mi zwierciadło, z niego będę czytać.

*(bierze zwierciadło)*

Co? Nie ma głębszych zmarszczek? Czy cierpienie,

Co tyle ciosów zadało mej twarzy,

Głębszych ran nie wryło? Podłe lustro!

Kłamiesz, zupełnie jak moi dworzanie 280

Za lepszych czasów. To przy tym ognisku,

Pod moim dachem, grzało się codziennie

Dziesięć tysięcy ludzi? To jest słońce,

Przed którym wszyscy z was mrużyli oczy?

Które się tyłu napatrzyło szaleństw, 285

A dziś je zaćmił księżyc Bolingbroke'a?

Zbyt wątłym blaskiem świeci to oblicze,

A gdzie blask wątły, tam kruche oblicze!

*(tłucze zwierciadło)*

Proszę, rozpadło się na sto kawałków!

Milczący królu, taki morał z tego, 290

Że rozpacz szybko moją twarz rozbiła.

BOLINGBROKE

To tylko widmo rozpaczy rozbiło

Widmo twej twarzy.



KRÓL RYSZARD

Czy możesz powtórzyć?

Widmo rozpaczy? Ha! Pomyślmy zatem.  
 Tak, tak, mój smutek gnieździ się głęboko, 295  
 A jego jawne, widome oznaki,  
 To tylko widma czegoś, co ukryte,  
 Co cicho wzbiera w udręczonej duszy.  
 Tam jest treść cała. Dziękuję, królu panie,  
 Że wielkodusznie jedną ręką dajesz 300  
 Powód do płaczu, a drugą dokładasz  
 Lekcję, jak dobrze powód opłakiwać.  
 Czy mnie obdarzysz, nim ci zejdziesz z oczu,  
 Ostatnią łaską?

BOLINGBROKE

Mów, piękny kuzynie.

KRÓL RYSZARD

Piękny kuzynie! Przerosłem dziś króla, 305  
 Bo kiedy byłem królem, to poddani  
 Mi pochlebiali. Dziś jestem poddanym,  
 A za pochlebcę mam samego króla!  
 Tak jestem wielki, że błagać nie muszę!

BOLINGBROKE

Mów, czego pragniesz.

KRÓL RYSZARD

A dostanę?

BOLINGBROKE

Pewnie. 310

KRÓL RYSZARD

Pozwól mi zatem pójść sobie.

BOLINGBROKE

A dokąd?

KRÓL RYSZARD

A dokąd zechcesz, byle z waszych oczu.

BOLINGBROKE

Niech wiodą go do Tower.

KRÓL RYSZARD

Już zawiedli!

Zawiedli wszyscy! Tak, to słówko lubię.

A teraz kwitną na królewskiej zgubie.

315

*Ryszard wychodzi pod strażą.*BOLINGBROKE

Dzień koronacji naszej wyznaczamy

Na środę. Bądźcie gotowi, lordowie.

*Wychodzą wszyscy poza Opatem Westminsteru,  
Biskupem Carlisle i Księciem Aumerle.*OPAT WESTMINSTERU

Straszne odbyło się tu widowisko.

BISKUP CARLISLE

Przyjdą straszniejsze. Za ten dzień zgorzenia

Zapłacą krwawo całe pokolenia.

320

AUMERLE

Święci mężowie, czyż nikt z was nie zdoła

Zmyć tego piętna z angielskiego czoła?

OPAT WESTMINSTERU

Lordowie!

Zanim przed wami myśli me odsłonię,

Musicie przysiąc na święty Sakrament<sup>37</sup>, 325  
Nie tylko, że mnie nie zdradzicie, ale,  
Że uczynicie wszystko, co wam powiem.  
Widzę spojrzenia wasze zagniewane,  
Oczy łez pełne, serca ciężkie z bólu.  
Zapraszam was do siebie. Przy wieczerzy 330  
Plan wam wyłożę, co ten ból uśmierzy.

*Wychodzą.*

---

<sup>37</sup> W oryginale: przyjąć Eucharystię, jako rękojmię dochowania przysięgi.

# Akt V

## ■ SCENA I

*Londyn. Ulica wiodąca do Tower.*

*Wchodzi Królowa Izabela z dwiema Damami Dworu.*

KRÓLOWA IZABELA

Tędy król przejdzie. Tu, na naszą zgubę,  
 Londyńską wieżę stawił Juliusz Cezar<sup>38</sup>,  
 A w jej kamiennej piersi mój małżonek  
 Zostanie więźniem z woli Bolingbroke'a.  
 Spocznijmy tu – jeśli władczyni prawej 5  
 Da gdzieś spoczynek ziemia buntowników.

*Wchodzi Ryszard pod strażą.*

Lecz cicho, patrzcie! Nie, zakryjcie oczy,  
 Bo wędnie moja róża. Nie, popatrzcie,  
 Byście się z żalu rozplynęły w rosę.  
 Może, łzą czułą skropiona, odkwitnie. 10  
 Ruiną jesteś, kędy Troja stała<sup>39</sup>,  
 Mirażem chwały, mogiłą Ryszarda,  
 A nie Ryszardem. Czemu gorzki smutek  
 Zamieszkał w pięknym, gościnnym pałacu,  
 Gdy Tryumf bawi w obskurnej oberży? 15

<sup>38</sup> Legenda o założeniu londyńskiej twierdzy Tower przez Juliusza Cezara ma średniowieczną proveniencję. Shakespeare przywołuje ją również (w tonie sceptycznym) w *Ryszardzie III* (w scenie III 1).

<sup>39</sup> Nawiązanie do Troi jest prawdopodobnie zainspirowane legendą o Brutusie Trojańczyku, potomku Eneasza, który dotarł do Brytanii i założył Londyn – Nową Troję (Troynovant). Najbardziej znanym źródłem tej historii jest kronika *Historia Regum Britanniae* spisana przez Geoffreya z Monmouth w XII w. W oryginale Izabela opisuje Ryszarda jako *model* – niejako zarys samego siebie, pozostałość murów – w miejscu, gdzie w przeszłości stała Troja.

KRÓL RYSZARD

Nie, piękna, nie wchodź ze smutkiem w przymierze  
 Jeżeli nie chcesz mej śmierci. Myśl raczej,  
 Że nasz miniony stan był snem szczęśliwym,  
 A, przebudzeni, ujrzeliśmy nagle  
 To, czym jesteśmy w istocie. Zawarłem 20  
 Pakt o braterstwie ze srogim przymusem,  
 Co mnie do śmierci wiąże. Wróc do Francji,  
 I znajdź pobożne schronienie w klasztorze.  
 Na innym świecie czeka nas korona  
 Tutaj, z doczesnej beztroski, stracona. 25

KRÓLOWA IZABELA

Czy to być może, że tak znikczemniały  
 Dusza i ciało Ryszarda? Czy Bolingbroke  
 Wydarł ci także rozum? Wyjadł serce?  
 Lew umierając wystawia pazury  
 I ziemię do krwi drapie, bodaj z furii, 30  
 Że uległ silniejszemu. A ty, grzecznie  
 Przyjmujesz chłostę i różgę całujesz,  
 I furii pleców nadstawiasz niegodnie,  
 Chociaż lwem jesteś, królem dzikich bestii?

KRÓL RYSZARD

Bestii, zaiste! Gdyby nie te bestie, 35  
 Nadal szczęśliwie bym tu ludźmi władał.  
 Droga – królowo niegdyś, Francja czeka.  
 Myśl, że umarłem, i że się żegnamy  
 Po raz ostatni, jak na łożu śmierci.  
 Siadaj przy ogniu w zimowe wieczory, 40  
 Wśród dobrych, starych ludzi, którzy znają  
 Smętne powieści o wiekach minionych.  
 I odpląć im się, nim powiesz dobranoc,

Żalną pieśnią o moich przypadkach,  
 Po której długo w nocy płakać będą. 45  
 Ujrzysz, że nawet nieczułe bierwiona  
 Od słów twych rzewnych zadrzą ze wzruszenia,  
 I własny płomień ugasiwszy łzami,  
 Wdzieją żalobę z węgla i popiołu,  
 Po obalonym, prawowitym królu. 50

*Wchodzi Northumberland i inni.*

NORTHUMBERLAND

Bolingbroke wyrok swój odmienił, panie.  
 Do zamku Pomfret pójdziesz, nie do Tower.  
 Dla ciebie, pani, także mam rozkazy:  
 Musisz niezwłocznie udać się do Francji.

KRÓL RYSZARD

Oto Northumberland, czyli drabina! 55  
 Bolingbroke po niej na mój tron się wspina.  
 Lecz świat nie zdąży nazbyt się zestarzeć,  
 Zanim spęcznieje twój grzech ropiejący  
 I łeb mu pęknie. Ty pomyślisz sobie,  
 Że choć ci oddał połowę królestwa, 60  
 To nie dość, skoro ty mu dałeś całe!  
 On zaś pomyśli, że skoro potrafisz  
 Nieprawowitych królów koronować,  
 To szybko znajdziesz jakiś sposób nowy,  
 By jego zwalić z kradzionego tronu. 65  
 Tak u szubrawców miłość strachem cuchnie,  
 Strach nienawiścią, ona zaś sprowadza  
 Bezsenną trwozę i śmierć zasłużoną.

NORTHUMBERLAND

Niech moje grzechy spadną na mnie. Basta.  
 Żegnajcie się i w drogę, bo czas nagli. 70

KRÓL RYSZARD

To nowy rozwód! Zrywacie nieszczemie  
 Oba małżeństwa moje: ślub z koroną,  
 A dziś z królową me małżeńskie śluby.

(do Królowej)

Jak pocałunkiem rozwiązać przysięgi,  
 Które wargami przypieczętowano?

75

(do Northumberlanda)

Rozdziel nas, Percy. Mnie wyślij na północ,  
 Gdzie srogie mrozy i klimat niezdrowy,  
 Żonę do Francji, skąd niegdyś przybyła,  
 Strojna we wszystkie majowe ozdoby,  
 A dziś powraca tam jak dzień żałoby.

80

KRÓLOWA IZABELA

Nic przed rozłąką już nas nie obroni?

KRÓL RYSZARD

Serce od serca oddał, dłoń od dłoni.

KRÓLOWA IZABELA

(do Northumberlanda)

Wygnał nas razem, Król ze mną pojedzie.

NORTHUMBERLAND

Gdzie serce rządzi, tam królestwo w biedzie.

KRÓLOWA IZABELA

A więc mnie pozwól razem z nim tu zostać.

85

KRÓL RYSZARD

Aby dwa smutki jedną wzięły postać?  
 Płaczmy z osobna i z dala od ludzi,  
 Zamiast zwodniczą bliskością się łudzić.  
 Ty licz westchnienia, ja łąż drogę znaczę.



KRÓLOWA IZABELA

Kto jedzie dalej, więcej łez wypłaczę. 90

KRÓL RYSZARD

Przy każdym kroku dwakroć westchnąć mogę,  
 Brzemieniem serca wydłużając drogę.  
 Lecz po co z bólem mozolnie się swatać  
 Gdy ślub bierzemy z nim na długie lata?  
 Niech tym uciszę naszych ust oboje. 95  
 Oddając serce, zabieram ci twoje.  
 (*całuje Królową*)

KRÓLOWA IZABELA

Zwróć mi mą własność! Kuisz nadaremnie,  
 Dając mi serce, by umarło we mnie!  
 (*całują się jeszcze raz*)  
 O tak, to moje serce. Idź już teraz,  
 Jęków nie słuchaj, nie patrz, jak umiera. 100

KRÓL RYSZARD

Igramy z bólem, mnożąc czułe słowa,  
 Resztę niech smutek dopowie. Bądź zdrowa.

*Wychodzą.*

■ SCENA 2

*Dom Księżąt Yorku.*

*Wchodzą Księżę Yorku i Księżna Yorku.*

KSIĘŻNA YORKU

Mężu, mówiłeś, że skończysz opowieść,  
 Którą we łzach przerwałeś, o przyjeździe  
 Naszych bratanków obu do Londynu.

KSIĄŻĘ YORKU

Na czym stanąłem?

KSIĘŻNA YORKU

Na żalosej chwili,  
Gdy głupi motłoch zaczął rzucać z okien 5  
W Króla Ryszarda błotem i śmieciami.

KSIĄŻĘ YORKU

Jako się rzekło, wielki Bolingbroke  
Jechał na żwawym i dumnym rumaku.  
Ten, jakby wiedząc, z kim ma do czynienia,  
Szedł naprzód stępa, wolno i dostojnie, 10  
A krzyk był wielki „Bolingbroke, niech żyje!”  
Rzekłabyś prawie, że to okna krzyczą,  
Tyle w nich było i młodych i starych,  
Co chciwe oczy w jego twarz wbijali,  
Albo że pięknie przystrojone ściany 15  
Wołają chórem: „Niech cię Bóg prowadzi!”  
„Jezus niech ma w opiece Bolingbroke’a!”  
On wkrąg się kłaniał, chyląc gołą głowę  
Poniżej karku dumnego araba.  
I mówił do nich: „Dzięki wam, rodacy”, 20  
Co czyniąc, wolno posuwał się dalej.

KSIĘŻNA YORKU

O, biedny Ryszard! Gdzie on wówczas jechał?

KSIĄŻĘ YORKU

Kiedy w teatrze ulubieniec widzów  
Zejdzie ze sceny, ten, co wchodzi po nim,  
Bywa witany nieprzychylnym okiem, 25  
Bo ludzie boją się, że ich zanudzi.  
Równie, a może jeszcze pogardliwiej

Oni witali drogiego Ryszarda.  
 Żadnych wiwatów, ni „Boże chroń króla”.  
 Popiół rzucali mu na świętą głowę, 30  
 A on go strącał z tak łagodnym smutkiem,  
 Z twarzą, gdzie każdy mógł widzieć na przemian  
 To łzy cierpienia, to uśmiech cierpliwy,  
 Że gdyby Pan Bóg, w swej wielkiej mądrości,  
 Ich serc nie zakuł w stal, to by stopniały, 35  
 A barbarzyńcę zdjęłoby wzruszenie.  
 Lecz takie widać są wyroki Boże,  
 I my musimy przyjąć je w pokorze.  
 Bolingbroke jest nam dziś królem i panem,  
 A ja mu jestem posłusznym poddanym. 40

*Wcbodzi Aumerle.*

KSIĘŻNA YORKU

Aumerle, mój synku!

KSIĄŻĘ YORKU

Aumerle'em być przestał.  
 Był przy Ryszardzie, więc księstwo utracił.  
 Od dziś to hrabia Rutland, moja pani.  
 Musiałem głową ręczyć w parlamencie,  
 Za jego wierność nowemu królowi. 45

KSIĘŻNA YORKU

Powiedz nam, synku, jakie fiołki wzrosną  
 W słońcu królewskich łask, wraz z nową wiosną?

AUMERLE

Nie wiem i nie chcę wiedzieć, droga matko.  
 Mnie tam nie śpieszno znaleźć się w ich gronie.

KSIĄŻĘ YORKU

Dbaj o swój fiołek w tej nowej wiosnie, 50  
Bo ci go przytną zanim podrośnie!  
Co tam w Oksfordzie? Ciągłe gry, turnieje?

AUMERLE

O ile mi wiadomo.

KSIĄŻĘ YORKU

Ty tam będziesz?

AUMERLE

Taki mam zamiar, jeśli Bóg pozwoli. 55

KSIĄŻĘ YORKU

Co to za pieczęć sterczy ci z kaftana?  
Pobładłeś nagle? Pokaż mi to pismo.

AUMERLE

To nic, mój ojczy.

KSIĄŻĘ YORKU

A więc nic nie szkodzi,  
Że to przeczytam. Pokaż mi to pismo.

AUMERLE

Przebacz mi proszę, w łaskawości swojej, 60  
Lecz jest to sprawa zgoła bez znaczenia,  
Którą zataić chcę, z pewnych powodów.

KSIĄŻĘ YORKU

A ja zobaczyć chcę, z pewnych powodów,  
Bo się obawiam...

KSIĘŻNA YORKU

Czego się obawiasz?

To nic, najwyżej jakiś dług zaciągnął  
Przed koronacją, by się ubrać strojnie. 65

KSIĄŻĘ YORKU

Sam sobie pewnie pożyczył pieniądze  
I stąd ma weksel. Głupstwa, moja pani.  
Pokaż mi, chłopcze, co to jest.

AUMERLE

Mój ojczu,

Błagam cię, wybacz, lecz to niemożliwe. 70

KSIĄŻĘ YORKU

Ja nie ustąpię. Pokaż to, powiadam.  
(wrywa mu pismo zza pazuchy i czyta)  
Zdrada! Ohydna zdrada! O, łajdaku!

KSIĘŻNA YORKU

Co się stało, mój mężu?

KSIĄŻĘ YORKU

(woła służbę)

Hej, jest tam który?

*Wchodzi Służący.*

Osiodłaj mi konia.

Cóż to za zdrada, niech się Bóg zmiłuje! 75

KSIĘŻNA YORKU

Mężu, mów o co chodzi?

KSIĄŻĘ YORKU

Daj buty, mówię! I osiodłaj konia!

*Służący wychodzi.*

Na moją cześć i życie, na mą wierność,  
Nie ujdzie mu to płazem!

KSIĘŻNA YORKU

Co się stało?

KSIĄŻĘ YORKU

Milcz, głupia babo!

KSIĘŻNA YORKU

Ani mi to w głowie.

80

Aumerle, mów, słucham.

AUMERLE

Matko, daj spokój. To nic poważnego.  
Nic, czego życiem nie zdołam opłacić.

KSIĘŻNA YORKU

Życiem?!

KSIĄŻĘ YORKU

(*wzywając Służącego*)

Daj buty, muszę biec do Króla.

*Wchodzi Służący z butami.*

KSIĘŻNA YORKU

Bij go, Aumerle'u! Czy cię piorun strzelił?

85

(*do Służącego*)

Precz, chamie! Żebyś cię tu nie widziała!

KSIĄŻĘ YORKU

Daj buty, mówię!

*Służący zakłada buty Księżni Yorku i wychodzi.*

KSIĘŻNA YORKU

Co ty robisz, Yorku?

Będziesz donosić na własną rodzinę?  
 Ilu masz synów? Sądzisz, że to łono,  
 Które wysuszył czas, da ci drugiego? 90  
 Chcesz mi na starość wydrzeć moje dziecko  
 I z matczynego szczęścia obrabować?  
 Patrz, to twój żywy obraz! Syn rodzony!

KSIĄŻĘ YORKU

Głupia, szalona kobieto!  
 Chciałabyś ukryć tak ohydny spisek? 95  
 Dwunastu tutaj położyło dłonie  
 I poprzysięgło na święty Sakrament,  
 Zabić w Oksfordzie króla!<sup>40</sup>

KSIĘŻNA YORKU

On zostanie.

Nie damy mu wyjechać, i co wtedy?

KSIĄŻĘ YORKU

Bodaj by moim synem był sto razy, 100  
 Zapłaci za to.

KSIĘŻNA YORKU

Gdybyś go w boleściach  
 Jak ja urodził, to byś się zlitował.  
 Ale – rozumiem! Podejrzewasz pewnie,  
 Że się łożnicy twej sprzeniewierzyłam,  
 I że bękarta ci dałam, nie syna! 105

<sup>40</sup> Wedle opisu Yorka spiskowcy podpisali dokument *interchangeably*, a zatem w taki sposób, że każdy z nich otrzymał egzemplarz przysięgi podpisany przez pozostałych.

Najśłodszy Yorku, mężu, rzuć te myśli,  
Przecież jesteście jak dwie krople wody,  
A choć w nim nie ma nic z mojej rodziny,  
Kocham go mimo wszystko!

KSIĄŻĘ YORKU

Precz, szalona!

*Wychodzi.*

KSIĘŻNA YORKU

Aumerle, pędź za nim! Przechwyć jego konia, 110  
I gnaj – masz przed nim stawić się u króla,  
Wyprosić łaskę, nim on cię oskarży.  
Ja w cwał za tobą, a choć jestem stara,  
Z całą pewnością York mnie nie przegoni.  
Z klęczek nie wstanę, póki Bolingbroke 115  
Ci nie przebaczy. Prędzaj, już cię nie ma!

*Wychodzą.*

■ SCENA 3

*Zamek Windsor.*

*Wchodzą Bolingbroke jako Król Henryk, Harry Percy  
i Lordowie.*

KRÓL HENRYK

Słyszał ktoś o moim marnotrawnym synu?  
Od trzech miesięcy już go nie widziałem.  
Oto jest plaga co wisi nad nami.  
Na miłość Boską, znajdźcie go, panowie.  
Najlepiej szukać w londyńskich spelunkach, 5  
Które podobno codziennie odwiedza  
Wśród rozpasanych, nierządnych kompanów,



Tych, co czatują po ciemnych uliczkach,  
 Biją strażników i mieszczan rabują,  
 A ten gołowąs, sprośny, zniewieściały, 10  
 Za honor sobie czyta komitywę  
 Z bandą opryszków.

HARRY PERCY

Panie, widziałem księcia dwa dni temu,  
 I o oksfordzkich szrankach mu wspomniałem.

KRÓL HENRYK

I cóż ten gładysz na to? 15

HARRY PERCY

Powiedział, że się przejdzie po burdelach,  
 I jako godło weźmie rękawiczkę  
 Najgorszej dziwki, bo pod takim znakiem  
 Wysadzi z siodła najtęższych rycerzy.

KRÓL HENRYK

Tyle rozpusty, ile zuchwałości. 20  
 A jednak w obu tkwi iskra nadziei  
 Na lepsze, które może przyjdzie z wiekiem.

*Wcbodzi Aumerle, w pośpiechu.*

Kto tutaj idzie?

AUMERLE

Gdzie jest król?

KRÓL HENRYK

Kuzynie,  
 Czemu spoglądasz na nas dzikim wzrokiem?

AUMERLE

Boże chroń króla! Najjaśniejszy panie, 25  
Zechciej wysłuchać mnie na osobności.

KRÓL HENRYK*(do Lordów)*

Wydźcie, panowie, zostawcie nas samych.

*Wychodzą wszyscy prócz Króla Henryka i Aumerle.*

I cóż spotkało naszego kuzyna?

AUMERLE

Niech mi kolana zapuszczą korzenie,

*(kłęka)*

Do podniebienia niech język przyrośnie. 30  
Przebacz, nim wstanę, albo powiem słowo!

KRÓL HENRYK

Mów, czy zgrzeszyłeś myślą, czy uczynkiem?

Co w myśli, nawet, jeśli wstrętne było,

Daruję – w zamian za twą wierną miłość.

AUMERLE

Pozwól mi zatem te drzwi zaryglować, 35  
By nikt tu nie wszedł, dopóki nie skończę.

KRÓL HENRYK

Niech i tak będzie.

*Aumerle zamyka drzwi.*

*Książę Yorku puka do drzwi i krzyczy.*

KSIĄŻĘ YORKU*(zza sceny)*

Uważaj, strzeż się, najjaśniejszy panie!

Zdrajca przed tobą stoi!

KRÓL HENRYK

Ha, łajdaku!

Dam sobie z tobą radę.

40

*(dobywa miecza)*AUMERLE

Powstrzymaj mściwą dłoń! Nic ci nie grozi!

KSIĄŻĘ YORKU*(zza sceny)*

Otwórz, szalony, ławowierny królu,

Zanim z miłości majestat obrażę!

Otwórz, powiadam, bo drzwi pójdą w drzazgi!

*Król Henryk otwiera drzwi. Wchodzi Książę Yorku.*KRÓL HENRYK

Złap oddech, stryju i mów co się stało.

45

Powiedz, czy bliskie jest niebezpieczeństwo,

Byśmy mu, zbrojni, mogli wyjść naprzeciw.

KSIĄŻĘ YORKU

Sam to przeczytaj, a odkryjesz zdradę,

Której z pośpiechu wystawić nie zdołam.

*Książę Yorku podaje pismo Królowi Henrykowi.*AUMERLE*(do Króla Henryka)*

Czytając, wspomnij swoją obietnicę

50

I moją skruchę! Wymaż stąd me imię!

To serce z ręką zerwało przymierze.

KSIĄŻĘ YORKU*(do Aumerle'a)*

Ale nie wtedy, gdyś to podpisywał,

Łotrze! Ja z piersi zdrajcy to wyrwałem,

I strach, nie miłość, przywiódł go do skruchy. 55  
 Nie miej litości, królu, bo ta zmija  
 Syta litości, jadę się odpłaci.

KRÓL HENRYK

O, spisku podły, potężny, zuchwały!  
 O wierny ojczyźnie zdradzieckiego syna!  
 Źródło srebrzyste, czyste, nieskalane, 60  
 Z ciebie wytrysnął strumień, co wśród błota  
 Obrął łożysko i zbrukał sam siebie.  
 Lecz twoje dobro przybrało tak silnie,  
 Że jego przyływ zło porwie ze sobą  
 I zmyje piętno nieprawości syna. 65

KSIĄŻĘ YORKU

Co? Moja cnota ma zbrodni rajfurzyć?  
 A on swą hańbą roztrwonić mój honor,  
 Jak marnotrawny syn ojcowskie złoto?  
 Póki on żyje, moja hańba żyje,  
 Jego śmierć tylko mój honor obmyje. 70  
 Skonać mi każesz: póki w nim oddechu,  
 Prawy umiera, zdrajca żyje w grzechu!

KSIĘŻNA YORKU

*(zza sceny)*

Hola, mój władco, wpuść, na miłość Boską!

KRÓL HENRYK

Któż tam tak krzyczy, aż nam ucho pęka?

KSIĘŻNA YORKU

Kobieta, królu, i twoja stryjenka! 75  
 Każ się otworzyć bezlitosnym wrotom,  
 Zebrzę jak żebrak, co nie żebrał dotąd!

KRÓL HENRYK

Choć nam zaiste spraw poważnych nie brak,  
 Ta nowa sztuka zwie się „Król i żebrak”<sup>41</sup>.  
 Groźny kuzynie, ty otwórz podwoje,  
 Matka chce wstawić się za grzechy twoje.

80

*Aumerle otwiera drzwi. Wchodzi Księżna Yorku.*

KSIĄŻĘ YORKU

*(do Króla Henryka)*

Nie szastaj łaską swoją nieopatrnie  
 Bo się od tego zbrodnia plenić zacznie.  
 Lepiej odrąbać to, co sparszywiało,  
 Zanim gangrena pożre zdrowe ciało.

85

KSIĘŻNA YORKU

Królu, nie słuchaj tego poganina,  
 Nie umie kochać, kto nie kocha syna!

KSIĄŻĘ YORKU

Szalona, czego szukasz tu, na dworze?  
 Chcesz starym cykiem zdrając karmić może?

KSIĘŻNA YORKU

Cicho bądź, Yorku.

*(klęka)*

Najjaśniejszy panie!

90

KRÓL HENRYK

Wstawaj, stryjenko.

KSIĘŻNA YORKU

Stryjenka nie wstanie.

Bodajbym nigdy z klęczek nie powstała

<sup>41</sup> Przepuszczalnie tytuł znanych w owym czasie ballady lub przedstawienia.

Bodajbym nigdy szczęścia nie zaznała,  
 Jeśli nie spłynie z twoich ust nowina  
 O przebaczeniu dla grzesznego syna. 95

AUMERLE

(*klęka*)

Na klęczkach wspieram modlitwę matczyną.

KSIĄŻĘ YORKU

(*klęka*)

Przeciw oboju wierne stawy zginam.  
 Dzisiejszej łaski jutro pożałujesz!

KSIĘŻNA YORKU

Popatrz mu w oczy, przecież on żartuje!  
 Żartem tak błaga, ni łzy nie uroni, 100  
 A nasze serca widzisz jak na dłoni,  
 Miele językiem, w co mówi, nie wierzy,  
 Gdy my modlimy się ufnie i szczerze.  
 Chciałby wstać, bo mu trzeszczy w starych gnatach,  
 My pokłęczymy i do końca świata: 105  
 Klepie swe modły jak obłudnik stary,  
 A z naszych bije żar prawdziwej wiary.  
 Lepsza modlitwa wzlatuje do nieba  
 I miłosierdziem nagrodzić ją trzeba.

KRÓL HENRYK

Już wstań, stryjenko.

KSIĘŻNA YORKU

Nie: „już wstań stryjenko”. 110  
 Najpierw „przebaczam”, potem „wstań stryjenko”.  
 Gdybym cię mówić uczyła na nowo,  
 „Przebaczam” byłoby twe pierwsze słowo.  
 Jak za zbawieniem tęsknię za tym słowem,

Litość niech twoją kształtuje wymowę. 115  
 „Przebaczam”, proste i słodkie zarazem,  
 „Przebaczam”, króla jest żywym obrazem.

KSIĄŻĘ YORKU

Lepiej z francuska mów, „pardonne-moi”<sup>42</sup>.

KSIĘŻNA YORKU

To przebaczenia tak mój York się boi?  
 Mój stary zrzęda z sercem granitowym 120  
 Co nasze słowo szczuje obcym słowem?  
 (do Króla Henryka)

Powiedz „przebaczam”, jak u nas w zwyczajach,  
 Bo parlefranse nikt nie zna w tym kraju.  
 Oczy już mówią, język też się wzruszy,  
 Dobrego serca niech słuchają uszy, 125  
 I niechaj skarga niesiona w pokorze  
 Do przebaczenia usta twe ułoży.

KRÓL HENRYK

Wstawaj, stryjenko.

KSIĘŻNA YORKU

Ty mi wstawać nie każ,  
 Lecz powiedz, że mu przebaczyć przyrzekasz.

KRÓL HENRYK

Więc mu przebaczam, zgoda, Bóg mi świadkiem! 130

<sup>42</sup> Książę Yorku powinien wymówić te słowa niepoprawnie, zgodnie z pisownią. Równie kulawa jest jego francuszczyzna w oryginale, gdzie Shakespeare rymuje *moi* z angielskim *destroy* w kolejnej kwestii księżnej. Ponadto fraza ta na dworze była używana jako grzeczna odmowa („niestety, nie”), a zatem w gruncie rzeczy York nalega na odrzucenie prośby.

KSIĘŻNA YORKU

Nie masz potęgi nad klęczącą matkę!  
 Lecz wciąż się boję. Powtórz święte słowo,  
 Nie by przebaczyć jakąś zbrodnię nową,  
 Lecz by przebaczyć lepiej.

KRÓL HENRYK

Jakem żywy,  
 Przebaczam.

KSIĘŻNA YORKU

Tyżeś jest Jowisz prawdziwy!

135

*Książę Yorku, Księżna Yorku i Aumerle wstają.*

KRÓL HENRYK

Lecz kochanego szwagra<sup>43</sup> i opata,  
 I całą zgraję co się tu zmówiła,  
 Psami szcuć będę aż po dzień ich zguby.  
 Stryju, zbierz kilka zastępów żołnierzy  
 I do Oksfordu pchnij, czy gdzie tam siedzą.  
 O, nie ma dla was miejsca na tym świecie,  
 Niech was odnajdę! Śmierci nie ujdziecie.  
 Żegnaj, mój stryju – kuzynie, bądź zdrowy.  
 Matczyne modły wbij sobie do głowy.

140

KSIĘŻNA YORKU

Chodź, stary synu. Obyś był jak nowy.

145

*Wychodzą.*

<sup>43</sup> Wśród spiskowców był John Holland, hrabia Huntingdon, mąż siostry Henryka, Elżbiety, i stronnik Ryszarda. Po objęciu tronu Henryk pozbawił go tytułu księcia Exeter, wspomina o nim również Northumberland (II 1.280). Ścięty za udział w spisku.



## ■ SCENA 4

*Zamek Windsor.**Wchodzą Sir Piers Exton i dwaj Służący.*EXTON

Słyszałeś przecież to, co król powiedział:  
 „Gdzie jest przyjaciel, co ten strach zabije”.  
 Przecież tak mówił.

SŁUŻĄCY I<sup>44</sup>

Jego własne słowa.

EXTON

„Gdzie jest przyjaciel”, powiedział dwa razy.  
 Raz i drugi, z naciskiem, czy tak było? 5

SŁUŻĄCY II

Na pewno.

EXTON

Mówiąc te słowa, oko wbijał we mnie,  
 Jak gdyby mówił: „O, gdybyś ty właśnie  
 Uwolnił moje serce od tej trwogi”.  
 Czyli od króla w Pomfret. Dalej, w drogę. 10  
 Kto króla trwoży, ten jest moim wrogiem.

*Wychodzą.*

---

<sup>44</sup> Shakespeare nie precyzuje, czy odzywa się tylko jeden z dwóch Służących, czy też każda kwestia jest przypisana do innego.

## ■ SCENA 5

*Zamek Pomfret.**Wchodzi Ryszard.*RYSZARD

Myślałem właśnie, jak by tu porównać  
 Moje więzienie do całego świata.  
 Lecz skoro świat jest wielce zaludniony,  
 A tutaj nie ma żywego stworzenia,  
 To rzecz niełatwa. Nie dam za wygraną. 5  
 Mózg, jak samicę, sparzę z moją duszą,  
 Rodzice owi zaś na świat wydadzą  
 Chutliwych myśli całe pokolenia,  
 Które z kolei zaludnią mój światek.  
 A każda będzie jak człowiek prawdziwy, 10  
 Równie jak on nienasycona. Lepsze,  
 Te, co parają się boską materią,  
 Żyją w zwątpieniu, judząc jedne słowa  
 Przeciwno drugim. Na przykład:  
 „Dozwólcie dziatkom...” 15  
 A zaraz potem : „Łatwiej wielbłądowi  
 Przejść przez ucho igielne...” i tak dalej<sup>45</sup>.  
 Ambitne myśli knują złudne cuda:  
 Jakby tu kruchym paznokciem wydrapać  
 Przejście przez tego okrutnego świata 20  
 Żebra kamienne – ściany mego lochu.  
 A że to mrzonka, giną w kwiecie wieku.  
 Myśli usłużne wmawiają w nas tkliwie,  
 Żeśmy nie pierwszą ofiarą fortuny,  
 Ani ostatnią. Niczym żebrak w dybach, 25

---

<sup>45</sup> Por. Łk 18,16 i 18,50; Mk 10,14.

Co wstyd swój koi powtarzając głupio:  
 „Inni to znieśli, to i ja wytrzymam”.  
 Myśl taka pewnie ulgę mu przynosi  
 Zrzucając ciężar jego utrapienia  
 Na tych, co przed nim cierpieli to samo. 30  
 I tak rozmnażam się w jednej osobie,  
 I wciąż niedobrze. Czasem jestem królem,  
 Ale zdradzonym, więc chcę być żebrakiem,  
 I oto jestem. Ale nędza dławi,  
 Więc myślę, że królowi było lepiej, 35  
 I znów króluję. Ale już po chwili  
 Bolingbroke znowu mnie odkrólowuje,  
 I jestem niczym. Lecz czymkolwiek będę,  
 Ani mnie, ani żadnego człowieka  
 Nic nie nasyci, póki nas nie schwyci 40  
 Nic dobrotliwe.

*(muzyka)*

Co to jest, muzyka?  
 Hej tam, do taktu! Muzyka najśłodsza  
 Kiśnie, gdy gubi rytm, i takt, i frazę.  
 Z muzyką ludzkich losów jest tak samo,  
 Lecz choć mam ucho nad wyraz wrażliwe 45  
 Na rytm kulawy i fałszywy akord,  
 Gdy ze swym czasem mój los wszedł w dysonans,  
 Nie potrafiłem czysto go nastroić.  
 Za tę głuchotę czas mnie dziś ogłuszył,  
 I zrobił ze mnie tarczę zegarową. 50  
 Myśl to minuta, a każde westchnienie  
 Wpisuje upływ czasu w moje oczy,  
 Po których palec krąży jak wskazówka,  
 Łzy ocierając. I posłuchaj jeszcze:  
 Kurant, co każdą odmierza godzinę, 55

To jęk, co z twego serca się dobywa,  
 Które jest dzwonem. Jęki, łzy, westchnienia,  
 Znaczą minuty, godziny i doby –  
 Mój czas, wprzęgnięty w rydwan Bolingbroke'a –  
 Gdy ja błaznuję, trefniś na zegarze. 60  
 Dosyć, zwariować można od tej muzyki.

(*muzyka milknie*)

Wielu szaleńcom przywróciła zmysły,  
 A mnie tu z resztek rozumu obdziera.  
 Lecz chwała sercu, co mi ją posłało  
 W dowód miłości. Miłość do Ryszarda 65  
 To rzadka perła na tym podłym świecie.

*Wchodzi Stajenny.*

STAJENNY

Witaj, korono!

RYSZARD

Witaj, suwerenie!<sup>46</sup>

Z nas dwóch cenniejszy też już nie jest w cenie.  
 Kim jesteś, powiedz i skąd się tu wziąłeś,  
 Gdzie bywa tylko pies z kulawą nogą 70  
 Co moją nędzę karmi, by przeżyła.

<sup>46</sup> W oryginale gra słów. Stajenny wita króla: *Hail, royal prince*, co dosłownie oznacza „Witaj, książę krwi królewskiej”, lecz *royal* to również moneta o wartości 10 szylingów. Ryszard odpowiada: *Thanks, noble peer* („Dziękuję, szlachetny panie”), przy czym *noble* to moneta o wartości 6 szylingów i 80 pensów. Drwiąc z własnej dewaluacji, Ryszard zauważa, że Stajenny przecenił go o *ten groats* (dziesięć czteropensówek), a więc tyle, ile wynosi różnica między wymienianymi wcześniej monetami, por. komentarz na s. 58–59.

STAJENNY

Byłem stajennym w twojej służbie, królu,  
 Pókiś był królem. Dziś, w drodze do Yorku,  
 Nie szczędząc trudów, wyprosiłem łaskę,  
 By przed obliczem mego władcy stanąć. 75  
 Serce mi pękło, gdym w dzień koronacji,  
 W Londynie, spostrzegł twojego deresza  
 Berberyjskiego, co niósł Bolingbroke'a!  
 Konia, któregoś tak często dosiadał,  
 A jam dla ciebie ułożył tak pięknie! 80

RYSZARD

On na nim jechał? Powiedz, przyjacielu,  
 Jak koń szedł?

STAJENNY

Dumnie, nie tykając ziemi.

RYSZARD

Dumnie, bo jego niósł na swoim grzbiecie!  
 Chabeta! Jadła chleb z królewskiej ręki,  
 Poznała zaszczyt królewskiej pieśszoty, 85  
 A nie potknęła się, by zwałić z siodła  
 Pyszalka, który grzbiet jej uzurpował,  
 I kark mu skręcić, szydząc z jego pychy!  
 Wybacz, niesłusznie ci urągam, koniu.  
 W bojaźni wobec człowieka stworzony, 90  
 Żyjesz, by nosić. Ja nie jestem koniem,  
 A jednak noszę me brzemię jak osioł,  
 W jego wędzidle, pod jego ostrogą.

*Wchodzi Dozorca z jedzeniem dla Ryszarda.*

DOZORCA

(*do Stajennego*)

Już cię tu nie ma, bo pięścią połechcę.

KRÓL RYSZARD

(*do Stajennego*)

Uczyń to dla mnie. Idź, nie zwlekaj więcej. 95

STAJENNY

Niech serce powie, czego język nie chce.

*Wychodzi.*

DOZORCA

Bądź łaskaw, panie mój, się poczęstować.

RYSZARD

Czy nie kazano ci najpierw próbować?

DOZORCA

Nie, nie śmiem. Sir Piers Exton, co tu przybył  
Prosto od króla, dał inne rozkazy. 100

RYSZARD

Idźcie do diabła, ty i twój Lancaster!  
Dosyć mam wreszcie stęchłej cierpliwości!  
(*uderza Dozorcę*)

DOZORCA

Na pomoc, na pomoc, na pomoc!

*Wbiega Exton i czterech Służących.*

RYSZARD

Czy to śmierć wpada tak bez ceremonii?!  
Narzędzie własnej śmierci trzymasz, łotrze! 105

*Wrywa broń Służącemu i zabija go.*

Ty także znajdziesz wolne miejsce w piekle!

*Zabija drugiego Służącego, po czym pada po ciosem Extona.*

W wiecznych płomieniach niech się praży twoja  
 Ręka, Extonie, ta ręka zuchwała  
 Co ziemię królów – krwią królów skalą.  
 Wzleć duszo, zasiądź na niebieskim tronie, 110  
 Te marne szczątki niech ziemia pochłonie.  
 (*umiera*)

EXTON

Królewskie, dzielne serce krwią spłynęło.  
 Ja ją przelałem. Czy to słuszne dzieło?  
 Szatan, co po to moją dłoń uzbroił,  
 Szepce, że czyn ten w księgach piekła stoi. 115  
 Żywy król czeka króla, co już w niebie.  
 Śpieszę z nim. Resztę tutaj się pogrzebie.

*Wychodzą ze zwłokami.*

■ SCENA 6

*Zamek Windsor.*

*Fanfara. Wchodzą Król Henryk, Książę Yorku,  
 Lordowie i inni.*

KRÓL HENRYK

Mój drogi stryju, doszły do nas wieści,  
 Że miasto Circester w Gloucestershire spłonęło  
 I że z pewnością to spiskowców dzieło,  
 Lecz czy ich wzięto, czy padli, nie wiemy.

*Wchodzi Northumberland.*

Witaj, mój lordzie, jakie masz nowiny. 5

NORTHUMBERLAND

Władaj szczęśliwie, królu z Bożej woli!  
 Dotrze tu wkrótce każda głowa ścięta:  
 Spencera, Blunta, Salisbury'ego, Kenta<sup>47</sup>.  
 A jak udało się ich schwytać, myślę,  
 Że w tym raporcie wyłożono ściśle. 10  
 (*podaje dokument*)

KRÓL HENRYK

Że się tak trudzisz, Percy, wielkie dzięki.  
 Wnet nową godność zyskasz z naszej ręki.

*Wchodzi Lord Fitzwater.*

FITZWATER

Panie, z Oksfordu jadą do Londynu  
 Głowy Brocasa i Benneta Seely,  
 Dwóch niebezpiecznych zdrajców i spiskowców, 15  
 Którzy w Oksfordzie knuli na twą zgubę.

KRÓL HENRYK

Znamy zasługi twe dla tej korony.  
 Lordzie Fitzwater, będziesz nagrodzony.

*Wchodzą Harry Percy z Biskupem Carlisle w kajdanach.*

HARRY PERCY

Główny spiskowiec, Opat Westminsteru,  
 Dręczony smutkiem i poczuciem winy, 20

---

<sup>47</sup> Według kroniki Holinsheda ścięto dziewiętnastu spiskowców.  
 Ich głowy zatknięte na pikach wystawiono na widok publiczny.



Mogile oddał swe doczesne szczątki.  
Lecz żywy Carlisle tu przed tobą kłęka.  
Niech za grzech pychy skarże go twa ręka.

KRÓL HENRYK

Carlisle, wyroku naszego wysłuchaj.  
Cichą kryjówkę znajdź, gdzie pustka głucha, 25  
A lepszą, niż twój loch. Ciesz się spokojem,  
I niech w modlitwie dni upłyną twoje.  
Byłeś mi zawsze wrogiem, lecz wiem przecież  
Że blask honoru jasno w tobie świeci.

*Wchodzi Exton ze Służącymi, którzy niosą trumnę.*

EXTON

Królu, w tej trumnie znajdziesz swoją trwoję 30  
Dzisiaj pogrzebaną. Leży tam, bez ducha,  
Najpotężniejszy ze wszystkich twych wrogów.  
To Ryszard z Bordeaux, najjaśniejszy panie.

KRÓL HENRYK

Extonie, nie licz na podziękowanie.  
Hańbę sprowadzasz swym ohydny czynem 35  
Na naszą głowę i na tę krainę.

EXTON

Tyżeś mnie, panie, do tego podkusił!

KRÓL HENRYK

Gardzi trucizną, kto jej użyć musi.  
Choć sam pragnąłem ściągnąć nań tę karę,  
Brzydzę się katem i kocham ofiarę. 40  
Skrucha i żałość nagrodzą twą pracę  
Bo niczym lepszym ci się nie odpłacę.  
Skrój się w ciemnościach, synu Kainowy,

Gdzie słońce nigdy nie ujrzy twojej głowy.

*Exton wychodzi.*

Smutne mam serce, lordowie cnotliwi, 45  
Że moje drzewo jego krwią się żywi.  
Chodźcie wraz ze mną płakać nad tym zgonem,  
W czerń spowijając czoła pochylone.  
Do Ziemi Świętej z pielgrzymką wyruszę,  
By z winy obmyć moją grzeszną duszę<sup>48</sup>. 50  
Świat cały z nami łączy się w żałobie,  
Łzy wylewając na przedwczesnym grobie.

*Wychodzą.*

---

<sup>48</sup> Henryk IV nigdy nie spełnił tej obietnicy, nad czym ubolewa w kolejnych częściach tetralogii: *Henryk IV Część 1* i *Część 2*. Wedle kronik zmarł jednak w Opactwie Westminster, w komnacie nazywanej Jerozolimą.



# Komentarz



---

## DATA POWSTANIA I ŹRÓDŁA

---

*Ryszard II* powstał najprawdopodobniej w 1595 r. Za tą datą przemawia podobieństwo do innych sztuk napisanych w okresie 1594–1595 (m.in. *Straconych zachodów miłości, Romea i Julii* oraz *Snu nocy letniej*), przede wszystkim zaś relacja do domniemanych źródeł dramatu, wśród których wymienia się drugie wydanie z 1587 r. *Kronik Anglii, Szkocji i Irlandii* Raphaela Holinsheda (*The Chronicles of England, Scotland and Ireland*), opublikowany w 1595 r. epos Samuela Daniela *Wojny domowe* (*The First Four Books of the Civil Wars*), zachowaną w rękopisie anonimową sztukę *Tomasz z Woodstock* (*Thomas of Woodstock*), jak również tragedię Christophera Marlowe'a *Edward II* z 1593 r. (wydaną po śmierci autora w 1594 r.). Wobec tych tekstów Shakespeare zaciągnął różnorodne długi<sup>1</sup>.

Podobnie jak w przypadku wszystkich pozostałych dramatów historycznych kroniki Holinsheda dostarczyły Shakespeare'owi zasadniczych zrębów fabularnych. Przedstawiony w sztukach bieg wydarzeń, relacje pokrewieństwa i poglądy polityczne postaci są więc udramatyzowaną wersją kronikarskiej narracji,

---

<sup>1</sup> Do innych tekstów wymienianych jako ewentualne źródła *Ryszarda II* należy również kronika Edwarda Halla *Unia dwóch szlacheńskich i znamienitych rodów Lancasterów i Yorków* (*The Union of the Two Noble and Illustre Famelies of Lancastre and Yorke*, 1548) oraz zbiór przypowieści o upadku wielkich tego świata, w tym Ryszarda II, zatytułowany *Zwierciadło dla sprawujących urzędy* (*A Mirror for Magistrates*, 1574). W obu przypadkach chodzi jednak o ogólną linię interpretacyjną związaną z dziejowymi konsekwencjami upadku Ryszarda, szczególnie zaś z wyniszczającą wojną domową.

wzbożoną o sceny i dialogi, które składają się na pogłębiony portret psychologiczny bohaterów. Spośród dziewiętnastu scen *Ryszarda II* aż piętnaście ma swe fabularne odpowiedniki w źródłach historycznych, a całość dramatu obejmuje okres dwóch lat, od wygnania Henryka Bolingbroke'a w kwietniu 1398 r. do śmierci Ryszarda II w lutym 1400 r.

Zachowując zgodność z ogólną logiką wydarzeń, Shakespeare dokonuje istotnych modyfikacji, polegających głównie na swoistej kompresji materiału fabularnego, a także wyposażeniu niektórych postaci w cechy sprzeczne ze świadectwami utrwalonymi w kronikach Holinsheda. Do najważniejszych zmian tego typu należą kwestie związane z postawą Ryszarda, w szczególności zaś próby zbrojnego przeciwstawienia się rebelii, podstępne działania Northumberlanda (w rzeczywistości wprowadził on i uwięził króla w zamku Flint), a także wybór jednej z wersji śmierci Ryszarda, który według części źródeł historycznych zginął zagłodzony, względnie zagłodził się sam w zamku Pomfret. Niezwykle oszczędnie Shakespeare naświetla genezę konfliktu Ryszarda i Bolingbroke'a, przy tym w przypadku tego ostatniego sygnalizuje sprzeczne motywacje jego przedwczesnego powrotu z wygnania. Z konstrukcji sztuki nie wynika jednoznacznie, czy powrót ten spowodowany jest zagarnięciem przez króla majątku rodowego po śmierci Jana z Gandawy, czy też planowany był już wcześniej. Shakespeare nie przedstawia na scenie koronacji nowego monarchy, jak również pomija dość skomplikowane okoliczności związane ze spiskiem, którego sprawcy zostają schwytani i straceni w finale sztuki.

Do najważniejszych modyfikacji należy ponadto idealizacja postaci Księcia Gloucester i Jana z Gandawy, którzy zapisali się w historii jako ambitni możnowładcy, skłonni do wichrzycielstwa i despotyzmu<sup>2</sup>. W sztuce Shakespeare'a Jan staje się uosobieniem cnót obywatelskich, jego dramatyczna krytyka polityki królewskiej zaś miarą niegodziwości Ryszarda jako krewnego i monarchy. Shakespeare wyposaża Jana w cechy profetyczne, wkładając w jego usta określenia i obrazy kluczowe dla interpretacji postaci Ryszarda, jak również procesów społeczno-politycznych, które spowodowały jego upadek jako władcy. Bez względu na swoistą posągowość tej postaci uwagę zwraca silna i serdeczna relacja Jana z synem, którą Shakespeare sugestywnie zarysowuje w zaledwie kilku dialogach wtłoczonych w sceny o dużym rozmachu, rozgrywane w przeważającej mierze w nieprzyjaznej przestrzeni publicznej. Podobnie rozbudowuje postać Biskupa Carlisle, którego czyni nie tylko obrońcą Ryszarda jako zdetronizowanego króla, lecz także potężnym rzecznikiem koncepcji monarchii opartej na świętości władzy królewskiej.

W eposie *Wojny domowe* Samuela Daniela należy z kolei szukać inspiracji dla wątków lirycznych, a szczególnie relacji Ryszarda i Królowej Izabeli (1389–1410), która w sztuce Shakespeare'a, tak jak w utworze Daniela, jest w okresie objętym fabułą dorosłą kobietą, nie zaś – jak

---

<sup>2</sup> Jan, książę Lancaster, urodził się w Gandawie we Flandrii, jednak z historycznego punktu widzenia przydomku tego używano w stosunku do niego tylko przez kilka pierwszych lat. To właśnie sztuka Shakespeare'a przyczyniła się do upowszechnienia tego określenia. Toponim ten jest też podstawą rozbudowanej gry słownej w scenie 3 aktu II (73–83).



wynika ze źródeł historycznych – dziewięcioletnią dziewczynką. Pewnym uzasadnieniem może być tu próba niejako zespolenia postaci Izabeli i Anny Czeskiej (1366–1394), prawnuczki Kazimierza Wielkiego, pierwszej żony Ryszarda, przedwcześnie zmarłej w czasie epidemii dżumy. W świadectwach z epoki zachował się jej niezwykle pozytywny obraz zarówno ze względu na częste mediacje na rzecz różnych osób, jak i silną więź emocjonalną z Ryszardem<sup>3</sup>. W wymiarze fabularnym przyjmuje się, że Shakespeare zaczerpnął z eposu Daniela relację Księcia Yorku o wjeździe do Londynu Ryszarda i Bolingbroke’a (V 2), scenę rozstania pary królewskiej na drodze do Tower (V 1), scenę, w której Exton decyduje się na zabójstwo Ryszarda (V 4), oraz pomysł monologu Ryszarda w lochu zamku Pomfret (V 5). Shakespeare mógł być również zainspirowany (w szerszym znaczeniu) konstrukcją postaci Bolingbroke’a, który w utworze Daniela nie potrafi określić rzeczywistych powodów przedwczesnego powrotu do kraju, oscylując między rozpoznaniem własnych ambicji, poczuciem krzywdy a pragnieniem naprawy państwa poprzez położenie kresu lekkomyślnym rządóm Ryszarda i jego faworytów<sup>4</sup>. Uzależnienie od niedokończonego eposu Samuela Daniela wprowadza dodatkową

<sup>3</sup> Ryszard kazał zburzyć rezydencję, w której zmarła Anna, a w 1395 r. po raz pierwszy w historii Anglii zlecił wykonanie podwójnego grobowca – dla siebie i żony. Zgodnie z projektem prawe dłonie małżonków miały być złączone (por. dialog małżonków V 1.81–82).

<sup>4</sup> Charles R. Forker, [w:] William Shakespeare, *King Richard II*, The Arden Shakespeare. Third Series, red. Charles R. Forker, London 2002, s. 143.

komplikację w identyfikacji źródeł *Ryszarda II* ze względu na charakterystyczne nachylenie interpretacyjne – sympatyzujące z losem Ryszarda – niektórych kronik francuskich, z których korzystał Daniel<sup>5</sup>. Echa tych sentymentów rozbrzmiewają w sztuce Shakespeare'a, badacze nie są jednak zgodni, czy jest to spowodowane bezpośrednią znajomością wspomnianych źródeł przez dramatopisarza, czy jedynie wpływem eposu. Z utworem Daniela łączy sztukę zasadnicza teza historyczna, według której panowanie Ryszarda było początkiem pasma nieszczęść, w tym wojny Dwóch Róż, którym kres położyło dopiero panowanie Tudorów.

Niezwykłe istotnym źródłem *Ryszarda II* jest anonimowa sztuka *Tomasz z Woodstock*, która rzuca światło na wcześniejsze wydarzenia – przede wszystkim początki panowania Ryszarda, jego zgubne uzależnienie od doradców, a także genezę konfliktu Mowbraya i Henryka z ekspozycji sztuki. Akcja tego dramatu skupia się na okolicznościach zgładzenia Księcia Gloucester (tytułowego Tomasza z Woodstock, gdzie się urodził). Oczywiście związki fabularne między sztukami, liczne podobieństwa lub zapożyczenia, stały się podstawą formułowanych niekiedy hipotez, według których tragedia ta miałaby być własnością Trupy Lorda

---

<sup>5</sup> Szczególnie chodzi tu o *Kronikę* Froissarta (ang. tłum w latach 1523–1525), a także w mniejszym stopniu o anonimowy francuski rękopis *Chronique de la Traïson et Mort de Richart Deux Roy d'Engleterre* (ok. 1400) oraz Cretona *Histoire du Roy d'Angleterre Richard* (ok. 1399). Kroniki te łączy współczucie dla Ryszarda (z uwagi na francuskie pochodzenie królowej Izabeli) oraz niechęć do Lancasterów, co z kolei związane jest z przebiegiem wojny stuletniej i klęskami zadanyymi Francji przez Henryka V.

Szambelana, sam Shakespeare zaś jednym z aktorów, którzy w niej występowali w okresie poprzedzającym powstanie *Ryszarda II*, pomyślanego jako kontynuacja spopularyzowanego wcześniej wątku. Jednak oprócz podobieństw pomiędzy dramatami tymi występują również rozbieżności, które wykluczają taką wersję wydarzeń, choć w żaden sposób nie podważają faktu znajomości tego tekstu przez Shakespeare'a<sup>6</sup>. Anonimowa sztuka ukazuje narastanie antagonizmu między starszym pokoleniem, prawym i cnotliwym, a młodymi utracjuszami. Z dramatem Shakespeare'a łączy ją przede wszystkim pozytywny obraz Jana z Gandawy i eksponowany przez wdowę po Tomaszu, Księżną Gloucester, wątek zemsty za okrutną zbrodnię. Warto jednak zauważyć, że w sensie ideologicznym zgromadzenie racji po stronie postaci dojrzałych, zbuntowanych przeciwko złym rządóm młodocianego króla, całkowicie marginalizuje kwestie związane z bezwzględnym posłuszeństwem wobec namaszczonego władcy, które znalazły się z kolei w centrum *Ryszarda II*. Słabość monarchy i niegodziwość zauszników legitymizuje sprzeciw poddanych, co zbliża sztukę do niektórych aksjomatów polskiej złotej wolności szlacheckiej, ze szczególnym uwzględnieniem prawa do rokoszu. Największa zależność między sztukami ujawnia się w zakresie doboru argumentów i obrazowania. W szczegółowych studiach porównawczych wyodrębnia się kilkadziesiąt fraz, zwrotów i paraleli sytuacyjnych, z których większość przypada na scenę śmierci Jana z Gandawy (II 1)<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> Charles R. Forker, *op. cit.*, s. 145–146.

<sup>7</sup> Por. *ibidem*, s. 148–149.

Niewątpliwie najciekawszym tekstem epoki pozostającym w związku z dramatem Shakespeare'a jest tragedia Christophera Marlowe'a *Edward II*<sup>8</sup>. Marlowe uchodzi za wielkiego i niespełnionego elżbietańskiego dramaturga, zaś jego krótka, burzliwa biografia w niepokojący sposób koresponduje z prowokującą, nacechowaną wielkim napięciem ideologicznym i emocjonalnym treścią sztuk, które stworzył<sup>9</sup>. Paralele między *Ryszardem II* a *Edwardem II* wynikają naturalnie z samego wyboru postaci historycznej. Panujący od 1308 r. Edward II (1284–1327), pradziad Ryszarda II, był władcą nieudolnym, ulegającym patologicznym wpływom faworytów. Błędy w polityce zagranicznej w połączeniu z katastrofalną sytuacją wewnętrzną państwa doprowadziły w 1327 r. do uwięzienia i wymuszenia abdykacji króla, którego kilka miesięcy później zamordowano z wyjątkowym okrucieństwem. Dramat Marlowe'a podejmuje więc problem buntu poddanych wobec słabego monarchy, okoliczności jego abdykacji i śmierci, jak również naświetla różnorodne relacje emocjonalne głównych postaci tragedii. Obejmującą całość panowania Edwarda sztukę cechują szybkie tempo akcji oraz obecność drastycznych scen, które ukazują przemoc i ponizenie obalonego władcy. Tragedia Marlowe'a, grywana

---

<sup>8</sup> Sztuka została spolszczona przez Juliusza Kydryńskiego: Christopher Marlowe, *Edward II*, Kraków 1983.

<sup>9</sup> Rówieśnik Shakespeare'a, Christopher Marlowe (1564–1593) jest autorem m.in. *Masakry w Paryżu* (o wydarzeniach nocy św. Bartłomieja) oraz *Tragicznej Historii Doktora Faustusa*. Zginął w niejasnych okolicznościach, tuż po przesłuchaniach związanych z oskarżeniami o ateizm; prawdopodobnie zaangażowany w działalność szpiegowską na rzecz Elżbiety I.

w czasie nieznacznie poprzedzającym powstanie *Ryszarda II*, przecierała zatem drogę obrazom upokorzonego majestatu, jednak wyraźnie kładła nacisk na kwestie związane z utratą kontroli nad państwem, nie zaś na problem sakramentalnego wymiaru władzy monarszej i opartego na nim porządku społecznego, tak silnie zarysowany w *Ryszardzie II*. Marlowe przedstawiał węzeł emocji i intryg w konkretnej sytuacji historycznej, Shakespeare natomiast wykorzystywał fabułę do zarysowania sporu ideologicznego.

Analogicznie jak w przypadku *Tomasza z Woodstock* badacze identyfikują w sztuce Shakespeare'a kilkadziesiąt zapożyczeń z dramatu Marlowe'a, szczególnie w sferze obrazowania i konstrukcji dialogu<sup>10</sup>. Pomijając oczywiste paralelizmy fabularne, największego wpływu można dopatrywać się w koncepcji głównego bohatera. Shakespeare, podobnie jak Marlowe, przedstawia studium władcy słabego, sugestywnie pogłębiając obraz jego moralnego i politycznego upadku, aby w ostatecznym rozrachunku wyzwolić w publiczności empatię dla targanego namiętnościami i dręczonego ponad miarę człowieka. Takiej wizji tragizmu Shakespeare pozostanie również wierny w swych późniejszych dramatach.

---

<sup>10</sup> Charles R. Forker, *op. cit.*, s. 162–163.

---

WCZESNA RECEPCJA DRAMATU

*Ryszarda II* wystawiono prawdopodobnie jesienią 1595 r. w The Theater, a więc w typowym drewnianym amfiteatrze zbudowanym w 1576 r. w Shoreditch, na północ od murów miasta. Występowała tam Trupa Lorda Szambelana, w której rok wcześniej pojawił się Shakespeare. Sztuka była zatem jednym z pierwszych przedsięwzięć nowego aktora i dramatopisarza. Niestety, nad przyszłością zespołu wkrótce zebrały się chmury. Niespodziewanie odmówiono odnowienia dzierżawy ziemi, na której stał The Theater, w wyniku czego przedstawienia zostały zawieszane, a Trupa rozpoczęła tułaczkę po obcych scenach. Sytuacja ustabilizowała się dopiero w 1599 r., kiedy przymuszeni okolicznościami aktorzy wybudowali własny teatr – legendarny The Globe – tym razem na drugim brzegu Tamizy, a więc z daleka od jurysdykcji niechętnych rozrywce władz miasta. O tym jednak, jak trudny okres poprzedzał otwarcie The Globe, świadczy najlepiej fakt, że niezgodnie z ówczesną praktyką teatralną Trupa aż trzykrotnie sprzedawała *Ryszarda II* drukarzom, usiłując w ten sposób ratować podupadające finanse. Raczej nigdy nie uda się ustalić, w jakim stopniu *Ryszard II* był wtedy sukcesem scenicznym, ale opłacało się go drukować. Gdzie szukać przyczyn takiego stanu rzeczy? Elżbietanie cenili teatr jako rozrywkę, lecz artystyczny status sztuk scenicznych był nieporównanie niższy aniżeli poezji reprezentowanej przez twórców tej miary co Philip Sidney czy Edmund Spenser. *Ryszard II* wyróżnia się jednak pod względem stylistycznym i prozodycznym:

sztuka napisana jest nieomal w całości pentametrem jambicznym, występuje w niej mało postaci z gminu, te zaś, które poznamy, mówią piękniej i poetyczniej od wielu monarchów. Te szczególne walory dramatu zostały dostrzeżone już przez współczesnych. Przychylne wzmianki o kilku fragmentach *Ryszarda II* można odnaleźć w napisanym prawdopodobnie latem 1599 roku eseju krytycznoliterackim pióra Williama Scotta, wówczas niespełna trzydziestoletniego studenta prawa i praprawnuka wybitnego poety, Thomasa Wyatt<sup>1</sup>. O tym pozostającym w rękach prywatnych rękopisie wspomina się już w latach trzydziestych XX w., dopiero jednak w 2003 r. pojawiły się pierwsze omówienia zawartości rozprawy<sup>2</sup>, w tym odniesień

<sup>1</sup> William Scott (ok. 1571–ok. 1617) ukończył najprawdopodobniej studia w Oksfordzie, a następnie od 1595 r. studiował prawo w Londynie. Esej dedykowany jest sir Henry’emu Lee (wpływowej postaci na dworze Elżbiety I), o którego wsparcie w dalszej karierze Scott z powodzeniem zabiegał. W latach 1604–1605 Scott uczestniczył w wyprawie do Moskwy i był naocznym świadkiem wydarzeń związanych ze śmiercią cara Borysa Godunowa oraz z przejściem władzy przez Dymitra Samozwańca, co opisał w liście do Roberta Cecila, sekretarza stanu króla Jakuba I, a być może również w anonimowej relacji z literackim zacięciem *Sir Thomas Smithes voyage and entertainment in Russia*, opublikowanej w 1605 r. Zginął prawdopodobnie podczas wyprawy do amerykańskich kolonii, na którą wyruszył w 1615 r. Por. Gavin Alexander, *Introduction*, [w:] William Scott, *The Model of Poesy*, red. Gavin Alexander, Cambridge 2013, s. xix–lxxxiv.

<sup>2</sup> Jedynie tytuł i autora eseju wymienia Edmund K. Chambers (pisząc o sir Henrym Lee). Na początku XXI wieku znaczenie rozprawy nagłośnił Stanely Wells (*By the Placing of His Words*, „Times Literary Supplement” 2003, nr 5243, 26 September). W 2013 r. rękopis ten został wydany oraz opatrzony obszernym wstępem i komentarzem Gavina Alexandra (William Scott, *op. cit.*).

do dwóch utworów Shakespeare'a: poematu *Gwałt na Lukrecji* oraz właśnie *Ryszarda II*. Esej Scotta poświęcony jest przede wszystkim twórczości innych autorów, a nazwisko Shakespeare'a nigdzie nie jest wymienione, lecz Scott cytuje fragmenty jego dzieł jako przykłady świetnej stylistyki lub model do naśladowania. I tak, omawiając problem różnicowania języka postaci, zestawia *Opowieści kanterberyjskie* Geoffreya Chaucera, w których reprezentujący różne stany pielgrzymi mówią językiem adekwatnym do ich pozycji społecznej, z alegoryczną sceną z Ogrodnikiem (III 4) z *Ryszarda II*, która jest dla niego przykładem doskonałego przestrzegania zasady decorum. Pouczenia Adama o właściwej uprawie ogrodu, jakim jest państwo, cechuje powaga i głęboka mądrość, co czyni z mówiącego nie tyle sługę, ile sędzię lekkomyślnego monarchy. W innym miejscu jako przykład figury retorycznej amplifikacji (rozszerzenia) przytacza Scott odpowiedź Jana z Gandawy, który słysząc, że Ryszard skracą banicję Henryka, ale jej nie odwołuje, w przeczuciu własnej, rychłej śmierci wyzywająco zakreśla granice świeckiej władzy, kilkakrotnie wyostrażając paradoks: król może życie skrócić, lecz ani o chwilę go wydłużyć, aby całą wypowiedź zakończyć efektywnym przeciwstawieniem: „Bym umarł, jedno twe wystarczy słowo, / Nie dość królestwa, bym ożył na nowo” (I 3.231–232). Wreszcie, pisząc o poetycko przetworzonych obrazach silnych emocji, zwraca uwagę na scenę pożegnania Izabeli i Ryszarda (V 1), z długim dialogiem kochanków pełnym łez, westchnień i czułych pocałunków. Adekwatnym opisem takiego chwytu literackiego są dla Scotta słowa Ryszarda: „Igramy z bólem, mnożąc czułe słowa” (V 1.101).



A jako przykład złej stylistyki wskazuje na niejasność syntaktyczną w wypowiedzi Ryszarda (w scenie III 3) o zachodzącym słońcu<sup>3</sup>.

Niewątpliwie innego klucza do popularności *Ryszarda II* należy szukać w tym, czego w ówczesnych wersjach drukowanych nie ma, czyli konsekwentnie usuwanej z tekstu sceny abdykacji (IV 1), a także w cytowanym już stwierdzeniu Elżbiety I – „Ryszard II to ja”. Elżbieta wypowiedziała te słowa w sierpniu 1601 r., jednak już wcześniej wśród dworzan pojawiały się mniej lub bardziej zawołowane aluzje do tego podobieństwa<sup>4</sup>. Wbrew pozorom istniało wiele powodów, dla których Elżbieta mogła obawiać się losu Ryszarda II. Jej panowanie zbliżało się do nieuchronnego końca, ona zaś uparcie odmawiała rozstrzygnięcia naczelnej kwestii następstwa tronu. W atmosferze niepewności odżywały dawne spory religijne, ponieważ nowy władca mógł zachwiać kompromisem z 1559 r., przechylając szalę przywilejów na stronę katolików lub protestantów, wzmocnieniu lub marginalizacji mogło też ulec stronnictwo purytańskie. W kręgach dworskich liczone się również z groźbą interwencji hiszpańskiej, zamachem stanu, a nawet wybuchem wojny domowej. Nierozwiązanej sprawie sukcesji towarzyszył także narastający nurt kontestacyjny wobec rządów Elżbiety, zwłaszcza zaś krytyka polityki fiskalnej, w znacznej mierze kształtowanej przez królewskich faworytów.

<sup>3</sup> Chodzi o fragment „That when a searching eye of heaven is hid / Behind the globe, that lights the lower world” (III 2.37–38), przekład Piotra Kamińskiego łagodzi niejasność: „Że kiedy bystre oko niebios znika / Za kulą ziemską, by tam, niżej świecić”.

<sup>4</sup> Por. Charles R. Forker, *op. cit.*, s. 4, 14.

Widmo detronizacji zaciążyło nad Elżbietą szczególnie już w roku 1570, kiedy papież Pius V ogłosił jej ekskomunikę, zaprzeczając tym samym prawom do tronu i zwalniając poddanych z posłuszeństwa. Odtąd myśl o zastąpieniu Elżbiety energicznym, przewidywalnym władcą zyskiwała na sile z każdą dekadą jej panowania, i to nie tylko w kręgach katolickich. Jednym z kandydatów stał się wieloletni królewski faworyt – Robert Devereux, hrabia Essex<sup>5</sup>.

Essex był spokrewniony z Elżbietą jako potomek siostry Anny Boleyn, Marii. Urok osobisty w połączeniu z majątkiem i spektakularnymi sukcesami militarnymi złożyły się na błyskotliwą karierę młodego arystokraty. Na przesiąkniętym kultem rycerskości dworze Elżbiety hrabia zasłynął jako brawurowy dowódca podczas kampanii na kontynencie, a nade wszystko jako jeden z uczestników zajęcia Kadyksu w 1596 r. Zwycięstwa Essexa rozpałały wyobraźnię, a hojność wobec żołnierzy, których przy braku pieniędzy wynagradzał tytułami szlacheckimi, zapewniała mu armię wdzięcznych weteranów. W obliczu ogólnego znużenia blisko półwiecznym panowaniem chimerycznej kobiety więzy krwi i rosnąca popularność czyniły z Essexa idealnego kandydata na króla, niewykluczone zresztą, że niezależnie od jego własnych pragnień. Dążenia te znalazły szczególny wyraz w kolejnych publikacjach. W 1594 r. jezuita Robert Parsons zadedykował

---

<sup>5</sup> Związki powstania Essexa z Szekspirowskim *Ryszardem II* opisują również Krystyna Kujawińska-Courtney, *Królestwo na scenie. Sztuki Szekspira o historii Anglii na scenie angielskiej*, Łódź 1997, s. 36–38, 89, a także Henryk Izydor Rogacki w eseju „*Ryszard II*” – *królewskość utracona*, [w:] Jacek Fabiszak, Marta Gibińska, Ewa Nawrocka (red.), *Czytanie Szekspira*, Gdańsk 2004, s. 299–310.

Essexowi rozprawę o następstwie tronu angielskiego (*A Conference about the Next Succession of the Crown of England*), w której otwarcie przedstawiał go jako najlepszego kandydata. Essex odciął się od tej rozprawy, ale ukazała się ona w okresie nasilenia jego sporów z królową i obudziła podejrzenia. Daleko bardziej niebezpieczna publikacja ujrzała światło dzienne w 1599 r., jej autorem był sir John Hayward. Tekst dotyczył początków panowania Henryka IV (*The First Part of the Life and Reign of King Henry IV*) i zawierał szczegółowy opis schyłku rządów i detronizacji Ryszarda II. Również tę publikację zadedykowano Essexowi, „wielkiemu w nadziei, większemu w oczekiwaniu przyszłych czasów”. Elżbietańska cenzura błyskawicznie dostrzegła niebezpieczeństwo. Strona z dedykacją została pospiesznie usunięta z niesprzedanych egzemplarzy. Także nowe, poprawione wydanie z przeprosinami autora zarekwirovano i spalono, Haywarda natomiast uwięziono. Essex nie poniósł żadnych konsekwencji.

Wiosną ostatniego roku stulecia Essex na czele kilkunastotysięcznej armii wyruszył do Irlandii, aby stłumić szalejące na wyspie powstanie. Po licznych i krwawych starciach zawarł jednak rozejm, łamiąc tym samym rozkazy, a ponadto stwarzając podstawy do podejrzeń odnośnie do rzeczywistych warunków zawieszenia broni, szczególnie zaś ewentualnego porozumienia w sprawie angielskiego następstwa tronu. Ustalenia te mogły dotyczyć zarówno jego samego, jak i Jakuba VI, króla Szkocji i syna Marii Stuart, który kilka lat później rzeczywiście objął angielski tron. Po ustabilizowaniu się sytuacji w Irlandii, we wrześniu 1600 r., Essex podjął fatalną w skutkach decyzję powrotu do Anglii, bez

stosownego zezwolenia. Zaskoczona królowa przyjęła go przychylnie, jednakże wkrótce potem, oskarżony o niesubordynację, znalazł się w areszcie. W kolejnych miesiącach sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Wokół Essexu skupili się nie tylko ludzie przeciwni rządowi Elżbiety, lecz również pragnący stabilizacji polityki wewnętrznej poprzez ostateczne rozwiązanie kwestii sukcesji. Wrogość tych ostatnich nie była skierowana przeciwko Elżbiecie, ale przeciw jej doradcom. To właśnie malejąca rola królowej w połączeniu z rosnącymi wpływami jej doradców pchnęła Essexu i jego krąg do desperackiego planu.

Wybuch powstania poprzedziło niezwykle wydarzenie. Otóż 7 grudnia 1601 r. grupa zwolenników Essexu zwróciła się do Trupy Lorda Szambelana z prośbą o wystawienie sztuki o panowaniu Ryszarda II, przypuszczalnie autorstwa Shakespeare'a. Aktorzy byli niechętni, tekst ograny i widoki na zysk niewielkie, w końcu jednak zgodzili się za dodatkowe 40 szylingów i w grudniowe popołudnie publiczność obejrzała sztukę o detronizacji władcy. Czemu miała służyć opowiedziana na scenie historia Ryszarda? Czy miała być ostatnim rozrachunkiem sumienia przed podniesieniem ręki na największą świętość królestwa? Finalnym rozważeniem racji monarchy i poddanych? Czy w gorączkowej atmosferze puczu można spodziewać się pogłębionej refleksji? A może chodziło jedynie o to, aby pokazać, że odsunięcie od władzy jest możliwe, że boli, ale zwiastuje nową, lepszą przyszłość, bo przecież tragiczny los Ryszarda to tylko preludium do triumfalnych zwycięstw Henryka V? A może w okolicznościach charakterystycznych dla cenzury chciano rozpuścić plotkę, że oto w Londynie

znów ktoś opowiedział historię Ryszarda, słabego i odsuniętego od władzy króla, o którym każdy, nie wyłączając królowej, wiedział, że jest jej alter ego? Jeżeli tak, to obecność rebeliantów na przedstawieniu nie była nawet obowiązkowa.

Nazajutrz grupa buntowników zgromadziła się przed pałacem Essexu. Wydawało się, że wystarczy wyjść na ulice, aby poderwać Londyn. Miasto jednak przycichło, opustoszało i kuriozalny przemarsz zbuntowanych w imię obrony królowej, a mimo to przeciw niej, ruszył do pałacu, tym samym wydając na siebie wyrok za zdradę stanu. Akt oskarżenia odzwierciedlał amorficzny byt polityczny Essexu: w swym dążeniu do władzy zabiegał ponoć o poparcie purytanów, papistów, armii i ulicy. Postawiony przed sądem bronił się desperacko i nieskutecznie. W kluczowym momencie procesu jeden z sędziów zadał niezwykle istotne pytanie, które przenosiło dyskusję nad tym, czy i kiedy można zdetronizować króla, na zupełnie inną płaszczyznę: „Jak długo żył Ryszard II po tym, jak dał się w ten sam sposób zaskoczyć?”. Skazany za zdradę stanu Essex został stracony 25 lutego 1601 r. Okrutna śmierć spotkała również sir Gilly’ego Meyricka, który zamówił przedstawienie. Aktorzy nie ponieśli jednak żadnych konsekwencji. Nie wiemy, dlaczego ich nie ukarano: być może Trupa Lorda Szambelana miała potężnych mecenasów, którzy ochronili płatnych, niczego nieświadomych komediantów. Ocalenie mogli też zawdzięczać talentom Augustine’a Phillipsa, prawdopodobnie odtwórcy roli Bolingbroke’a, który zeznawał tak przekonująco, że zarzucono śledztwo.

---

UWAGI O REDAKCJI ORYGINAŁU I PRZEKŁADZIE

---

Pierwsze wydanie *Ryszarda II* (*The Tragedie of King Richard the Second*) wpisano do Rejestru Księgarzy 29 sierpnia 1597 r.<sup>1</sup> Sztukę wydano w formacie kwarto (łac. *quarto*) anonimowo, lecz z informacją, że pochodzi z repertuaru Trupy Lorda Szambelana, do której należał Shakespeare. Kolejne wydania formatu kwarto uwzględniały już nazwisko autora i ukazywały się w latach 1598 (aż dwa, tzw. Q2 i Q3), 1608 (Q4) i 1615 (Q5). *Ryszard II* wszedł również do pierwszej zbiorowej edycji dzieł Shakespeare'a w formacie folio – opublikowanej w 1623 r., a więc już po śmierci dramatopisarza (1616) – znanej jako Pierwsze Folio. Między wspomnianymi wersjami sztuki zachodzą różnice, z których najważniejsza to brak w pierwszych wydaniach sceny abdykacji (IV 1.155–318), która pojawia się dopiero w wydaniu z 1608 r., a także – w nieco zmienionej wersji – w Pierwszym Folio. Opinie krytyków nie są w pełni zgodne, zwykle jednak zakłada się, że fragment ten istniał od początku powstania dramatu, był wystawiany na scenie, lecz usuwano go z wersji publikowanych za życia Elżbiety I na polecenie cenzorów lub też z samej tylko obawy przed cenzurą. Pierwsze wydanie *Ryszarda II* wydrukowano prawdopodobnie na podstawie holografu Shakespeare'a albo jego kopii. Wskazuje na to przede wszystkim charakter didaskaliów, które są opisowe i bardziej interpretacyjne aniżeli praktyczne w swej treści, co z kolei uchodzi za

---

<sup>1</sup> W Rejestrze Księgarzy (*The Stationers' Register*) odnotowywano prawo drukarza do publikacji danego tytułu.

cechę egzemplarzy suflerskich. Dla przykładu, didaskalia te na ogół nie precyzują dokładnej liczby osób obecnych na scenie, wykorzystania rekwizytów lub efektów dźwiękowych. Do innych cech znamionujących wersję autorską należy charakterystyczna ortografia i interpunkcja, a także zwyczaj „stłaczania” wierszy – zapisu w jednej linii więcej niż jednego wiersza u dołu strony rękopisu – bezmyślnie przenoszony do druku przez zecerów<sup>2</sup>. Biorąc pod uwagę autorski charakter, właśnie to wydanie jest w największym stopniu podstawą współczesnych wersji redakcyjnych *Ryszarda II*. Z pominięciem nielicznych odstępstw – w postaci zarówno korekt, jak i błędów drukarskich – warianty Q2 i Q3 są zasadniczo przedrukiem pierwszego wydania, a dołączona do sztuki w 1608 r. (Q4) scena abdykacji pochodzi z nieznanego źródła i różni się na niekorzyść od wersji znanej z Pierwszego Folio. Ta ostatnia jest źródłem najpoważniejszych dylematów redakcyjnych związanych z *Ryszardem II*.

Nie ulega wątpliwości, że redagując sztukę dla potrzeb Pierwszego Folio, oprócz istniejących wersji drukowanych (szczególnie Q3 i Q5) wykorzystano rękopis odzwierciedlający jej postać sceniczną, a być może także zachowany przez aktorów egzemplarz suflerski. Na taki stan rzeczy wskazuje przede wszystkim treść didaskaliów, w których pojawiają się liczne informacje dotyczące konkretnych rozwiązań scenicznych, ze szczególnym uwzględnieniem tak charakterystycznych dla *Ryszarda II* elementów ceremonialnych (werble, fanfary, wejścia pod sztandarem itd.). Wersja z Folio

<sup>2</sup> Charles R. Forker, *op. cit.*, s. 518.

jest również znacznie bardziej jednolita w odniesieniu do imion postaci, które zwykle pozostają niezmiennione w nagłówkach dialogów w całej sztuce. Takie rozwiązanie ułatwia pracę suflera, zacierają jednak dość istotne zmiany statusu postaci, jakie przynosi rozwój fabuły. Dotyczy to zwłaszcza Króla Ryszarda i Henryka Bolingbroke'a, z których pierwszy traci, drugi zaś zdobywa koronę. Wersje w formacie kwarto oferują w tym zakresie znacznie większe zróżnicowanie, co może wynikać zarówno z braku konsekwencji, jak i z prób sygnalizowania zmian w postrzeganiu kluczowych postaci przez dwór. Z oczywistych względów napięcie to wiąże się przede wszystkim z królewskim statusem zdetronizowanego Ryszarda, który w wersjach w formacie kwarto zwykle traci tytuł króla w akcie V, choć przecież w sensie psychologicznym nadal intensywnie przeżywa nieodwracalność sakry królewskiej. Inną, skądinąd ciekawą cechą wersji z Pierwszego Folio jest zastąpienie odniesień do Boga odniesieniami do Nieba (dosłownie *heaven* zamiast *God*). Ta specyficzna forma ocenzurowania tekstu wynikała z wprowadzonej w 1606 r. ustawy zabraniającej profanacji religii na scenie. Zakaz ten nie dotyczył tekstów drukowanych, dlatego też wersje w formacie kwarto nie noszą śladów takiej interwencji<sup>3</sup>. Ponadto odmiana z Folio przywraca niektóre warianty tekstu z pierwszego wydania kwarto, zniekształcone w kolejnych edycjach, w kilku miejscach poprawia regularność wiersza, jak również wprowadza podział na sceny i akty. W wersji zamieszczonej w Folio brakuje dziewięciu krótkich

---

<sup>3</sup> Por. *ibidem*, s. 513.



fragmentów (o łącznej długości około 50 wierszy) usuniętych najprawdopodobniej w celu zdynamizowania akcji scenicznej (I 3.129–133, 239–242, 268–293; II 2.77; III 2.29–32; IV 1.53–60) lub przypadkowo (III 2.49, 182; V 3.98)<sup>4</sup>.

W swym przekładzie Piotr Kamiński posługiwał się najnowszymi wydaniem krytycznymi dramatu (por. s. 242). Z pominięciem sceny abdykacji, która jest zgodna z Pierwszym Folio, większość z tych edycji wykorzystuje w zakresie wyboru wariantów przede wszystkim pierwsze wydanie sztuki z 1597 r. W tym kontekście warto raz jeszcze zauważyć, że *Ryszard II* jest jedną z nielicznych sztuk Shakespeare'a napisanych w całości pentametrem jambicznym, z dużym udziałem rymów. Regularność metryczna ułatwia i niejako legitymizuje różnorodne poprawki wprowadzane przez redaktorów w miejscach przypuszczalnie zniekształconych w kolejnych wydaniach. Niektóre z tych korekt podyktowane są także względami historycznymi. Dla przykładu, wiersz II 1.279 jest interpolacją redakcyjną uzasadnioną tym, że w zachowanych wersjach sztuki Shakespeare'a pojawia się tutaj pewna intrygująca luka informacyjna, spowodowana prawdopodobnie presją cenzury (por. przyp. 16, s. 112). Ponadto w niemal wszystkich współczesnych edycjach krytycznych dramatów Shakespeare'a znajdziemy liczne didaskalia nieobecne we wczesnych wydaniach, lecz wyprowadzone z ogólnej logiki tekstu, jak również ze znajomości elżbietańskich konwencji teatralnych. Klasycznym przykładem są tu wyjątkowo częste w *Ryszardzie II* sceny

<sup>4</sup> Por. *ibidem*, s. 508, numeracja wierszy wedle oryginału w tej edycji.

wyzwań i pojedynków oraz związane z tym rytualne gesty, takie jak rzucanie i podnoszenie rękawicy, zachowania giermków, heroldów itd. Większość interpolowanych w ten sposób didaskaliów znajduje natychmiastowe potwierdzenie w tekście, który niejako wymusza konkretną akcję sceniczną.

Należy jednak zwrócić uwagę, że wydania krytyczne, po które sięgano w pracy nad prezentowanym przekładem, znamionuje silne zróżnicowanie form zapisu, umożliwiające sygnalizację wariantów redakcyjnych (w tym przykładowo pochodzenie didaskaliów, różnice między wydaniem w formacie kwarto i Pierwszym Folio itd.), rozbudowane objaśnienia i doraźne interpretacje tzw. miejsc trudnych. Z oczywistych powodów już natura przekładu literackiego neutralizuje część trudności, które dla współczesnego odbiorcy stanowi elżbietkańska angielszczyzna w aspekcie ortograficznym i semantycznym. Równocześnie z tych samych względów niektóre niuanse tekstu ulegają zatarciu, a ich istnienie może ujawnić tylko obszerny komentarz, z odwołaniem do oryginalnego tekstu. Dążąc do zachowania płynności lektury, ograniczono liczbę przypisów towarzyszących przekładowi, tak aby pojawiały się one jedynie w miejscach, w których informacje dodatkowe stanowią niezbędną przesłankę interpretacyjną. W rezultacie powstały poniższe ogólne relacje między przekładem a tekstem oryginału.

Po pierwsze, w przeciwieństwie do wcześniejszych polskich przekładów, tłumacz starał się ściśle przestrzegać liczby wierszy w oryginale Shakespeare'a.

Po drugie, wprowadzono jednolity zapis didaskaliów kursywą, nie bacząc na ich pochodzenie. Zapis ten

nie zaburza rytmu i płynności wiersza, a jednocześnie podkreśla negocjacyjny i wtórny charakter tekstu pobocznego, którego źródłem są zarówno wczesne wersje sztuki, jak i wielowiekowe interpolacje redakcyjne. Ponadto w odniesieniu do lokalizacji scen zostały pominięte didaskalia dające pierwszeństwo realiom scenicznym (zwykle zresztą słabo zarysowanym) na rzecz didaskaliów o charakterze fabularnym, wskazujących konkretne miejsca historyczne, w których rozgrywają się opisywane przez Shakespeare'a wydarzenia. Uzupełniając w ten sposób tekst sztuki, zachowano następujące zasady: (a) w didaskaliach są wymieniane nazwy zamków i innych miejsc wszędzie tam, gdzie jednoznacznie wynika to z treści sztuki (np. zamek Bristol wspomniany przez Bolingbroke'a, II 3.164, jako lokalizacja sceny I aktu III); (b) w didaskaliach uzupełniono również miejsca wymieniane w źródłach historycznych, na których polegał Shakespeare (np. Windsor jako rezydencja królewska); (c) określenia ogólne (w rodzaju „dwór królewski”, „ogrody Księcia Yorku”) są użyte dla scen, gdzie ani tekst sztuki, ani źródła historyczne nie dają pewności co do miejsca akcji, np. jako możliwe miejsce spotkania Jana z Gandawy z Księżną Gloucester (I 2) wymienia się zarówno rezydencję Jana w Londynie, jak i pałac Biskupa Ely w Holborn pod Londynem (często wynajmowany przebywającym w Londynie arystokratom), gdzie Jan później umiera<sup>1</sup>.

Po trzecie, w didaskaliach sygnalizujących wejścia postaci zastosowano pełniejsze opisy (np. Lord Fitzwater,

---

<sup>1</sup> Por. *ibidem*, s. 200.

Książę Surrey), które następnie są skracane do imienia w nagłówkach dialogów. Ponadto Ryszard wymieniany jest w didaskaliach jako „Król Ryszard” do końca aktu IV, a więc do zapowiedzi koronacji Henryka Bolingbroke’a. W akcie V w didaskaliach wymienia się „Króla Henryka”, który przedtem opisywany był jako „Bolingbroke”. Dodatkowo, by podkreślić symboliczne i psychologiczne napięcie w scenie abdykacji (IV 1.) – poza zapowiedzią wejścia na scenę – w didaskaliach Ryszard nazywany jest tu z imienia, z pominięciem tytułu królewskiego. Podobne rozwiązanie dotyczy Księcia Aumerle, który wprowadzany jest w didaskaliach właśnie jako „Książę Aumerle” we wszystkich scenach do końca aktu IV, zaś w akcie V wymieniany jest jedynie jako „Aumerle”, co odzwierciedla utratę tytułu książęcego, o której wspomina jego ojciec, Książę Yorku (V 2.41–43), i degradację do rangi Hrabiego Rutland. Ponadto, idąc śladem rozwiązań proponowanych w niektórych wydaniach, przypisano do ponumerowanych postaci tekst w oryginale przynależny nierozróżnianym, niejako bliźniaczym postaciom pomocników Ogrodnika (III 4), dam dworu (III 4) i służących Extona (V 4). Po czwarte, podjęto też kilka decyzji redakcyjnych w miejscach, w których pierwotne wersje są sprzeczne. Decyzje te dotyczą m.in. didaskaliów wprowadzonych na krótko przed końcem pierwszej sceny (I 1.195), gdy Jan z Gandawy wychodzi. Jego wyjście zasygnalizowane jest w didaskaliach w Pierwszym Folio, nie ma go natomiast w wersjach sztuki publikowanych w formacie kwarto. Opuszczenie sceny przez Jana wynika z zasad prawdopodobieństwa, jakie rządziły sceną elżbietańską. Postać nie może występować w dwóch kolejnych

scenach, które rozgrywają się w innym miejscu i czasie, bez choćby krótkiej nieobecności na scenie. Nietypowo wyjście Jana z Gandawy nie jest w żaden sposób umotywowane w partiach dialogowych. W teatrze zwykle eksponuje się jego poirytowanie eskalacją konfliktu syna i Mowbraya, a także dodaje gest króla, który zezwala na oddalenie się sędziwego krewnego. W tej samej scenie w pierwszych didaskaliach wymieniany jest Lord Marszałek, którego nie ma w didaskaliach żadnej z zachowanych wczesnych wersji dramatu. Na jego obecność wskazują jednak ostatnie słowa w tej scenie, kiedy Król Ryszard poleca mu zająć się przygotowaniami do pojedynku Bolingbroke'a i Mowbraya (I 1.204–205).

W scenie I aktu II, w didaskaliach zachowanych w wydaniu Folio, Northumberland z kolei pojawia się na scenie stosunkowo późno, po oskarżeniach, jakie pod adresem Ryszarda kieruje Jan z Gandawy (II 1.146), i po wyprowadzeniu chorego Jana ze sceny. Niektórzy komentatorzy przypuszczają jednak, że Northumberland jest obecny w tej scenie od początku, wychodzi wraz z Janem i po chwili powraca, co potwierdzają inne przykłady sytuacji, gdy ważna postać poprzedza pierwszą kwestię długą, milczącą obecnością. Osobnym zagadnieniem pozostaje treść pierwszych didaskaliów w tej scenie, gdzie zarówno w wersjach w formacie kwarto, jak i w Pierwszym Folio Jana określa się jako chorego, co niektórzy redaktorzy uzupełniają informacją o tym, że jest on wniesiony na scenę w pozycji siedzącej na krześle. Uzupełnienie to wynika z elżbietańskiej praktyki scenicznej, gdzie przy braku kurtyny sygnalizowano w ten sposób niemoc, a zwłaszcza śmiertelną chorobę pojawiającej

się na scenie postaci. Oryginalne didaskalia o tej treści można odnaleźć m.in. w scenie 7 aktu IV w wersji *Króla Leara* zawartej w Pierwszym Folio. Dodatkowym argumentem mogą być również słowa Jana, który, opuszczając scenę, każe się zanieść do łoża (II 1.137). Ponadto widoczny zły stan zdrowia Jana pozwala mu pozostać w pozycji siedzącej po wejściu Króla Ryszarda, a tym samym podkreślić swój autorytet jako seniora rodu, który gani i napomina krnąbrnego siostrzeńca. Biorąc jednak pod uwagę hipotetyczny charakter tego uzupełnienia, zrezygnowaliśmy z informacji o krześle i zachowaliśmy dzięki temu oryginalną postać didaskaliów.

W tym kontekście warto zauważyć, że modyfikacje lub interpolacje didaskaliów na podstawie ogólnej wiedzy o praktyce scenicznej nie zawsze dają pewność co do rzeczywistych intencji dramaturga. Bywa, że – dążąc do wydobycia realizmu psychologicznego – Shakespeare lekceważy stosowane w innych przypadkach konwencje dramatyczne. Dla przykładu: kiedy w wyniku nierozstrzygniętego pojedynku Bolingbroke’a i Mowbraya obaj udają się na wygnanie, a Lord Marszałek informuje Bolingbroke’a, że odprowadzi go do granic państwa (I 3.251–252) – ten całkowicie go lekceważy, zwracając się ze słowami pożegnania do Jana z Gandawy. W interpolowanych redakcyjnie didaskaliach zaleca się, aby Lord Marszałek odsunął się na bok, zaś zachowanie Henryka tłumaczy się jako podyktowane emocjami i żalem z powodu rozstania z ojcem. Nietypowa sytuacja rozgrywa się również na początku sceny 4 aktu I, kiedy Król Ryszard wchodzi ze słowami: „zauważyliśmy”, sugerując w ten sposób uprzedni, pozasceniczny dialog ze swymi doradcami, Greenem i Bagotem.

Przekład Piotra Kamińskiego jest szóstym polskim tłumaczeniem *Ryszarda II*. Jego wersja sceniczna ukazała się w 2004 roku w powiązaniu z przedstawieniem w Teatrze Narodowym (por. s. 245), wydanie krytyczne zaś w 2009 roku nakładem Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego. Obecna postać przekładu różni się w kilkudziesięciu miejscach od wersji z 2009 roku, przy czym zmiany te służą zwykle wzmocnieniu eufonii wiersza. Dwa z pozostałych tłumaczeń (Stanisława Koźmiana i Leona Ulricha) powstały w XIX, trzy natomiast (Władysława Tarnawskiego, Krystyny Berwińskiej i Macieja Słomczyńskiego) w XX w. Ponadto istnieją trzy przekłady fragmentów tej sztuki, z których jeden to opublikowane w 1860 r. w „Bibliotece Warszawskiej” tłumaczenie aktu I *Ryszarda II* pióra Józefa Korzeniowskiego. Był to chronologicznie pierwszy z polskich przekładów *Ryszarda II*, dokonany również jedenastozgłoskowcem, z zachowaniem układu rymów. Korzeniowski zaliczał *Ryszarda II* do najpiękniejszych sztuk Shakespeare’a, akt I cenił zaś za to, że – jak to ujmował: „Jest on osobną całością, a ma w sobie tyle siły i energii, tak dobrze maluje owych żelaznych ludzi, nieujętych w swych gniewach, wysokich w swej rycerskiej szlachetności, że nigdzie może lepiej nie odbija się ów wiek i te obyczaje, razem tak dzikie i tak poetyczne”<sup>2</sup>. Tłumaczenie to, podobnie jak inne przekłady Józefa Korzeniowskiego, uchodziło za modelowe i przyczyniło się do ustabilizowania polskiej normy przekładowej w XIX wieku.

---

<sup>2</sup> Józef Korzeniowski, *Kilka słów wstępnych*, „Biblioteka Warszawska” 1860, t. I, s. 505–509.

**Aneks**





---

POLSKIE PRZEKŁADY *RYSZARDA II*

(w kolejności publikacji)

Szekspir William, *Król Ryszard II* [akt I], przeł. Józef Korzeniowski, „Biblioteka Warszawska” 1860, t. 1, s. 510–528.

Shakespeare William, *Król Ryszard II*, przeł. Stanisław Koźmian, [w:] *Dzieła dramatyczne*, t. 2, J.K. Żupański, Poznań 1869.

Shakespeare William, *Król Ryszard II* [akt IV, fragm.], przeł. Felicjan Faleński, [w:] *Przekłady obcych poetów*, nakładem autora, Warszawa 1878, s. 129–136.

Shakespeare William, *Król Ryszard II*, [w:] *Dzieła dramatyczne*, przeł. Leon Ulrich, t. 1, Gebethner i Sp., Kraków 1895.

Shakespeare William, *Król Ryszard Drugi*, przeł. Władysław Tarnawski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1956.

Shakespeare William, *Dzieła. Tragedia Króla Ryszarda Drugiego*, przeł. Maciej Słomczyński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984.

Shakespeare William, *Król Ryszard II*, przeł. Krystyna Berwińska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988.

Shakespeare William, *Z „Ryszarda II”* [scena I akt I], przeł. Stanisław Barańczak, „Zeszyty Literackie” 2002, nr 3 (79), s. 25–35.

Shakespeare William, *Ryszard II* [wersja sceniczna], przeł. Piotr Kamiński, Teatr Narodowy, Warszawa 2004.

Shakespeare William, *Ryszard II*, przeł. Piotr Kamiński, wstęp i komentarz Anna Cetera, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009.

LITERATURA KRYTYCZNA

## Angielskie wydania krytyczne

Shakespeare William, *King Richard II*, The New Cambridge Shakespeare, red. Andrew Gurr, Cambridge University Press, Cambridge 1988 [1984].

Shakespeare William, *King Richard II*, The Arden Shakespeare, red. Peter Ure, Routledge, London 1991 [1956].

Shakespeare William, *The Complete Works*, The Oxford Shakespeare, red. Stanley Wells, Gary Taylor, Clarendon Press, Oxford 1994 [1988].

Shakespeare William, *King Richard II*, The Arden Shakespeare, red. Charles R. Forker, Thomas Learning, London 2002.

Shakespeare William, *Richard II*, Folger Shakespeare Library, red. Barbara A. Mowat, Paul Werstine, Washington Square Press, Washington 2005 [1996].

Shakespeare William, *King Richard II*, The New Cambridge Shakespeare, red. Andrew Gurr, Claire McEachern, Cambridge University Press, Cambridge 2019.

Opracowania krytyczne w języku polskim  
(oryginalne i tłumaczone)

Auden Wystan H., *Wykłady o Shakespearze*, przekład, wstęp i posłowie Piotr Nowak, Fundacja Cieszkowskiego, Warszawa 2015.

Bloch Marc, *Królowie cudotwórcy. Studium na temat nadprzyrodzonego charakteru przypisywanego władzy królewskiej zwłaszcza we Francji i w Anglii*, przeł. Jan M. Kłoczowski, Volumen–Bellona, Warszawa 1998.

Bloom Allan D., *Szekspir i polityka*, przeł. Zbigniew Janowski, Arcana, Kraków 1995.

- Fabiszak Jacek, Gibińska Marta, Kapera Marta, *Szekspir. Leksykon*, Znak, Kraków 2003.
- Fabiszak Jacek, Gibińska Marta, Nawrocka Ewa (red.), *Czytanie Szekspira, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2004.
- Greenblatt Stephen, *Shakespeare. Stwarzanie świata*, przeł. Barbara Kopeć-Umiastowska, W.A.B., Warszawa 2007.
- Grzegorzewska Małgorzata, *Scena we krwi. Szekspira tragedia zemsty*, Universitas, Kraków 2007.
- Hahn Wiktor, *Shakespeare w Polsce. Bibliografia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958.
- Kantorowicz Ernst, *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, przeł. Maciej Michalski, Adam Krawiec, PWN, Warszawa 2008.
- Korzeniowski Józef, *Kilka słów wstępnych* [o przekładzie *Ryszarda II*], „Biblioteka Warszawska” 1860, t. I, s. 505–509.
- Kott Jan, *Szekspir współczesny*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1990 [1965].
- Kujawińska-Courtney Krystyna, *Eseje o Szekspirze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2022.
- Kujawińska-Courtney Krystyna, *Królestwo na scenie. Sztuki Szekspira o historii Anglii na scenie angielskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1997.
- Kujawińska-Courtney Krystyna i in. (red.), *Polska bibliografia szekspirowska 1980–2000*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2007.
- Kydryński Juliusz, *Posłowie*, [w:] W. Shakespeare, *Tragedia Króla Ryszarda Drugiego*, przeł. Maciej Słomczyński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984.
- Limon Jerzy, *Między niebem a sceną. Przestrzeń i czas w teatrze, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2002.
- Mroczkowski Przemysław, *Szekspir elżbietański i żywy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1966.
- Sławek Tadeusz, *NICowanie świata. Zdania z Szekspira*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012.

Tarnawski Władysław, *Wstęp*, [w:] William Shakespeare, *Król Ryszard Drugi*, przeł. Władysław Tarnawski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1956.

Zbierski Henryk, *William Shakespeare*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1988.

Żurowski Andrzej, *Czytając Szekspira*, Spółka Wydawniczo-Księgarska, Łódź 1996.

---

*RYSZARD II NA POLSKIEJ SCENIE*

Teatr Krakowski – prapremiera 10.06.1871, benefis Bolesława Ładnowskiego, przeł. Stanisław Koźmian.

Teatr Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze – premiera 12.05.1962, reż. Marek Okopiński, przeł. Jerzy Łowiński [niepublikowany], Ryszard: Aleksander Iwaniec, Zdzisław Wardejn.

Teatr Narodowy w Warszawie – premiera 22.02.1964, reż. Henryk Szletyński, przeł. Stanisław Koźmian, oprac. Krystyna Berwińska, Ryszard: Gustaw Holoubek.

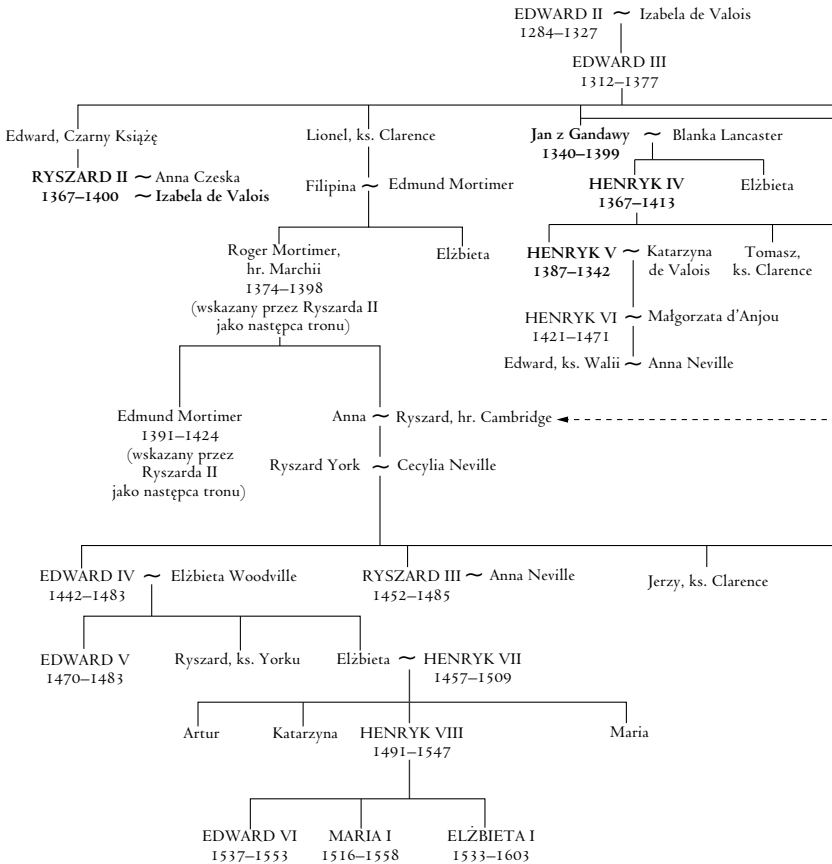
Teatr im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie – premiera 29.02.1964, reż. Stefan Winter, przeł. Leon Ulrich, Ryszard: Zdzisław Jan Nowicki.

Teatr im. J. Osterwy w Lublinie – premiera 1.04.1967, reż. Jerzy Wróblewski, przeł. Stanisław Koźmian, oprac. Krystyna Berwińska, Ryszard: Andrzej Gazdeczka.

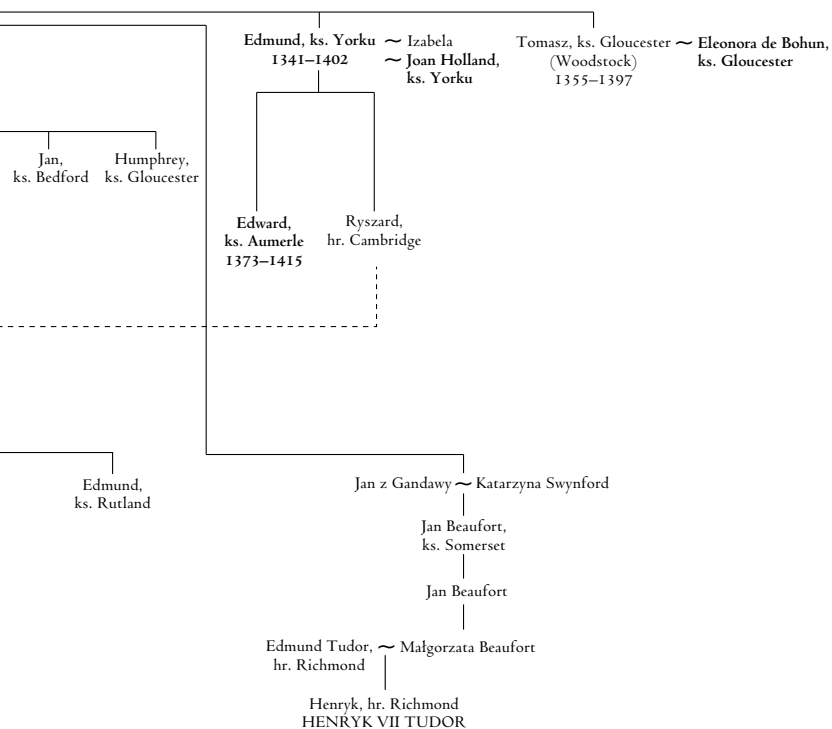
Teatr Polski w Bydgoszczy – premiera 29.05.1976, reż. Jan Błeszyński, przeł. Stanisław Koźmian, oprac. Krystyna Berwińska, Ryszard: Andrzej Saar.

Teatr Narodowy w Warszawie – premiera 16.10.2004, reż. Andrzej Seweryn, przeł. Piotr Kamiński, Ryszard: Michał Żebrowski.

TABLICA GENEALOGICZNA \*



\* Układ tablicy oparty na Henryk Zbierski, *William Shakespeare*, Warszawa 1988, s. 280-281.







---

 INDEKS NAZWISK
 

---

Indeks nie obejmuje tekstu dramatu. Numery stron podane kursywą oznaczają wystąpienie w przypisie.

- Alexander Gavin 222  
 Anna Boleyn, królowa Anglii 225  
 Anna Czeska, żona Ryszarda II 216, 246  
 Arundel Richard 112  
 Arundel Thomas 112  
 Arundel Thomas, brat Richarda 112  
 Auden Wystan Hugh 15, 242  
 Aumerle, książę, hrabia Rutland 38–39, 42, 55, 235, 247
- Bagot 237  
 Barron Caroline M. 13, 19  
 Bartłomiej, św. 219  
 Beauchamp Thomas de 19  
 Beaufort, książęta 20, 247  
 Berwińska Krystyna 238, 241, 245  
 Bloch Marc 224, 242  
 Bloom Allan David 242  
 Bloom Harold 15, 47  
 Błęszyński Jan 245  
 Boleyn Maria 225  
 Bolingbroke Henryk, hrabia Derby, książę Herefordu, książę Lancaster, król Henryk 13, 16, 18–21, 30–31, 33–36, 39–40, 42, 44–49, 51, 53–56, 58–60, 72, 107, 112–113, 166, 172, 199, 209, 214, 216–217, 223, 226, 228, 231, 234–237, 246  
 Borys Godunow, car Rosji 222  
 Brutus Trojańczyk 180  
 Burley Simo 19  
 Bushy 39, 57, 61, 115
- Carlisle, biskup 24, 26, 39, 44, 215  
 Cecil Robert 222  
 Chambers Edmund Kerchever 222  
 Chaucer Geoffrey 223  
 Chrystus 22, 25–26, 30, 41–42, 105  
 Cobham, lord 112  
 Condren Conal 31, 52  
 Creton Jean 217  
 Daniel Samuel 213, 215–217

- d'Artois Jenico 59  
 Dawid, król Izraela 22  
 Dymitr Samozwaniec, car Rosji 222
- Edward, Czarny Książę 17, 246  
 Edward II, król Anglii 22, 219, 246  
 Edward III, król Anglii 17, 19, 22, 42, 72, 246  
 Edward VI, król Anglii 115, 246  
 Ely, biskup 96, 234  
 Elżbieta, siostra Henryka IV 199, 246  
 Elżbieta I, królowa Anglii 9, 13, 26, 43, 45, 61, 112, 219, 222, 224–225, 227, 229, 246  
 Eneasza 180  
 Erpingham Thomas sir 113  
 Essex, hrabia (Robert Devereux) 43, 54, 225–228  
 Exton Piers 30, 34, 56, 59–60, 216, 235  
 Ezechiel 27  
 Ezop 28
- Fabiszak Jacek 225, 243  
 Faeton 39  
 Faleński Felicjan 241  
 Falstaff John 55
- Faustus 50  
 Field Richard 51  
 FitzAlan Richard 19, 112  
 Fitzwater, lord 234  
 Forker Charles R. 59, 216, 218, 220, 224, 230, 242  
 Froissart Jean 217
- Gazdeczka Andrzej 245  
 Geoffrey z Monmouth 180  
 Gibińska Marta 225, 243  
 Gill Roma 50  
 Glendower Owen 135  
 Gloucester, książę (Tomasz Woodstock) 19–22, 29, 72, 79, 96, 110, 215, 217, 247  
 Gloucester, księżna 22, 218, 234, 247  
 Gombrowicz Witold 47  
 Green 39, 96, 237  
 Greenblatt Stephen 15, 57, 243  
 Grzegorzewska Małgorzata 25, 32, 243  
 Gurr Andrew 22, 26, 242
- Hahn Wiktor 243  
 Hall Edward 213  
 Hamlet 15  
 Hayward John 226  
 Helena Trojańska 50  
 Helios 39  
 Henryk IV, król Anglii patrz Bolingbroke

- Henryk V, król Anglii 20, 35, 48, 217, 227, 246
- Henryk VI, król Anglii 20, 246
- Henryk VII, król Anglii 10, 20, 246
- Henryk VIII, król Anglii 115, 246
- Hill-Gibbins Joe 61
- Holbein Hans 115
- Holinshed Raphael 60, 207, 213–214
- Holland John, hrabia Huntingdon, książę Exeter 112, 199
- Holoubek Gustaw 245
- Howard Philip, św., hrabia Arundel 112
- Howard Thomas, syn Philipa Howarda 112
- Iwaniec Aleksandra 245
- Izabela, królowa Anglii, żona Ryszarda II 35, 53–55, 180, 215–217, 223, 246
- Izajasz 27, 48
- Jakub VI (później Jakub I), król Szkocji i Anglii 222, 226
- Jan V Zdobywca, książę Bretanii 113
- Jan z Gandawy, książę Lancaster 18–20, 22–24, 27–33, 36, 38, 54, 56, 96, 103, 113, 214–215, 218, 223, 234–237, 246
- Jeremiasz 27
- Jesse 22
- Joanna z Nawarry 113
- Judasz 42
- Juliusz Cezar 54, 180
- Jungingen Ulrich von 35
- Kamiński Piotr 32, 44, 48, 50, 224, 232, 238, 241, 245
- Kantorowicz Ernst 26, 243
- Kapera Marta 243
- Kapetyngowie 24
- Karol VI, król Francji 107
- Kazimierz Wielki, król Polski 216
- Kermode Frank 57
- Kiedroń Stefan 52
- Klaudiusz 32
- Klaudiusz Ptolemeusz 130
- Konstancja Kastylijska 19
- Korzeniowski Józef 238, 241, 243
- Kott Jan 36, 56, 243
- Koźmian Stanisław 238, 241, 245
- Kujawińska-Courtney Krystyna 225, 243
- Kydryński Juliusz 219, 243

- Lamb Jonathan 51  
 Lancaster, książę patrz Jan z Gandawy  
 Lancaster, księżęta 9, 44, 217  
 Lear 15, 54  
 Lee Henry 222  
 Limon Jerzy 243  
 Lipsius Justus 31, 51–52  
 Lopez Jeremy 61  
 Lord Marszałek 236–237  
 Lordowie Apelanci 19, 72, 96, 110, 113
- Ładnowski Bolesław 245  
 Łowiński Jerzy 245
- Makbet 53  
 Maria, księżniczka de Berri 107  
 Maria Stuart, królowa Szkocji 226  
 Maria Tudor, królowa Anglii 43  
 Marlowe Christopher 16, 22, 50, 213, 219–220  
 Meyrick Gilly 228  
 Mortimer Edmund 54, 246  
 Mowat Barbara A. 242  
 Mowbray Tomasz, książę Norfolk 18–21, 33, 47, 73, 75, 217, 236–237  
 Mroczkowski Przemysław 243  
 Muszyński Grzegorz 130
- Nawrocka Ewa 225, 243  
 Norberry John sir 113  
 Northumberland Henry Percy 33, 49, 53–55, 169, 199, 214, 236  
 Nowak Piotr 15, 242  
 Nowicki Zdzisław Jan 245
- Ofelia 32  
 Ogrodnik 30–31, 38, 223, 235  
 Okopiński Marek 245
- Parsons Robert 225  
 Patryk, św. 107  
 Paweł, św. 23  
 Phillips Augustine 228  
 Phillips James 32  
 Piłat 43  
 Pius V, papież 225  
 Plantageneci 9, 12, 24, 75  
 Purytanie 228
- Ramston Thomas sir 113  
 Rogacki Henryk Izydor 225  
 Ryszard II, król Anglii 9, 12–21, 25–61, 72, 96, 107, 113, 138–139, 169, 172, 180, 199, 203, 213–217, 219, 223–224, 226–229, 231, 235–237, 245–246
- Saar Andrzej 245  
 Salisbury, hrabia 41–42

- Scott William 222–223  
 Scots William 115  
 Seneka 52  
 Seweryn Andrzej 245  
 Shakespeare William  
   (Szekspir) 9–14, 16–22,  
   25–33, 35–41, 44–47,  
   49, 51–61, 96, 103, 105,  
   112–113, 180, 198, 200,  
   213–221, 223, 225, 227,  
   229, 232–234, 237–238,  
   241–244  
 Sidney Philip 221  
 Słomczyński Maciej 238,  
   241, 243  
 Smithes (Smith) Thomas  
   222  
 Spenser Edmund 221  
 Stajenny 58–59, 203  
 Stow John 22  
 Surrey, książę 235  
 Swynford Katarzyna 20,  
   247  
 Szletyński Henryk 245  
  
 Tarnawski Władysław 238,  
   241, 244  
 Taylor Gary 242  
 Theilmann John M. 14  
 Tudor Edmund, ojciec króla  
   Henryka VII 20, 247  
 Tudor Małgorzata, matka  
   króla Henryka VII 20,  
   247  
  
 Tudorowie 10, 217  
 Tyler Wat 72  
  
 Ulrich Leon 35, 238, 241,  
   245  
 Ure Peter 242  
  
 Yorku, książę (Edmund  
   Langley) 28, 32–33, 36,  
   38, 42, 45–46, 55, 118,  
   190, 198, 216, 234–235,  
   247  
 Yorku, książęta 9, 20  
 Yorku, księżna 198  
  
 Wardejn Zdzisław 245  
 Watertone Robert sir  
   113  
 Wells Stanley 222, 242  
 Werstine Paul 242  
 Wiltshire 39  
 Winter Stefan 245  
 Władysław Jagiełło, król  
   Polski i Litwy 35  
 Woodstock Tomasz patrz  
   Gloucester, książę  
 Wróblewski Jerzy 245  
 Wyatt Thomas 222  
  
 Zbierski Henryk 28, 44,  
   244, 246  
  
 Żebrowski Michał 245  
 Żurowski Andrzej 32, 244

Tytuł oryginału

*The Life and Death of Richard the Second* (First Folio, 1623)

Redaktor naukowy serii

*Anna Cetera-Włodarczyk*

Redaktor naukowy tomu

*Anna Cetera-Włodarczyk*

Recenzentki

*Marta Gibińska-Marzec*

*Joanna Walaszek*

Redaktor prowadzący

*Jakub Ozimek*

Redakcja i korekta

*Kamil Dźwiniel*

Projekt okładki, obwoluty, stron tytułowych i wnętrza

*Maciej Buszewicz*

Skład i łamanie

*Marcin Szczesiński*

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Warszawski, Wydział Neofilologii  
Uniwersytetu Warszawskiego oraz Fundację Uniwersytetu Warszawskiego



© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2023

Anna Cetera-Włodarczyk, Uniwersytet Warszawski, ORCID 0000-0001-5711-4867

ISBN 978-83-235-6038-8 (druk)      ISBN 978-83-235-6046-3 (pdf online)

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

02-678 Warszawa, ul. Smyczkowa 5/7

e-mail: [wuw@uw.edu.pl](mailto:wuw@uw.edu.pl)

księgarnia internetowa: [www.wuw.pl](http://www.wuw.pl)

Wydanie II rozszerzone, Warszawa 2023

*Ryszard II* to sztuka o skutkach ubocznych politycznej pragmatyki, która władzę świecką opatruje sankcją religijną, tym samym postulując jej nietykalność.

Ten nowy wariant klasycznej *hybris* okazuje się równie destruktywny, jak jego antyczne odpowiedniki.  
(ze wstępu Anny Cetry-Włodarczyk)

